KANCYONAŁ
ALBO
PIESNI NABOZNE
WEDŁUG OBRZĄDKU KOSCIOŁA S. KATOLICKIEGO
NA UROCZYSTOSCI
CAŁEGO ROKU
Z PRZYDATKIEM WIELU NOWYCH O RÓŻNYCH
SWIĘTYCH PANSKICH.
NOWO WYDANE
Za pozwoleniem Starszych.

W KRAKOWIE
w Drukarni Akademickiey R. 1818.

PIESNI ADWENTOWE.

Heynał wszyscy zaśpiewaymy, BOGU cześć i chwałę daymy, nabożnie kniemu wołaymy.

Mocny BOZE z wysokości, oświeć nas od złych ciemności, boś Ty sam BOG wszey światłości.

Jużci ona noc minęła co wszystek świat zaciemniła, iuż twém światłem zaginęła.

Swiatłość Syn Twóy iedyny, Ten zniósł ciemność wielkiey winy, która z iabłka iest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, bo śmiercią swoią zapłacił, co był Adam grzechem stracił. Zapłaciwszy prawem trzyma, ta wnas władzy ciemność niema, bośmy świetni z światła Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, własne nasze spoczywanie, bo odnawia spracowanie.

Tak Ty Boże wszystkie sprawy, day nam dnia tego zabawy, skończyć złaski swoiey prawy

Broń nas od złych czartów złości, i od świata nawałności, nagłey wieczney śmiertelności.

Pieśń Wtóra, na tęż notę.

BOZE wieczny, Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, wysłuchay nasz głos płaczliwy.

Ktoryś iest na wysokości, schyl Nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości.

O! Niebieskie góry srogie, spuście rosę na ubogie, daycie nam zbawienie drogie.

Nie trzymaycie przeyrzanego, chmury swoim dżdżem naszego, przynieście sprawiedliwego,

Przyydź co rychley miłosierny, o Boże, człowiek mizerny, Ciebie czeka człowiek wierny.

Obeydź się z nami łaskawie, zmiłuy się po nagłey sprawie, niech się stanie ku twey sławie.

Odmień Panie Twóy gniew srogi, odmień, niechay lud ubogi, nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego, day doczekać uciesznego, Narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen, raczysz to dać, byśmy się tam mogli dostać, w Niebie z Anioły królować.

Pieśń Trzecia.

Zdrowaś bądź MARYA, Niebieska Lilia, Panu BOGU miła, Matko litościwa, Tyś iest nasza ucieczka, Nayświętsza Marya.

MARYA wielebna, ukaż drogę pewną, przykazania Twego, BOGA Wszechmocnego, On ci wszystka nadzieia zbawienia naszego.

Łaski pełna Pańskiey, czystości Anielskiey, Pannaś nad Pannami, Swięta nad Swiętemi. O Nayświętsza Marya, Módl się dziś za nami.

Pełnaś wszech światłości, wielkiey pokorności, bez grzechu poczęła, wszelkąś sławę wzięła, przez Twoie narodzenie, wziąłświat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, Ludzkiego Plemienia Oyca, Ewę Matkę, co zgrzeszyli iabłkiem, aleś ty naprawiła, co Ewa straciła.

Z tobą był Duch Swięty, Syn Boży poczęty, w twym żywocie czystym, Tróycy Swiętey miłym, i z ciebie się narodził, obyczaiem dziwnym.

Błogosławionaś Ty nad wszystko stworzenie, Pan Bóg Wszechmogący dał przez Cię zbawienie, Jezus Syn Twóy odkupił, wszystko ludzkie plemie.

Tyś iest miłościwa, Matka nasza miła, iaśnieysza nad słońce, w Nayświętszey zasłudze, w Twoiey ci są obronie wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, czystemi Pannami, Tyś sama nayczystsza, Siostrzyczko Anielska, nie była Panu Bogu żadna nad Cię milsza.

Błogosławion owoc żywota twoiego, Jezus miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć chwała z dobrodzieystwa Jego.

Twoie zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, racz dać ludu Twemu, tu dziś zebranemu, przez zasługi Matki Twey, domieść nas do chwały wieczney.

Amen wszyscy rzeczmy wierni Chrześcianie, coście się tu zeszli ku chwale tey Pannie, zachoway nas od złego, swoiemi prośbami.

Pieśń Czwarta.

Po upadku człowieka grzesznego, użalił się Pan stworzenia swego, zesłał na świat Archanioła swego. Idź do Panny: Imie iey Marya, spraw poselstwo. Zdrowaś łaski pełna, Pan ci z tobą, nie bądźże troskliwa. Panna na ten czas Psałterz czytała, gdy to pozdrowienie usłyszała, na słowa się Anielskie zdumiała. Archanioł widząc Pannę troskliwą począł ią namawiać łagodną mową, Pan: nielękay się, Pan iest z Tobą. Nalazłaś łaskę u Pana Twego, iżeś ty się masz stać Matką Syna iego, tak iest wola Boga wszechmogącego. A będzie mu dane Imie Jezus ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz. Raczysz miła Pano przyzwolić iuż. Panna aczkolwiek była troskliwa, ale widząc że to wola Boża, rzekła: Pańskam ci ia służebnica. Aczem ia wielce pragnęła tego bym mogła bydź służką Matki Jego, stańże mi się według słowa twego. Jak prędko te słowa

wymówiła, wnet Pana w żywocie swym poczęła, A tam Bogu cześć chwałę dała. O Panno, gdyżeś takowey mocy, wołamydo ciebie we dnie i w nocy, raczysz nam bydźPanno na pomocy. Aby Panno przez Twoie przyczynienie, mieliśmy grzechów odpuszczenie, a potém wiekuiste zbawienie, Amen.

Pieśń Piąta.

Urządzbawienia ludzkiegopotrzebowałpilnietego, by upadek Bóg naprawił, człowieka grzesznęgo zbawił. PanBóg wTróycy Swiętey radził, iakoby człowieka zbawił, przez Wcielenie Syna swego, sprawą Ducha Nayświętszego, Panna od wieku przeyrzana, Archaniołem obesłana, żeby na to pozwoliłaMatkąNayświętszego była. Mówiąc Zdrowaś bądź Marya łaski pełna, żadna inna, Pan iest z tobą, od stworzenia, nie lekay sięPanno po-

zdrowienia. Oto poczniesz naywyższego Syna Boga Wszechmogącego, i porodzisz Boską mocą, i Ducha S. pomocą. Panna się z tego zdumiała, czego przedtém nie słyszała, wolą Bożą być baczyła, Aniołowi przyzwoliła. Sprawnie tego wysłuchawszy, rzekła posłowi powstawszy: służebnicam Pana mego, stań się według słowa twego. Duch S. natychmiast wstąpił, Ciało Panieńskie poświęcił, przybytek Syna Bożego, Boga w Tróycy iedynego. Przy tey tak wzdzięczney nowinie, którąć Anioł prawi ninie: Pełna łaski Panno prosimy, łaskę niechay odnosimy. Przez to wesołe śpiewanie któretu śpiewamy ninie, Nayświętsza Panno prosimy, módl się za nami grzesznymi, Amen.

Pieśń Szósta.

Gwiazdo morza głębokiego, Matko Boga Naywyższego, Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayska otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, gdyś poszęła w sobie Pana, imie Matki naszey Ewy, odmieniay ku pokoiowi.

Rozwiąż związki zadłużonym, przynieś światłość zaślepionym: Odpędź od nas co iest złego, Day chcieć i mieć co dobrego.

Iżeś Matka niech poznamy, gdy się więc modlisz za nami: Niechay Cię Syn Twóy wysłucha, ku nam grzesznym skłoni ucha.

Panno ze wszech osobliwa, skłonna, cicha i cierpliwa, uproś odpuszczenie winy, uczyń z grzesznych Boże Syny.

Zywot w nas spraw we wszem czysty, byśmy mieli wiekuisty, i Jezusa oglądali, z nim się wiecznie radowali.

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi Jego miłemu: Także Duchowi Swiętemu, w trzech osobach iedynemu.

Pieśń Siódma.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę
Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę,
Słowem nie zwykłém nowiny od Pana,
Bądź pozdrowiona.

U ciebie iedyney Niebieskie są dary,
Któremi Cię Bóg obdarzył bez miary,
Tyś napełniona łaską pożądaną,
Od Boga daną.

PanCiebie przeyrzał, przed czasy wiecznemi,
Przeznaczył sobie przybytkiem na ziemi,
Zkąd Cię do Nieba przeniósł nad obłoki,
Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały
Swe Bogu śluby, masz przywiley cały,
Z białychgłów żadna bez wady wszelakiey,
Czci nie ma takiey.

Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,
I tey od Syna pomocy żądamy,
By nam odpuścił z Twey świętey zasługi,
Bóg nasze długi.

Pieśń Rożańcowa o Nayświętszey P. M.

Kto chce służyć Pannie przeczystey,
A z Jezusem w chwale żyć wiekuistey,
Niech Różaniec Swięty mawia,
A w nim Matkę Bożą z Synem pozdrawia
Ta go Panna słudze swoiemu,
Podała Dominikowi Swiętemu,
Mówiąc nauczay każdego
Odemnie Różańca Tobie danego.
Bowiem Jezus Syn móy kochany,
Od Oyca swoiego na świat zesłany,
Rzekł: niech żywot wieczny maią,
Co w Różańcu z Tobą mnie pozdrawiaią.

W trzech Różaniec cząstkach kładziemy,
Piętnastą pacierzy Jezusa czcimy,
Z pułtoraset Pozdrowienia,
Matka Boża ma cześć od stworzenia.
W pierwszey cząstce o Panno czysta,
Syna Twego litość iest oczywista,
Wspomagay nas tym każdego,
Byśmy godnie Imie sławili Jego.
Jezu Tyś się począł w żywocie
Panny Przenayświętszey, z Nieba kleynocie:
Przez władzę Imienia Twego,
Obroń nas sług swoich od wszego złego.
Jezu któryś z Matką Twą Panną,
Elżbietę nawiedzał Twoię wybraną,
Serca nasze nawiedź Panie,
Uczyń sobie miłe w nas pomieszkanie.
Jezu któryś przez Twe Narodzenie,
Raczył przynieść światu wszemu zbawienie,

Racz mieszkać w sercach Twych wiernych,
By przez Cię nabyły pociech niezmiernych.
Jezu któryś ofiarowany,
W Kościele od Matki Oycu oddany:
Tobie się ofiaruiemy,
I w opiekę Twoię Swiętą daiemy,
Jezu, któryś w świętym Kościele
Boskich nauk uczył Doktorów wiele,
Naucz nas Panie dróg swoich,
Byśmy żyli według przykazań Twoich.
W którey cząstce wianka Swiętego,
Uważmy ból serca Panieńskiego,
Gdy Syna w mękach widziała,
Od ciężkiey żałości aż omdlewała.
Jezu potem krwawym w Ogroycu
Zlany na modlitwie ku Bogu Oycu:
Tym zaś obmyy potem krwawym:
Winy i karania odpuść nieprawym.

Jezu z swoich szat obnażony,
Przywiązan do słupa, biczmi sieczony,
Przez okrutne Twoie rany,
Okryy miłosierdziem nas Chrześciany.
Jezu cierniem koronowany,
Zeplwany, skatowany, spoliczkowany,
Chryste nasz kochanku drogi,
Day niech w sercu ten twóy czuiem ból srogi.
Jezu gdyś Krzyż w górę niósł srogą,
Miecz boleści zranił Twą mękę drogą,
Przez Twe pod nim upadanie,
Sprawże nam też z grzechów naszych powstanie.
Jezu na Krzyż srodze przybity,
Swiatuś okup sprawił wszemu obfity,
Przez pięć ran Tobie zadanych,
Oddal wszelkie plagi od Twych wybranych,
Trzecią cząstkę gdy zaczynamy,
Radości Panieńskie w niey uważamy,

Jak wiele radości miała,
Gdy uwielbionego Syna widziała.
Jezu z grobu iak prędkoś powstał,
Nayprzódeś Matce swey radością został:
Przez Twe Swięte Zmartwychwstanie,
Racz nam dać nałogów złych zaniechanie.
Jezu dziwnieś na ten świat zstąpił,
Jeszcze dziwniey mocą swą w Niebo wstąpił:
Wprowadź nas tam Jezu Chryste,
Serce, ciało, duszę, zrządziwszy czyste.
Jezu któryś różne ięzyki,
W Duchu Swiętym zesłał na zwolenniki:
Spuść i nam Pocieszyciela,
Prosimy ciebie swego dziś Zbawiciela.
Jezu któryś Matkę do siebie
Wziąwszy, dał iey mieysce naywyższe wNiebie,

Podnoś

Podnoś ku niey nasze myśli,
Byśmy za Jey prośbą do Ciebie przyśli.

Jezu któryś ukoronował,
W niebiesiech Matkę swą, czcią udarował,
Byśmy z Nią mieszkali społu,
Gdy wyydziemy z tego płaczu padołu.

Nuż my Bracią współ z Siostrami,
Czciymy Matkę z Jey Synem, Różańcami,
Ofiaruiąc w nich każdego,
Zmarłego żywota, siebie samego.

Boć ta Panna iest miłosierna,
W prośbach przed Jezusem każdemu wierna,
O cokolwiek Jey kto prosi,
Od Boga to snadnie przez Nię odnosi.

Pieśń Różańcowego Wianka.

Z Pomocą Boga miłego, w Tróycy Swiętey iedynego, każdy serca nabożnego, chwal Boga Wszechmogącego.

Chwal też miłą Matkę Jego, będzie bardzo wdzięczna tego: Każdy według swey możności, czyń posługę iey godności.

Wielkie pomocy miewaią, ci co Jey Różaniec mawiaią: bo Wianek ku Jey miłości, iest niewymowney możności.

Ci co go nabożnie mówią, częstokroć gniew Boży koią: bo Panna Syna ubłaga, co się ma mścić to wspomaga.

Jest to Wianek znamienity, z Męki Jezusa uwity: kto go nabożnie wspomina, ubłaga gniew Boga Syna.

Ten co go nabożnie mawia, z grzechów go Pan Bóg wybawia: smutek od niego oddala, z trudnych go rzeczy wyzwala.

Wiemy Bracia i też Siostry, iż cierniowy Wianek ostry: nosił go Pan na swey głowie, włoczyli Mu go żydowie.

Ale nasz Wianek Różany, wdzięczny iest u naszey Panny: bo u Niey nie pospolity, z Lilii Rayskiey uwity.

Trzy kroć pięćdziesiąt mawiaycie, pozdrowienie Jey dawaycie: Zdrowaś bądź Panno Marya, Jezusowa Matko miła.

Przed każdym dziesiątkiem Pacierz, każdy Brat i Siostra takież: bo bez zapłaty nie będzie, z Jey Synem królować w Niebie.

Zywe i zmarłe wpisuią, insi za nie odprawuią: Bracia i Siostry za nie proszą, z grzechów i mąk ie wynoszą.

Miłościwe lato dano, i też Odpusty przydano: aby tey Pannie służono, i Jey pomocy żądano.

Kto tey Pannie wiernie służy, temu czart naymniey nie płuży: bo go Panna w swoiey mocy, obroni wednie i w nocy.

Bracia Wianka Różanego, nauczay ieden drugiego: bo kto go więcey nauczy, ten zbawienney drogi uczy.

Co ci mówią Wianek Pannie, bardzo Chrystus łaskaw na nie; bo w tym Wianku miłey Panny, są Pana Jezusa Rany.

Wszystka Męka od początku, iest w tym Wianku aż do szczątku: od ięcia aż do skonania, nie miał Pan odpoczywania.

Weźmiy każdy w swoię głowę, naysłodszą śmierć Jezusowe: rozmyślaiąc ią serdecznie, będziem z nim królować wiecznie.

Rozmiłuymyż się w Maryi, pozdrawiaiąc Ją Wiankiem Jey: przez to Swięte pozdrowienie, otrzymamy duszne zbawienie.

Pieśń o Koronce Panny Maryi.

Kto chce Pannie MARYI służyć, A Jey osobliwym miłośnikiem bydź: Ma Ją nabożnie pozdrawiać, A Koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna słudze swoiemu, Zjawiła Pustelnikowi iednemu, Mówiąc: kto mnie tak pozdrawia, Łaskę sobie u Syna moiego zjedna.

O tém słysząc Bernardyn Swięty, Miłością gorącą ku Pannie zdięty, Przed Jey Obraz zawsze machadzał, Jeszcze żaczkiem będąc, Koronkę mawiał.

Tak pałały Jego wnętrzności, Silno ogniem gorzały ku Jey miłości, Iż ciotuchnie swoiey mawiał, z Panny Nayświętszey tak się przechwalał.

Znam ia iednę Pannę nadobną, Nad wyrozumienie ludzkie chwalebną, Nie mogłem ieść ani też pić, któregobym Jey dnia nie miał nawiedzić.

Wtey Koronce ustawca pierwszy, Położył modlitew sześćdziesiąt i trzy, Bo tyle lat Panna miała, Póki na tym świecie z ludźmi mieszkała.

Przez te smutki i też radości, Racz uprosić sługom Twoim z miłości, grzechów wszystkich odpuszczenie, Potém łaski Bożey otrzymanie.

Pierwszy smutek serca MARYI, gdy Jan Swięty poszedł do Betanii, Mówiąc: o Panienko moia! żałosna dziś będzie duszyczka Twoia.

Już poimany Jezus a Synaczek Twóy Naymilszy Braciszek, także i Mistrz móy, widziałem go związanego, a w pośrodku ludu niełaskawego.

Szedłem za Nim na Biskupi dwór, gdziem usłyszał policzek iak naywiększy grom, gdy JEZUSA uderzono, podobno Go Panno iuż umorzono.

Póydźmyżrychło a niemieszkaymy, A ieszcze JEZUSA dziś oglądaymy, a za żywego zastaniemy, A w czém będziemy mogli, wtém posłużemy.

Wtórą boleść MARYA miała, gdy w Piątek z rana Syna uyźrzała, iako łotra związanego, łańcuch srogi na szyi noszącego.

Chciała kniemu blisko przystąpić, Ale w ten czas od smutku nie mogła chodzić, tylko głosem zawołała! czegom ia smutna dziś doczekała:

Ah mόy smutku! moia żałości! Pełne iest serce moie gorzkości, gdy Cię widzę związanego, Od niezbożnych sędziów wprowadzonego.

Trzecią boleść Pannie zadano, gdy JEZUSA okrutnie ubiczowano, Cierniem ukoronowano, nędznego Pannie ukazywano.

Czwarty smutek Panna cierpiała, gdy się z swoim Synem przed miastem potkała, chciała

kniemu blisko przystąpić, ale też od smutku nie mogła chodzić.

Piąta boleść Panieńska była, gdy złość ludzka na krzyż JEZUSA wbiła, widząc Synaczka nagiego, Zakryła chusteczką tę nagość Jego.

Szóstą boleść duch Panieński miał, gdy JEZUS na krzyżu z płaczem umierał, Słońce się iasne zaćmiło, A przez trzy godziny nie zaświeciło.

Płacząc Stworzyciela swoiego, Powściągnęło promienie świecenia swego, Ziemia też tak bardzo drżała, Obyczaiem ludzkim Pana płakała.

Siódmy smutek MARYA miała, Gdy Ciało z krzyża zdięte piastowała, Nieutulenie narzekaiąc, Maściami i łzami ie oblewaiąc.

Te tu siedm pacierzy mawiaymy, Siedmiorakie wylanie krwi rozmyślaymy, JEZUSA Pana naszego, Miłośnika Chrześciańskiego.

Wylewał krew gdy był obrzezan, Gdy się Oycu modlił, gdy był biczowan, Koronowan i naigrawan, Przybity na krzyżu, włocznią przebodzon.

Te radości Panieńskie były, Gdy Anioł do Niey z Nieba posłany, Gdy Elzbietę nawiedzała, A Syna Bożego porodzić miała.

Czwartą radość MARYA miała, Gdy trzech Królów chwalących Syna widziała, W Niebo była wprowadzona, Tam od Syna swego uwieńczona

Tę Koronkę kto mawiać będzie, Łaski sobie u Jey Syna nabędzie, Co pożąda to otrzyma, Przez prośbę Tey Panny BOG mu wszystko da.

Nuż wy bracia i miłe siostry, Nie leńmy się służyć MARYI każdy, Bo ta Panna iest pocieszna, A nam grzesznym ludziom iest pożyteczna.

Już Cię miła Panno prosimy, Tę Koronkę na twoię głowę kładziemy, Twey się łasce polecamy, racz pamiętać na nas, kiedy pomrzemy, A.

Pieśń o Pannie Maryi.

O Nayświętsza lilia, Dziewico Panno Marya, boleściś żadney nie miała, gdyś porodziła Syna, z wysokości Go bydź uznała. Tak wielbimy sławnego Syna, Jezusa miłego Pana, co podeptał szatana, wszystkie kraie świata tego, dziwuią się piękności Jego. Słońce, miesiąc, i też gwiazdy, Anieli nań patrzą zawzdy. Z niebieskiey krainy zstąpił, aby nas grzeszne odkupił. Cierpiał niedostatek wszędzie, aby nas wybawił z nędze. Niebieskieć iego było zstąpienie, na ten padoł tey ziemie, w żywot przeczystey Dziewice, nas grzesznych wspomożyciel. Racz nas Panno iemu zalecać, i racz nam iego łaskę zyskać. Twoie miłosierne oczy, ku nam ie miła Panno obróć. Jeżeli Ciebie Panno nie będzie, trudno nam grzesznym ludziom wszędzie. Ty nas sama racz bronić, byśmy mogli zbawieni bydź.

Pieśń o Nayświętszey MARYI Pannie.

O Gospodzie uwielbiona! nad Niebiosa wyniesiona, Stwórcęś swego porodziła, Mlekiemeś go swém karmiła.

Co Ewa smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła, Oknem się stałaś do Nieba, Smucić się nam nie trzeba.

Drzwiamiś Króla Niebieskiego, i Fórtą Raiu świętego, wszyscy Jey ludzie śpiewaycie, bo przez nię zbawienie macie.

MARYA Matko miłości, Matko wszelakich litości, Broń nas od skonania złego, i od czarta przeklętego.

MARYA Panno nad Panny, niech Twóy Syn przez Cię błagany, wszystkie winy nam odpuści, a do łaski swey przypuści.

Przez Syna Panno Twoiego, Oyca i Ducha Swiętego, przybądź na nasze skonanie, a day dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, z Dziewice narodzonemu, i Oycu Jego wiecznemu, także Duchowi Swiętemu, Amen.

Cantus de B. V. Maria Tempore pestis.

Stella Cœli exstirpavit quæ lectavit Dominum (num
Mortis pestem quam plantavit ius Parens homi-
Ipsa stella nunc dignetur sidera compescere,
Quorum bella plebem caedunt diro mortis ulcere.
Gloriosa stella maris summis digna laudibus,
Nos a peste tuearis, et a mundi fraudibus.
Medicina Christiana salva nos et aegros sana,
Quod non valet vis humana sit in tuo Nomine.
Audi nos, nam te Filius nihil negans honorat,
Salva nos Jesu, pro quibus Virgo Mater te orat.

Po Polsku.

Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoiém karmiła, Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy Rodzic, skruszyła.

Sliczna gwiazdo, racz nam teraz, uskromić Nieba srogie, które trapi ciężkim morem, zewszą̨d ludzie ubogie.

O! lékarko Chrześciańska, racz nas chorób pozbawić, Co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachoway krwawey woyny, użycz zdrowia, i zyznych lat, racz nam dać wiek spokoyny.

Wysłuchay nas, gdyż Tobie Syn odmówić nic nie może, Zbaw nas dla prośby Matki Twey, o! JEZU wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem Swiętym społecznie, chwalić i Twą Matkę sławić, będziem na wieki wiecznie, Amen.

Pieśń do Nayświętszey Panny.

Zdrowaś Gwiazdo Morska, Wierna Matko Boska
Panno wiekuista: Bramo Rayska czysta.
Anielskiém zjawieniem Marya uczczona,
Obdarz nas pokoiem, Nad Ewę wsławiona,
Ziednay win zgładzenie, Slepym oświecenie,
Złego oddalenie, Łaski przyczynienie.
Bądź Matką bez groźby, Odnieś nasze prośby,
Synowi Twoiemu, Nam narodzonemu.
Panno miłościwa, Matko litościwa,
Obdarz nas cichością, I świętą czystością.
Day żywot skuteczny, Swięty i bezpieczny,
Z Jezusem mieszkanie, I z Nim królowanie,
Chwała Bogu Oycu, Jezusowi Panu,

Duchowi Swiętemu, Bogu iedynemu, Amen.

Pieśń do Nayświętszey Panny Maryi.

O Nayświętsza Matko Boża,
Jesteś śliczna iako zorza.
O! Marya śliczny kwiecie,
Jak lilia z różą w lecie.
Proś za nami syna swego,
Proś o zbawienie każdego.
Witay iasna Gwiazdo morska,
Z którey wyszło słońce Bóstwa.
Proś za nami Syna swego,
Jezusa Zbawcę naszego.
O! Marya Matko Boża,
Day mi łaskę Twą za stróża.
Gdy dzień przyydzie ostateczny,
Niechay mamy pokóy wieczny, Amen.

POCZYNAJĄ SIĘ ROTUŁY Z SYMFONIAMI
O NARODZENIU PANSKIEM.

Nużmy Chrześcianie serdecznie się raduymy dniadzisieyszego,żesięraczył narodzić zczystościPanieńskiey Syn Boga żywego, aby szatańską moc i iego wszystkę złość wiecznie zgubił, a nas Chrześciany za własne Syny sobie poślubił.

O tym SS. Oycowie i Prorocy prorokowali, że Niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki wypuścić miały, Aaronowa roszczka zakwitnąć miała, czego Córka Syonu iuż doczekała.

Anieli którzy w Niebie, Bogu w ludzkiey osobie, Chwałę dawali, Na powietrzu będący, społem się raduiący, głosem wołali: Bądź cześć

Chwała Tobie na wysokim Niebie Boże wszechmocny, na tym uniżeniu, ludzkiemu plemieniu pokóy serdeczny.

Królowie z Sabby, z Tarsu, tego prawie czasu, wnet przyiechali: Znakiem Gwiazdy Niebieskiey, na mieysce sprawy Pańskiey, drogę wiedzieli. Dary iemu dali, i przed nim klękali z radością wielką. Z iego Narodzenia wielkie pocieszenia, z ochotą wielką.

Narodził się w Betleem w Miasteczku Dawidowém, w ubogim gmachu: W pieluszkach uwiniony, w iasełkach położony, w szopie bez dachu. Wół i Osieł niemy z posługami swemi, wdzięczni Mu byli. Znaiąc Pana swego, nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze kraiów onych, pilnie strzegąc trzół swoich, weseli byli, Iże Narodzonego, od Woyska

Anielskiego, bydź usłyszeli. Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali. Tam w Jasełkach nagiego, Rodzicielkę Jego, przy nim znaleźli.

Z tego się dziś raduymy, i wdzięcznie przywitaymy Pana naszego, że się raczył narodzić, chcieymyż Jemu wdzięczni bydź, z serca prawego. Jemu dziś śpiewaymy, Jemu chwałę daymy, mówiąc bez miary, Bądź pochwalon Królu za twe dary, Amen.

Salve parvule, Dzieciątko dostoyne, *nate hodie*, z Błogosławioney Dziewice Maryi, *quæ dum credit Angelo nuntianti*, wneteś raczył wstąpić w żywot przenayświętszy, *o Clementia*, dla odkupienia i pocieszenia narodu ludzkiego, *Omnes S. Angeli*, są dziś w Niebie weseli, *nos etiam concinamus pariter* na ziemi, Amen.

Kiedy Król Heród królował, i nad żydami panował, w ten czas się Chrystus narodził, by swoie wybrane zbawił.

Gdy Go trzey Mędrcy szukali, bardzo się pilno pytali: Więc do Jeruzalem przyśli, ażeby Go tam naleźli.

Rzekli, gdzie iest narodzony, Zydowski Król obiawiony: widzieliśmy Gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego.

Przyśliśmy chwałę Jemu dać, Imie Swięte opowiadać: Albowiem ten tak wielki Pan, że iest Bogiem obiawia nam.

Gdy to Król Heród usłyszał, onych o powrot upraszał: Zmienił cerę bardzo znucił, a Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i starsze do kupy, rzekli: że w Betleem Mieście, wiesz to Królu oczywiście.

Chrystus Jezus się narodził, iako Izaiasz mówił: Wziąwszy Mędrców osobnie, wypytywał ich taiemnie.

Ażeby mu powiedzieli, kiedyby gwiazdę widzieli? A gdy się o tém dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Królom rzekł, gdy go znaydziecie, Za powrotem mi powiecie: A ia też do was przybędę, i wielbić go z wami będę.

Gdy odiechali, Gwiazdę znowu oglądali, która przed niemi świeciła, mieysce własne obiawiła.

Tam kiedy do szopy weśli, Za iednym razem znaleźli: Dziecię Jezusa małego, i Maryą Matkę Jego.

Więc na kolana upadli, Dary swoie Jemu kładli, Mirę, Kadzidło, i złoto, odebrali łaskę za to.

Maiąc Boskie oświecenie, weśnie ta kie ob jawienie: Już się nazad nie wracaycie, inszą się drogą udaycie.

Heród się o tém dowiedział, rozgniewany swym powiedział, By do Betleem iechali, wszystkie dziatki wycinali.

Tamci było narzekanie, lament, rąk załamywanie: żal, smutek strapionych Matek, co płakały swoich dziatek.
płakały swoich dziatek.

Prosimy Ciebie Jezu Chryste, zmiłuy się, spraw serca czyste: Day nam z Nieba oświecenie, przez tych Mędrców nawrócenie.

Przyciągniyże nas do siebie, Byśmy z Tobą byli w Niebie: byśmy w łasce opływali, Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, Wzięło na się człowieczeństwo, co po-

kryło Jego Bóstwo. Poznał ci to wół i osieł, iż to był Niebieski poseł.

Trzey Królowie przyiechali, Troie Mu dary dawali, Wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć chwałę dawali, przynieśli Mu dary za to, Mirę, Kadzidło i Złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie, Swiętą Tróycę wyznawaymy, Bogu cześć i chwałę daymy, Amen.

Dzieciątko się narodziło z czystey Dziewice ktorego Anieli chwalą bardzo wysoce, przed którém wół i osieł na kolana klękali, albowiem swoim Stwórcą bydź go poznali. Trzey Królowie przyiechali z wielkiemi dary, Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali. I my także chwałę daymy Dzieciątku temu, iako Panu i Zbawicielowi naszemu.

Collaudemus Christum Regem: Qui natus est in Bethleem.
Mariamque Genitricem, Orphanorum adjutricem.
Quem laudat sol atque luna, Universa creatura,
Apostolique Martyres, Universi poli Cives.
Nos etiam cum jubilo, Benedicamus Domino.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego, i Maryą Matkę Jego, Pana Dworu Niebieskiego, Jemu służy słońce, Miesiąc, we dnie w nocy nie przestaiąc. Apostoli Męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy, I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego, w Betleem Narodzonego.

Na Boże Narodzenie weselą się Anieli, i z weselem śpiewaią, Bogu cześć chwałę daią, Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została

Zwiastował też Gabryel, Pasterzom to wesołe Chrystusa narodzenie, nam grzesznym pocieszenie: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Trzey Królowie przyiechali, dary Mu oddawali, Mirę, Kadzidło, Złoto, wzięli zapłatę za to: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Gwiazda się ukazała, która ich prowadziła, na tém mieyscu stanęła, gdzie Panna z Synem była: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Anioł Pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził, w Betleem nie bardzo podłém Mieście, narodził się w ubostwie, Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem szczęśliwie, naleźli dziecię w żłobie, Maryą z Józefem.

Jako Pan chwały wielkiey, uniżył się z wysokiey, Pałacu kosztownego żadnego, nie miał zbudowanego, Pan wszego stworzenia.

O! dziwne Narodzenie, nigdy niewysławione, poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości Panieństwa swoiego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aaronowa roszczka zielona stała się nam kwitnąca, i owoc rodząca.

Słuchaycież BOGA Oyca; iako go nam zaleca, tenci iest Syn móy naymilszy iedyny, wam w Raiu obiecany, tego wy słuchaycie.

W Dzień Bożego Narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie, chwałę BOGU wyśpiewuią, wesoło wszędzie.

Anioł Pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweseli, Król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali srodzy katowie, własni zbóycowie, krzyczą dziatki, płaczą Matki, prawie serdecznie.

Od piersi ich wydzierali, i rościnali, Rycerze mali, z Matkami się pożegnali, żal to niemały.

Tak krwawe łzy wylewały płaczliwie Matki, kiedy ich dziatki, leżą by więc Barankowie, lub w polu snopki.

Ręce Matki załamuią, włosy targaią, i omdlewaią, Niebo głosy przebiiaią, serdecznie łkaią.

Rachel Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera: Patrzaiąc na swe syny często omdlewa.

O! Herodzie okrutniku: wielka to wina, że twego Syna między dziatkami zabito, co za przyczyna

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego, nie wykorzenisz Królestwa, boć Niebo iego, Amen.

Mamy przyiaciela, Chrystusa Zbawiciela, wieku dzisieyszego, Słowo niestworzone, z Pannyna rodzone, z żywota czystego.

Przyiaciel to drogi, Ten niebieskie progi, opuścił z daleka: Aby pobitego, na poły żywego, uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem, szedł był z wielkim żalem, do Jerycha złcści, tam go szatan srodze zraniwszy na drodze, odarł z niewinności.

Ten Przyiaciel prawy, krom wszelkiey zabawy, dodał mu ochłody, Na dobytek swego Ciała Nayświętszego wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął, Przyiaciel serdeczny, ku iego potrzebie skarb co miał przy sobie, Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawzdy, iak się starać o to, by tego wiecznego, Przyiaciela swego, szanował nad złoto.

Jużże poniechaymy, z Jerycha biegaymy, prosto do Betleem, Betleem dom chleba, który przyszedł z Nieba, ten iedząc nie mdleie.

Tam przyiacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiaruymy, serca swe z czystością, a potém z pilnością grzechów się waruymy.

Łaska Nieba górnego dziwną rzecz sprawiła.
U ludzi Panna czysta Syna porodziła.
Któreg żaden rozum ogarnąć nie może,
Hawtowane gwiazdami opuściwszy łoże,
Spuszczasię natenpadoł:Bógwieczneyświatłości,
Zywot sobie obrawszy w Pan eńskiey czystości.
Kędy bez zmazy stanął, a z tamtąd iak inny,
Do obory zstępuie, o! iakie nowiny.
Ludzką odmianę czyni ten Panicz bogaty,
Królewicz,patrz,przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki iego pieszczone, w żłobie położone,
Zimnem przy niedostatku przykrym uziębione.

Królowie mu z darami nisko się kłaniaią,
Wół i Osieł Dzieciątko parą zagrzewaią.
Wesoły świątu pokóy, Niebiescy Dworzanie,
Sławę z chwałą śpiewaią wieczny Tobie Panie,
Zaczem każdy mieszkańcze na ziemskim padole,
Dzisiay bądź ochotnym w Gospodarskim stole.
Rozkaż wina nalewać my śpiewać będziemy,
Nowe pieśni Dzieciątku *Vivat* wykrzykniemy.

Rozkwitnęła Lilia, a ta iest Panna Marya, a
Zrodziła nam Syna, wesoła nam dzisiay nowina.
Anieli w niebie śpiewaią: Boga nam opowiadaią.
Panno nad Pannami, módl się dziś do niego za nami.
Apostoli się raduią: Męczennicy wykrzykuią.
Spiewa Chór Panieński, że się Król narodził
Niebieski. (sele z tąd maią.
wiazdy się z Nieba spuszczaią, wielkie we-
Więc z swey powinności, wychwalaią Pana
światłości.

Wdzięcznie niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty. (wdzięcznego,
Z JEZUSA małego, nam wielce kochanka
Pasterze trzody opuszczaią, weselący się ściągaią.
W Betleem szukaią, Jezusa z darami witaią.
Wół i osieł cześć oddaią, klękaiąc Pana witaią.
Parą zagrzewaią, Dziecię Boga wychwalaią.
Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraiu panowie,
Dary mu gotuią, witaiąc iego szanuią.
Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieią się dziś dla człowieka.
Więc mu dziś Królowie winszuycie, śpiewaycie Panowie,
J wszystek gmin Chrześciański, sercem myślą na dzień Pański,
Niech JEZUSA swego wychwalaią na wieki małego.

Weselcie się Aniołowie, Ziemscy, Niebiescy Posłowie. (zginie.
Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie

Pan JEZUS rodzi się w Staience.

Któż o tey dobie, płacze we żłobie? A gdzie? gdzie? W stayni ubogiey, lubo mróz srogi, niebieskie Pacholę.

Ubogo leży, w podłey odzieży, A kto? kto? Pan wszego świata, którego lata ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto? kto? Bóg utaiony, dziś narodzony, ludziom się pokazał.

Przed nim padaią, cześć oddawaią, A kto? kto? Dwoie zwierzęta, nieme bydlęta, Wół z Osłem klękaią.

Wolno wniść lichym, Pastuszkom cichym, do kogo? Do Pana tego, co Niebo iego, w żłobie leżącego.

Królowie iadą, Korony kładą. A zkąd? zkąd? Od wschodu słońca; szukaią końca, zbawienia swoiego.

Skarb otwieraią, dary dawaią. A komu? Wielcy Panowie, możni Królowie, Dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi. A po co? Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemie od piekła wybawił.

Tegoż witamy, i temu daymy. A co? co? Serca skruszone, a oczyszczone, w miłości gorącey.

Boć nas miłuie, i nam daruie. A co? co? Czego pragniemy, i znaleść chcemy, po śmierci zbawienie, Amen.

Witay Synu nayślicznieyszy,
Witay JEZU naywdzięcznieyszy,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku małemu,

Coś z Niebieskich wysokości,
Spuścił się do mych wnętrzności,
Li li li, li li li li, memu Dzieciątku małemu.
Tyś BÓG chwały niesłychany,
Teraześ Syn móy kochany.
Li li li, li li li, memu Dzieciątku małemu,
Któremu Nieba cześć daią,
Piersi cię me napawaią.
Li li li, li li li, memuDzieciątku wdzięcznemu.
Witaycie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku słodkiemu.
O! Anieli przybywaycie,
Snu Dzieciątku przyczyniaycie,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku pięknemu.
Spiewaycie pieśni wdzięcznemu,

D

JEZUSOWI maleńkiemu,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku ślicznemu;
Nynayże JEZU kochany,
Ninie światu pożądany,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku wdzięcznemu.
JEZU krynico światłości,
Zrzodło przedziwney słodkości,
Li li li, li li li li, memu Dzieciątku drogiemu.
Ludzie wszyscy przybywaycie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewaycie,
Li li li, li li li, memu Dzieciątku słodkiemu.
Li li li, JEZUSOWI,
Dzieciątku Zbawicielowi,
Li li li, memu Dzieciątku ślicznemu, Amen.

Pasterze przy Narodzeniu Pańskim.

Ey Bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane:
Trwoga! dla Boga! co się dzieie?

Jasność w nocy choć nie dnieie: Jasność etc.
I my też baczemy,
Ale się boiemy,
Patrząc na te dziwy.
Trwoga! dla Boga! co się dzieie?
Od strachu serce truchleie.
Niebo otworzone, woyska niezliczone,
Anielskie widzimy.
Trwoga dla Boga co się dzieie,
Od strachu serce truchleie.
Hey Bracia słuchaycie, nic się nie strachay-(cie,
Coś to wesołego.
Niechay minie od nas trwoga,
Posłowie to są od Boga.
Anieli śpiewaią, nam opowiadaią,
Pokóy pożądany,

Więc się iuż nie lękaymy,
Bogu z niemi chwałę daymy.
Hey Pasterze mili, Dzisiay o tey chwili,
Chrystus się narodził.
Troga dla Boga nie hay minie,
Nowina ta kiedy słynie.
Do Betleem bieżcie, tam Dziecię znaydziecie,
W żłobie położone,
Poydźmy, poydźmy nie mieszkaymy,
A Dzieciątko oglądaymy.
Hey nie bóy się Kuba, nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego.
Trzody Bogu polecaymy,
A w drogę pospieszaymy.
Wszak drogi nie wiele, poydźmy ieno śmiele,
Do Betleem prosto,
Poydźmy, poydźmy nie mieszkaymy,

Dzieciąteczka poszukaymy.
Otóż pożądane mieysce ukazane,
Staynia z Dzieciątkiem.
Za to Bogu pokłon daymy,
Dzieciąteczko przywitaymy.
Lecz wprzód Staszku śmiele,
Zayrzyy co się dzieie,
Po cichu z daleka,
Byśmy w czém nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.
Staynia nie zamkniona, wszystka napełniona,
Swiatłością Niebieską,
Aniołowie usługuią, wielką radość pokazuią.
Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten Narodzony,
Boć do Niego przystęp maią,
Bydlęta co mu cześć daią.

Bądźzdrowa Matuchno, Ty coś ubożuchno,
Boga porodziła,
Puśćże nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.
Póydźcież oglądaycie, Tróycy pokłon daycie,
W ciele maluchnemu.
Cuda dziwy niesłychane, Bóstwo na ziemi widzia-
Witayże Dzieciątko, małe pacholątko, (ne.
Zdawna pożądane,
Witayże nasz Zbawicielu, dusz naszych odku-
Bardzośmy pragnęli, I sobie życzyli, (picielu.
Narodzenia Twego,
Dziśsię zniego weselemy: Tobie dzięki oddaiemy,
Żeś się nam obiawił, Wesela nabawił,
Prawie Niebieskiego. (dziemy,
Niechże twe pocałuiemy, Pieluszki niż odey-
Już się powracaymy, Hey hey wykrzykaymy,
Zmiłości ku Bogu,

Wesoło wszyscy śpiewaymy,
Zbawiciela wychwalaymy, Amen.

Ah zła Ewa narobiła, Kłopotu nas nabawiła! Z wężem sama rozmawiała, i iabłuszka kosztowała, Narobiła.

Adam z Raiu wypędzony, zostawił płód zarażony,
Ale go z kłopotu tego, Matka Syna przedwiecznego, wybawiła.

Robak chytry zwiódł Mężatkę, Za tę winę sam wpadł w klatkę,
Bo mu głowę podepteła, Która od wieku przyyść miała, białogłowa.

Czego dawno pożądali, Cni Oycowie oglądali,
I iuż dziś są wypełnione, od Proroków obiaśnione, Swięte słowa.

Dziś w żłobie odpoczywa, z Nieba zszedłszy prawda żywa,

Które nie będzie zawarte, Owszem na wieki o-
twarte, że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, z Panny wstayni narodzony, Zkąd Wesele nam przynosi, Miły pokóy ludziom głosi, Odkupiciel.

Præ ceteris na świecie *laudemus Bethleem*,
Które nam pokazało *Christum Cæli Regem*,
In Bethleem asinus cum bove klękali,
Pana swego *halitu oris* zagrzewali.
Angelus Pastoribus kazeł do Betleem,
Żeby szli szukać Pana, *relinquentes gregem.*
Illique nie mieszkaiąc do Betleem biegli,
Pana tego, którego szukali naleźli.
Et accepta kobiałka i bochenek chleba,
Festinabant videre revelatum z Nieba.
Alter sumpsit gomółkę i kuklę w tobole,
Dicens, *hic tractabitur* to małe Pachole.

Venientes Bethleem padli na kolana,
Cum gaudio salutant nowotnego Pana,
Salve Noster Niebieski Paniczu maluczki,
Totus dilectabilis, bardzo rumieniuczki.
Cur tak ubogo leżysz *inclyte parvule*.
Cur non habes pulvinar, *nec* białey koszule.
Lacta eum Domina, uwiń go w pieluszki.
Jać go siankiem *contegam*,leżże móy maluczki
Da illi Kuba Bracie gomułki z kobiałki,
Nec habemus aliud nisi te powałki.
Mittemus Ei mleka, albo *favum* miodu,
Ne forte moriatur to Panie od głodu.
Revertamur do domu, Kuba bracie miły,
By *nobis lupi gregem* zaś nie poszarpały.
Gdyśmy iuż oglądali, Pana tak zacnego,
Któryby nas domieścił. Królestwa wiecznego

Et cum essent in via, oni Pastuszkowie,
Ecce ab oriente, iadą trzey Królowie,
Postóycie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu,
Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu,
Præ gaudio zatrąbił, *festinantes* idźcie,
Pana tego wBetlem szukaiąc znaydziecie.
Deo gratias Bracia, żeście powiedzieli,
O Panu *Cœli terræ*, będziem się pytali.
Venientes Królowie, Dzieciątko naleźli,
Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli.
Offerentes parvulo, na ziemię upadli,
Aurum, kadzidło z mirrą Jemu darowali.
A my zaś co nie mamy, *Aurum nec* kadzidła,
Capiamus exemplum, od niemego bydła.
Humiliter padaiąc, prośmy *dulcem natum*,
Aby nasze śpiewanie, było Jemu *gratum*.

Ah! biada biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce Królowi: Zemła takiemu czasowi złemu podpadł kłopotowi.

Doszła mnie iakaś dziwna nowina, Moiey żałości wielka przyczyna: powiła się, narodziła się przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udaią, czyli tó prawda, czyli też baią: że ma królować, Zydom panować, tak mi powiadaią.

Ah! biada biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce Królowi: Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoię, Słudzy, Dworzanie, Zołnierstwo moie: Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze, niechay się nie boię.

Na koń coprędzey wszyscy siadaycie, Á do Betleem miasta biegaycie, tam dla iednego dzieciątka małego, wszystkie wycinaycie.

Ah biada biada mnie Herodowi, utrapionemu wielce Królowi: wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Hey nam hey: Wszystek świat dzisiay wesoły,
(*Powtórz*) Wszystek świat dzisiay wesoły,
Uyźrzawszy z Nieba Anioły.

Hey nam hey: Dzieciątko się narodziło,
Dzieciątko się narodziło,
Niebo ludziom otworzyło.

Hey nam hey: Panna idzie ozdobiona,
Panna idzie ozdobiona,
Słońcem, gwiazdy ustroiona,

Hey nam hey: Wszyscy się przed nią kłaniaią.
Wszyscy się przed nią kłaniaią,
Z miłém dzieciątkiem witaią.

Hey nam hey: Witaią go i bydlęta,
Witaią go i bydlęta,
Chociaż to nieme zwierzęta.

Hey nam hey: Gwiazda Go wita i Słońce,
Gwiazda Go wita i Słońce,
Płanety Miesiąc i gońce.
Hey nam hey: Witaią Go narodowie,
Witaią Go narodowie,
Ze wschodu słońca Królowie.
Hey nam hey: Witaią Go i Pastérze,
Witaią Go i Pastérze.
Graiąc Mu skoczno na lirze,
Hey nam hey: I my Go dzisiay witaymy,
I my Go dzisiay witaymy,
Tém wineczkiem popiiaymy.
Hey nam hey: Zycząc roku fortunnego,
Zycząc roku fortunnego,
Piymy ieden do drugiego.

Przy oney górze świecą się zorze,
Pasterze się uwiiaią: I na multaneczkach graią
Nie wiem dla czego.

Przybądźmy do nich, poznamy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie: A kędy iest święte stanie,
Narodzonego.

Gray Pasterzu gray: Bóg ci pomagay.
Powiedz która tu gospoda, słodkiego grona iaguda,
Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwdzięczymy,
Ukaż nam gdzie ta pociecha, która nigdy nie zna grzecha,
W świat się zjawiła,

Płacić nie trzeba, bo ten Pan z Nieba,
Zapłacić to on nam dobrze, szafuie ten szafarz szczodrze,
Kogo miłuie.

Poydźmy do Niego malusieńkiego,
Wiem że on nas z chęcią przyymie, I wesoło nas obeymie,
Serce me czuie.

Zwyczay iest stary, przynosić dary,
Przywitać gościa nowego, w Otchłaniach pożądanego,
Mamy wonności.

Weźmie ie wdzięcznie, podźmyź bezpiecznie,
Niechay odbiera Królewskie, Jako to plemie Niebieskie, Nasze skłonności.

O Tey dobie, leży w żłobie,
Syn wiekuisty, z Panny przeczystéy:
Ta Dziewica Królewica,
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osieł z wołem, pod okołem,
Nisko padaią, Pasterze graią.
Trzey Królowie swoie zdrowie,
Z upominkami, niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swoiego, Pana naszego.
Swięty, Swięty nie poięty,
Jemu śpiewaią, cześć chwałę daią.
Także i my z wesołemi,
Póydźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanuymy Jego.

Pastores gregem in campo pascentes,
Angeli Dei venerunt canentes.
Gloria summo Deo in excelsis,
Et in terra pax hominibus bonæ voluntatis.

Pasterze paśli trzody na przyłogu,
A Anieli śpiewaią chwałę Bogu,
Chwała bądź Bogu na wysokiém Niebie,
A ludziom pokóy na niskim padole.
Oznaymuiemy niezmierne wesele,
Ze się narodził w człowieczém ciele.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znaydziecie Dziecię położone w iasłkach.
Potém Anieli wnet od nich zoich zniknęli,
Pasterze także do Betleem biegli.

I tak znaleźli iak Anioł powiedział,
Iż osieł z wołem nad nim klęcząc puchał,
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Nynayże nynay małe pacholątko.

Paśli Pasterze woły, Paśli Pasterze woły,
U zieloney Dąbrowy, U zieloney Dąbrowy.
Anioł się im pokazał, Do Betleem im kazał,
A oni się go zlękli, aż na kolana klękli,
Więc go pytać nieśmieli. gdzie Pana szukać mieli,
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli,
A on leży we żłobie, nie maiąc nic na sobie,
Będąc Panem nad Pany, i na nędze zesłany,
Podźże ty Kuba wprzódy, wróć wa się iuż do trzódy
A ty za nim Michale, tędy prosto po wale,
Zagrayże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek,
A ty Michale fuiarę, wziąwszy od Kuby miarę.

Jednę piosnkę zagraymy, a drugą zaśpiewaymy,
Temu Panu naszemu, nowo narodzonemu.
Przez swoie narodzenie, day grzechów odpuszczenie, day grzechów odpuszczenie,
A odpuściwszy grzechy, Day nam użyć pociechy.

Kolęduymy przyśpiewuymy dziecinie małey, z Nieba daney, nam narodzoney, z przeczystey Panny.
Cerberus ci gębę wznosi, a Lucyper w piekle wisi, zdraycy to nasi.

Messias venit huic sæculo, Propheta magnus cum miraculo. Hei muri, muri, muri infernales casuri et quamvis duri.

Messyasz przyszedł na świat prawdziwy,
I Prorok zacny, z wielkiemi dziwy,
Który przez swoie znaki, dał wodzie winne smaki, w Kanie Galileyskiey.

Wesele zacne bardzo sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono,
I Zwolenników Jego, by strzegli Pana swego,
w Kanie Galileyskiey.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa aby iadł proszą,
Wszystkiego dosyć maią, tylko wina czekaią,
w Kanie Galileyskiey.

Matuchna iego, gdy to uyrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała,
Prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina,
w Kanie Galileyskiey.

Pan Jezus chcąc tym uszlachcić Gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody,
Ey Gody, Gody, Gody, wnet tu będzie wino z wody,
w Kanie Galileyskiey.

Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy miasto wody wino czerpali,
Ey wino, wino, wino, lepsze niż przed tém było,
w Kanie Galileyskiey.
Nayświętsza Panna gdy skosztowała,
Z pełnego sobie nalać kazała,
Ey wina, wina, wina, będę ia dzisiay piła,
w Kanie Galileyskiey.
Piotr z Apostoły stoiąc przy dzbanie,
Woła na Jana piy rychło do mnie,
Ey wino, wino, wino, lepsze niż przed tym było,
w Kanie Galileyskiey.
Pił Szymon garcem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza,
Ey wino, wino, wino, lepsze niż przed tém było,
w Kanie Galileyskiey.

Gdy Jakób mnieyszy porwał garnuszek,
Judasz Tadeusz nalał kieliszek,
Ey wino, wino, wino, lepsze niż przedtém było,
w Kanie Galileyskiey.
Pawle z Macieiem wam oskomina,
Zeście nie pili takiego wina,
Ey wino, wino, wino, lepsze niż przedtém było
w Ganie Galileyskiey.
Przez Narodzenie Twoiego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina,
Ey wina, wina, wina, u dobrego Pana,
w Królestwie Niebieskiém.

Dicite nobis Pastores,
Cui vos fertis honores? Jesu Christo infanti
In stabulo jacenti.
Qui nascitur ut perditus,
Homo reus sit præditus,
Cœlesti curia.

Powiedźcie Pasterze mili, gdzieście pod ten
czas chodzili?
Do Betleem sławnego, witać Narodzonego:
Z Panny czystey Messyasza, zkąd pociecha rośnie
nasza.
Ubogich Pastuszków na ziemi, gdy Boga na
oko widziemy. dzieli,
I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wie-
Idźcie pokażemy wam, tylko chcieycie wierzyć
nam. (nieście,
Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serce
Bo ten Pan czysty sam szanuie takowych,
przyymuie sług nowych. nie mamy,
A po czémże Go poznamy, gdy żadnych znaków
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity,
Parą swoią nań puchsią, i Dzieciątko ogrzewaią.
Jezusa Chrystusa małego, poznali bydź Stwórcę
swoiego.

A cóż Mu podaruiemy, temu Panu gdy go znaydziemy?
Ja baranka białego, a ty Kuba czarnego.
Z chęcią Jemu daruiemy o łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi, my którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać.
Weźmiy masła garnuszek, ia wezmę koszyk gruszek, (iemy,
Panience tey daruiemy, z radością powinszu-
Miłego Bożego potomka, i duszy niewinney małżonka. (tak srogo,
Znać niechcą puścić nikogo, i Starzec patrzy
Strzegąc Matki i Dzieciątka, my co poczniem niebożątka. (kiego,
Bo to tam coś niepodłego, zeszło z Nieba wyso-
Na ten świat dla ludzi mizernych, leżących w występkach niezmiernych.

Patrzay Józefie co czynimy, puść tam nas gdzie Cię prosimy,
Do tey stayni bydlęcey, nie oddalay nas więcey,
Niech to Dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść mamy,
Ze się Król narodził Niebieski, głos świadczy pod Niebem Anielski, (da.
Stary Józef opowiada, do szopy przystępu nie
Są tam teraz Królowie, od wschodu słońca Mędrcowie, wiaią,
Dziecięciu dary dawaią, Matkę Jego pozdrawia-
Z niżuchnym maiuchnym ukłonem, w staience przed żłobem nie Tronem.
I nam Go też także trzeba, gdyż przyszedł dla dla wszystkich z Nieba.
Póydźcie póydźcie niebożęta, klęczą przed nimi bydlęta, (waycie.
Panu społem chwałę daycie, Imie Jego wyzna

Ze trzema Królami na ziemi, żebyście mogli bydź zbawieni.

Z Raiu pięknego miasta wygnana iest Niewiasta, nego,
Dla Jabłka skruszonego, przez węża poda-
Wędruyże Ewo z Raiu, iuż cię tu dobrze znaią,
Fora Adamie fora, z tak roskosznego Dwora.
Wędruie Adam z Raiu, gdy stanął wziemskim kra-
Obeyrzał się po chwili, alić daley niż w mili. (iu,
W Raiu miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.
Puste krainy orał, niestetyż! z płaczem wołał,
Ah! biada mnie nędznemu, człowiekowi strapionemu. (stracił drogę.
Do Raiu trafić nie mogę, bom przez grzech
WRaium miał dość roskoszy, złote napolach kłosy
Nigdym nie umiał orać, za wołmi hola wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka,
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwey wężowey
Ażem ia niedobry mąż, wiedząc że cię zdradził wąż
Niechciałem cię zasmucić, wołałem iabłka skusić
Dałaś się zwie'ć wężowi, iam słuchał białogłowy
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleściach będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić. (szę.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą du-
O wężu niecnotliwy, iżeś tak nie życzliwy,
Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy,
Już się dziś wypełniaią, Proroctwa i ustaią,
Dawida z Izaiaszem, gdy Panna z Messyaszem,
Z Betleemskiey Stolicy, ucieka na oślicy, (srogim
Chcąc nas poiednać z Bogiem, w takim upadku
Na te chwalebne gody, idąc wobec narody,
Z Józefem i Maryą, Jezu czołem ci biią,

Adamowi Synowie maluścy i Oycowie,
I z Córeczkami Matka poklęknąwszy przed Jasłka

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusie się pytali,
Gdzie się Jezus narodził, drogę do Nieba otworzył.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło,
Bóg Oyciec zesłał Syna, wesoła z Nieba nowina.
Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukni na sobie
Wół i osieł nań puchali bogo bydź Bogiem uznali
Wróbel cierp, cierp, nieboże, na takim przykrym mrozie,
Skowronek Go uwesela, i dodaie mu wesela,
Sowa także mocno huka, a wróblów w stodole szuka,
Póydź, póydź i znożkami, nie wytrzepiesz się skrzydełkami.

A wczora z wieczora, z Niebieskiego dwora,
Przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna.
Boga prawdziwego, nieogarnionego.

Za wyrokiem Boskim, w Betleem żydowskim,
Pastuszkowie mali, w polu w ten czas spali,
Gdy Anioł w północy, światło z Nieba toczy.
Chwałę oznaymuiąc, szopę pokazuiąc,
GdziePanna zDzieciątkiem,z wołem i oślątkiem
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwalą Boga naszego, dziś Narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiey duszy,
Do oney to budki, bieżą wziąwszy dutki.
Chcący widzieć Pana, oddaią barana.
Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie, ludziom po kolędzie,
W żydowskiey krainie, przy cudownym Synie.
Niebiescy Duchowie, z daleka Królowie.
Pragną widzieć swego, Stwórcę przedwiecznego.
Dziś Mu pokłon daią, w ciele oglądaią.
Z czystą Panną w szopie, to malutkie chłopię,
Cieszą podarkami, więc i piosneczkami.

Witay Zbawicielu i pocieszycielu,
Witay Królu nowy, Synu Dawidowy.
Ty masz nas wybawić, i w Niebie postawić.
W otchłaniach Oycowie, i Patryarchowie,
Dawno cię czekali, Rorate śpiewali.
O! szczęśliwy żłobie, gdy Messyasz w Tobie,
W pieluszkach związany, zdawna obiecany.
Jezu naymileyszy, ze wszech naywdzięcznieyszy,
Zmiłuy się nad nami, grzesznemi sługami.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia,
Nie było, nie było Józefa w doma.
Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem Dzieciątku śpiewał.
Wół osieł, wół osieł przed Nim klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuy się, zmiłuy się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie, Amen.

Kazał Anioł do Betleem Juda,
Pasterzom w skok, kędy nowe cuda,
Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelitowi na odkupienie.
Tam pasterze co wskok pobieżeli,
Swiatłość skoro Niebieską widzieli,
Nad oborą kędy osieł z wołem,
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała,
W koło żłobu Pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy,
Każdy wesół z serca ochotnego,
Ze obaczył Boga prawdziwego.
Na kolana przed Nim poklękali,
Na multankach nowe pieśni grali.

Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na Panieńskiém łonie,
Który przyszedł dzisiay w Imie Pańskie,
I poburzył bałwany pogańskie.
Bądź wesoła teraz duszo moia,
Tu nadzieia i pociecha Twoia,
I ochłoda na mizernym świecie,
Tobie kwoli wziął ciało człowiecze.

Wstawszy Pasterz bardzo rano,
Wyszedł z budy, wlazł na siano,
Boć go czczyca zdeymowała,
Jaka przed tém nie bywała.
Czeka długo, czeka mało,
Co się w polu będzie działo,
Strach go zewsząd obeymuie,
Bo śpiewanie z Nieba czuie.
Porwawszy się poszedł w pole,
Szukaiąc tam w onym dole,

Zkąd się światło dobywało,
Jakie przedtém nie bywało.
A tak sobie przechadzaiąc,
Z podziwieniem rozmyślaiąc,
Poyrzy w górę, aż Anieli,
Pod Niebiosy są weseli.
Pokóy ziemi ogłaszaią,
Chwałę BOGU powtarzaią,
Ze zbawienie oglądało,
Pożądane wszelkie ciało.
Przyszedł prędko z tey doliny,
I od bydła do brożyny.
Chcąc oznaymić co się stało,
Po północy nim świtało.
Usłyszy ich z Aniołami,
Krzycząc w pola pod Niebami,
Bieżał do nich iuż weselszy,
Ażeście tu naymileysi,

Braciszkowie moi mili,
Nie miałem ci takiey chwili,
Jaka się tey nocy stała,
Z czego ziemia radość brała.
Panna Syna Cudownego,
Porodziła Niebieskiego,
Róża piękna i Lilia,
Zbawiciela nam powiła.
Dziś Pasterze wykrzykuią,
Piękne głosy nam wydaią,
Graią w dutki i multanki,
Drudzy czynią wywianki.
Na kolanach osieł z wołem,
Klęczą przed nim, a my kołem,
I z muzyką i pieśniami,
Z Aniołami z pastuszkami.

Uderzaymy czołem śmiele,
W człowieczém Go widząc ciele,
Zeby przyiął nas do siebie,
A po śmierci stawił w Niebie, Amen.

Pieśń o weselącém się Ptastwie z Narodzenia Bożego na Godach.

W dzień Bożego Narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia,
Ptastwo chwali Pana, Bydło na kolana,
Upada, upada.
Król Orzeł nayprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział,
Nawiedził dzieciątko, małe pacholątko,
W Betleem, w Betleem.
Ptastwo się też dowiedziało, za Królem swoim leciało,
Na Królewskie gody, Nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.

Którym chcąc zagrzać Struś głowę, A do tego zjadł podkowę,
By ią prędzey strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.

A gdy Kania dżdżu czekała, O tychże godach słyszała, Więc odszedłszy wody, Leciały na gody,
Jezusa Chrystusa.

Stadem Cyranki leciały, więc kaczki bardzo kwakały, Myśliwiec iebrokiem, postraszył aż skokiem
Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, Piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody kazały pić wody,
Piwnicznym, piwnicznym.

Obchodziło to Kaczora, i niechciał czekać wieczora,
Ale go Zorawie, strzepali po głowie,
I ucichł, i ucichł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptastwo zleciało,
Gąsior ich zwiódł w pasmo, bo nie było ciasno,
w Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptastwo leciało, leśne się też dowiedziało,
Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem,
Na gody, na gody.
Soyka im więcey znać dała, gdy iak chłop w lesie hukała, bo się iuż upiła, gdy na godach była,
w Betleem, w Betleem.
Szczygieł z Cyżykiem i z Ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadle z czeczotkami, były szczebiotkami,
Wzaiemnie, wzaiemnie.
Darmo na wino póydziemy, bo go mało wypiiemy,

Chrzuściel im i z wilgą, dobrą choć nie wielką,
Poradą, poradą.
Mówiąc: za co to nam stanie, gdy się nam wi-
dzieć dostanie,
W Betleem wesele, które w ludzkiém ciele,
Bóg sprawił, Bóg sprawił.
Jeszcze Jarząbek z Sokołem, Radził im z Cietwie-
rzem społem,
Rozmów zaniechaycie, na gody biegaycie,
Do wina, do wina.
A ieżeli nie wypiiecie, Jastrzębia poczęstuiecie,
By was pazurami, lataiąc za wami,
Nie szarpał, nie szarpał.
Ptastwo się z lasu porwało, bo się im to spodo-
Lecąc z Kuropatwą. Przepiórka ta łatwą, (bało,
Da radę, da radę.
A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel nie-
mały,

Więc go pożyczemy, do domu weźmiemy,
Ostatek, ostatek.
A ieżli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bo-
Żuraw długiey szyie, rad on dobrze piie, (cianie,
Da i nam, da i nam.
I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to mieysce leciało, kędy Pańskie ciało,
Powito, Powito.
Spocząć chciały niebożęta, Lecz zastąpiły zwie-
Bydlęta, robacy, i domowi ptacy, (rzęta,
Chwalili Dzieciątko.
Zaczém wszystek dom okryli, Gdy się w szopie
nie zmieścili,
Potém zgodne głosy, wrzaski pod Niebiosy,
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu żywemu, Ubogo narodzo-
nemu,

Dla człeka nędznego, By kłopotu swego,
Miał koniec, miał koniec.
Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał
z nich do wziątku.
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił,
W pieluszkach, w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt
tak siła,
Zaden nie chciał robić, Każdy wolał spełnić,
Na gódach, na godach.
Więc Orzeł między ptakami, Lew zaś mię-
dzy zwierzętami,
Uczynił porządek, By każdy za wziątek,
Co robił, co robił.
W przód uczynili z gospodarstwem, Bydlęta
z domowém ptastwem,

By leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta,
Raczyli, raczyli.
Kur iako gospodarz domu, Wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać,
Dostatkiem, dostatkiem.
Pana obudził swém pieniem, By żyli iego staraniem
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki,
I goście, i goście.
Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyał,
Dla czaple i sowy, Kotom bardzo zdrowy,
Jak myszy, tak szczury.
Wróblom zaś kazał domowym, Do gumna pokazać owym,
Co zboże iadaią, Choć w lesie siadaią,
Na drzewie, na drzewie.
Psom kazał aby szczekali, Aby się goście nadziali,

Sam zaś wlazł na strzechę, By mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.
Na muzycenie schodziło, pokazał każdy swe dzieło
Grał Rarog na rogu, Słoń dał chwałę Bogu,
Swym nosem, swym nosem.
Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały
Niedźwiedź pacierz mówił, Koń zębami dzwonił,
Nad żłobem, nad żłobem.
Puchacz swoim głosem puchał, A gołąb dzieciątku gruchał,
Wrona krak krakała, Boga wyznawała,
Na szopie, na szopie.
A słowik śpiewał dyszkantem, z Kanarki skowronki altem.
A kruk śpiewał basem, Gawron był podczaszym,
Ochotnym, ochotnym.
Kozieł zaś się brodą trząsał, Gdy skórę z drzewa okąsał,

Jagnięta beczały, Gdy płacz usłyszały;
Jezusa Chrystusa. (kami,
Zaiąc siedząc z królikami, Bębnił swoiemi noż-
Wróble zaś gwarzyły, Gdy sobie podpiły,
z Dzierlatką, z czeczotką.
Papuga także gwarzyła, z cudzoziemska mówiła,
Zołna i z indykiem, Była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.
Paw ogon śliczny roztoczył,
Lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył,
Kwiczoły kwiczały, Czeczotki śpiewały,
Sęp siedział iako sęp.
A Jeleniowe zaś czoło, na rogach maiąc swe koło,
Tam wszystkim świeciło, Oby wiedzieć było,
Cieszyć się, cieszyć się.
Wilcy grali w szałamaie, Czayka ochoty doda-
ie,

Koniki zkakały, Swiercze pomagały,
Z mrówkami, z mrówkami.
Więcey tambyłowszystkiego,niżeliwArceNoego
Tam tylko po parze, A tu zaś co może,
Mieć ziemia, mieć ziemia.
Sroka piwa nawarzyła, korzec weń chmielu wło-
Było dobre piwo, Piło go co żywo, (żyła
Na godach, na godach.
Sowa nieboga huczała, wednie wina niewidziała,
Hu, hu, hu, hu, hu, hu, A mało co w brzuchu.
Bez wina, chudzina.
Ale gdy było wpółnocy, Piła do ciężkiey niemocy,
War piwa wypiła, Jeszcze się swarzyła,
Niecnota, niecnota.
Jak skoro Boga uczciło, co żywo się rozproszyło,
Ludziom przykład dawszy, By Boga uznawszy,
Chwalili, chwalili.

Przybieżeli do Betleem Pasterze, Hey, hey, Pasterze, pasterze, pasterze, pasterze.
Graiąc skoczno Dzieciąteczku na lirze, Hey, hey, na lirze, na lirze, na lirze, na lirze.
Oddawali swe ukłony w oborze, Hey hey w oborze, w oborze, w oborze, w oborze.
Tobie z serca ochotnego, o! Boże, Hey, hey o Boże, o Boże, o Boże, o Boże.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, Hey, hey te dziwy, te dziwy, te dziwy, te dziwy.
Których oni nie słyszeli iak żywi, Hey hey iak żywi, iak żywi, iak żywi, iak żywi.
Zdziwili się na powietrzu muzyce, Hey hey muzyce, muzyce, muzyce, muzyce.
I myśleli co to będzie za dziecię, Hey hey za Dziecię, za Dziecię, za Dziecię, za Dziecię.

Któremu się wół i osieł kłaniaią, Hey, hey kłaniaią, kłaniaią, kłaniaią, kłaniaią.

Trzey Królowie podarunki oddaią, Hey, hey oddaią, oddaią, oddaią, oddaią.

I Anieli gromadami pilnuią, Hey, hey pilnuią, pilnuią, pilnuią, pilnuią.

Panna czysta i z Józefem piastuią, Hey, hey piastuią, piastuią, piastuią, piastuią.

Poznali Go Messyaszem być prawym, Hey, hey być prawym, być prawym, być prawym, być:

Narodzonym dzisiay Panem łaskawym, Hey, hey łaskawym, łaskawym, łaskawym, łaskawym.

Przyskoczę ia do tey szopy z cicha,
Alić Dziecię małe się uśmiecha,
Ten śmiech, oczu tych, niechay będzie dla wszystkich.

A i że się to dzieciątko śmieie,
Niechże się nam wszystko dobrze dzieie,
Toć znać, kiedy dać, ma nam coś Bóg obiecać.
I pocznę ia przed dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tém zimnie płakać,
Więc iść, pocieszyć, przed Nim niskó czołem
A kiedy się uprzykrzy tańcować, (bić.
Na dutkach grać nie będę żałować,
A w takt, zacny akt, Patrząc na ten Boski znak.
I póydę ia na drugich zawołam.
Jeźli sam grać Panu nie wydołam,
Więc grać, albo dać, co nowego zaśpiewać.
Niechayże nam sam Pan Bóg poszczęści,
Tobie Jezu będziem śpiewać częściey,
Widząc Bóg, co za dług, mamy płacić da-
li Bóg.

Po kolędzie *omnes ad vos* póydziemy,
Jeźli *gratis* dobrze się mieć będziemy.
Gloria, laus, Bogu w przód zaśpiewaymy,
Gospodarzom *largum vesper* przyznaymy.
Zaczniycież już mili *Fratres* Kolędę,
Zaczém się wam na *praemium* zdobędę.
Proście Boga, *donet nobis fortunam*,
Cum salute, pożądaymy *hanc unam*.
Niechże *Deus* błogosławi a sporze,
Deus w gumnie, wszpiżarni, na oborze.
Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet według myśli *omnia*.
Dzisiay prośmy *Salvatorem* z Maryą,
Dobrodzieie *longam vitam* niech żyią.
A po śmierci *super cælos* wędruią,
Copiosam niech *mercedem* uczuią, Amen.

Largum vesper. Rex Gloriae, da nobis hodie largum vesper, huic Regi dona Magi, Aurum, Thus et Mirrham obtuleruut. Aurum Regem, Thus Sacerdotem, Mirrhaque designat Passionem.

Szczodry wieczór dobry wieczór, Królu Niebieski, Dayże nam dzisiay szczodry wieczór. Temu Królowi Zbawicielowi trzey Królowie Złoto, Mirę, Kadzidło ofiarowali. Złoto Króla, kadzidło Kapłana, a Mirra znaczyła Mękę Pana.

Grates nunc omnes reddamus Domino Deo, qui sua Nativitate nos liberavit de diabolica potestate, huic oportet ut canamus cum Angelis semper gloria in excelsis.

Dziękuymy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoie cne Narodzenie, Nas wszystkich z mocy szatańskiey mocno wyswobodził.
Jemu śpiewaymy, Jemu cześć chwałę daymy, Chwała Bogu naszemu, Amen.

W żłobie leży, któż pobieży, kolędować małemu
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu.
Pastuszkowie przybywaycie,
Jemu wdzięcznie przygrywaycie,
Jako Panu naszemu.
My zaś sami z piosneczkami,
Za wami pośpieszemy,
A tak tego maleńkiego,
Niech wszyscy obaczemy,
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stayni położony,
Więc go dziś ucieszemy.
Nayprzód tedy niechay wszędy,
Zagrzmi świat w wesołości,
Ze posłany nam iest dany, Emmanuel w niskości,
Jego tedy przywitaymy,

Z Aniołami zaśpiewaymy,
Chwała na wysokości.
Witay Panie, cóż się stanie,
Ze roskoszy Niebieskie,
Opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie.
Miłość moia to sprawiła,
By człowieka wywyższyła,
Pod Nieba Empireyskie.
Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku,
Na sianku położony?
Czem z bydlęty, nie z Panięty,
W stayni iesteś złożony?
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany,
Przezemnie był zbawiony.
Twoie Państwo i poddaństwo,
Jest świat cały, o! Boże,

Tyś

Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat,
Przyiąć nie chce choć może.
Bo świat doczesne wolności,
Zwykł kochać, mnie za swe złości,
Krzyżowe ściele łoże.

W żranne głosy pod niebiosy,
Wzbiiaią się Racheli,
Gdy swe Syny bez przyczyny,
W krwawey widzi kąpieli,
Większe mnie dla nich kąpanie,
W krwawym czeka oceanie,
Z kąd Niebo będą mieli.

Trzey Królowie Monarchowie,
Wschodni kray opuszczaią,
Serc ofiary z trzema dary, Tobie Panu oddaią,
Darami się kontentuie, Bardziey sercaich szacuie,
Za to niech niebo maią. A

POmaluśku Jozefie, pomaluśku proszę,
Widzisz że ia niemogę,idąc tak daleko w drogę.
Wyrozumiey proszę,wszak widzisz co noszę(ga.
W mym żywocie mam Boga,przeto mi przykra dro-
Bo iuż czas nadchodzi, że się iuż narodzi,
Którego mi zwiastował, Anioł gdy mnie pozdra-
A tak myślę sobie, i chcę mowić tobie, (wiał.
O gospodę spokoyną,mnie w taki czas przystoyną.
Bo teraz w miasteczku i lada domeczku,
Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.
Wolą piianice szynkarską sklanicę,
Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.
Wniydźmy, rada moia, do tego pokoia,
Do tey szopy na pokóy Jozefie Opiekunie móy.
A tak my oboie, i to bydląt dwoie,
Będziemy mieli pokóy, Jozefie opiekunie móy.
Już nam czas, godzina, wielka to nowina,

Stwor-

Stwórcę świata porodzić, Ten ma nas z Bogiem
Choć pałac ubogi, ale klenot drógi, (zgodzić.
Niebo ziemia i morze, ogarnąć go nie może.
A Józef Mąż zacny, służył iako baczny,
NayświętsząPannę cieszył,bo to iego kleynot był
Móy Jozefie drogi, toć to ten mróz srogi,
Uziębnie nam Dzieciątko,NiebieskiePacholątko.
Przynieś proszę siana, w główkę, pod kolana
Maluśkiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholątku.,
A Józef Mąż zacny, na Dzieciątko baczny,
Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku mu po-
A zaś bydląteczko, wół i ośląteczko, (ściele.
Parą nań swą puchali, Dzieciątko zagrzewali.
Witay Krolewicu, Niebieski Dziedzicu,
Bądź pochwalon bez miary, za twe niezmierne
ZAwitay Jezu z Panny narodzony, (dary.
Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony.

Cóż za przyczyna ubostwa Twoiego?
Znać byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichey rodzisz się staience?
Ziębisz w pieluszkach Ciało twe Panięce.
Płaczesz a na coż? znać byśmy weseli,
W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze o Rachel dziatek swych o! Boże,
Krwią zfarbowanych iako śliczne roże.
A ty czy z niemi wraz się nie farbuiesz,
Znać że dla nich swey więcey krwi gotuiesz.
Jadą do Ciebie wschodni trzey Krolowie,
Oddaią dary sławni monarchowie.
Któremi się ty lubo kontentuiesz,
Lecz serca bardziey onychże szacuiesz.
Tyś serca pragnął przez Mędrca twoiego,
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.
Więc po kolędzie serca oddaiemy,
A za kolędę zbawienia pragniemy, Amen.

PIEŚNI NOWE
O NARODZENIU PANSKIEM.

Pieśń 1.

AH ubogi żłobie, coż ia widzę w Tobie!
Droższy widok niż ma Niebo. w małuśkiey oso-
O! Jedyne Dziecię, wyiaw mi proszę Cię; (bie.
Kto cię złożył w tey iaskini, kto odbiegł na
Gdyby nie te lice, i śliczne źrzenice, (świecie.
Jużby cię był zwierz pochłonął i łakome lwice.
Ale zwierz dziki i bydlęce ryki, (czki.
Czuiąc skryty. ogień wryty, od Twoiey twarzy-
Niech znam Dziecię moie, Matuleńkę twoię,
A uproszę, że cię w nasze zaniosą pokoie.
Tam ci będę nócił, łzy pieśniami krócił,
Gdybym Cię miał, iużby mi się dom w Niebo obrócił.

Czy-

Czy nie zgadnę Syna, słodka Dziecina,
Z Nieba rodem, Boskim płodem, Boska krew
Takci iest iak słyszę, sercem cię kołyszę, (iedyna.
Nie przestanę w tey miłości, poki stanie dusze.

Pieśń II.

A Cóż z tą Dzieciną będziem czynili,
Braciszkowie mili, że się nam kwili?
Zaspiewaymy Mu wesoło,
I obróćmy się z nim w koło,
Hoc, hoc, hoc, hoc.
Podobno Dzieciątko że głodne płacze,
Dlą tego tak z nami nie rodo skacze,
Więc ia mu dam kukiałeczkę,
I masełka osałeczkę,
Pa, pa, pa, pa.
Czy bez Matuleńki płacze Dziecina,
Więc ią do miłego zaprośmy Syna, Ma-

Má, ma, ma, ma, do Dziecięcia,
Utul tego płacz panięcia,
Ma, ma, ma, ma.

Czy dla tego płacze móy złoty duszka,
Że niema Józefa w domu staruszka,
Więc Józefa zawołaymy,
I ciesząc go zaśpiewaymy,
Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dutki zagramy,
I na piszczałeczkąch rozweselaymy,
Li, li, li, li, moie dutki.
Skacz robaczku móy malutki,
Li, li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą Dziecinę,
Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę,
La, la, la, la, moie Dziécię,
La, la, la, la, moie życie,
La, la, la, la.

Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotuymy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałuymy,
O Dziecino Hul, hul, hul, hul,
Ja iuż płaczę ty się utul,
Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina dłużey,
Ale ukoione oczęta mruży,
Więc go włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewaymy mu piosneczkę,
Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna móy Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym zimnym żłóbeczku,
Więcz osiełkiem razem z wołem,
Chuchać będziem na Cię spułem,
Hu, hu, hu, hu.

Pókiż tego będzie, dość tego dzieci,
A czemuż nie idzie spać drugi trzeci,
Dosyć osioł i woł beczy, Bu-

Budzą Dziecię nic do rzeczy,
Spać, spać, spać, spać, Am:

Pleśń III.

Mowa Pasterzow przy Narodzeniu Chrystusowém

Banek A spis Bartek? Szymek? Woytek? Maciek? Walek? Tomek? Kuba? Sachu?
Ozwieyże się przecię który z was, bo umrę od wielkiego strachu, (bie-
Ono coś takiego iak słońce iasnégo świecina Nia.
Woytek Obyżeś spał, czego wrzescys, cy cię pono nie fortuna łupi, (pi,
Spis a gadas marzy ci się lada Iudas, a ty baies głu-
Zeć się coś ziawiło, znać ci się przyśniło, żeś wi-
dział słońce.
Banek Oy nie spięć ia móy Woytalu, ani ci też lada cego prawię,

Ius

Jus to chwila, iak nie przez sen światłość widzę; lecz na szczyrnym iawie, (cką.
Słysę i śpiewanie i prześlicne granie hań za góre-
Woytek Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cosi przewidziało,
Któsby śpiewał? sowy krzyczą wilkow się tes znać dość nazbiegało,
I tak się im ocy przy pochmurney nocy błyscą, iak swiecki.
Banek Nie sowyć to ani wilcy, znam ia wilków, znam dobrze i sowy,
Poyźrzyy ieno móy Woytalu, iakeś sumny, tylko podnieś głowy,
A przypatrz się łonie, która w oney stronie, okryła Niebo.
Woytek Gdzies ta łona? *Banek*: Ono widzis iak się Niebo łyska bez przestanku.

Woy-

Woytek Prawdęć mowis widzę ale cus to z tego będzie miły Banku,

Podźmy z tąd bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich Bratków.

Banek z Woytkiem, Gwałtu! gwałtu! Niebo gore, cy się pono świat zaiął Bratkowie,

Przebóg wstańcie. a czymprędzey uciekaycie bo idzie o zdrowie,

Jeźli nie wstaniecie wszyscy poginiecie prec do iednego.

Woytek Maciek. Cus to," cus to, gore kędy prawcies, cy się co gdzie złego stało,

Woytek. Patrzcie ieno, kto z was widział zeby Niebo tak kiedy gorzało,

Przeto uciekaywa, Bracia, odstradaywa ius i tych owiec.

Walck. Sóycie, bracia gdzie chcecie iść? a bydełko iako zostawiemy, Dyć

Dyć pockaycie, aż w przód co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy,
Oto się nasego Bartosa starego spytamy, co to?
Miły Bartos, ty naylepiey mozes wiedzieć iako człowiek stary,
Wiem ześ mądry, boś ty z młodu słycham chodził z tablicą do Fary,
Więc iako rozumny, powiedz nam móy sumny, co to takiego?
Bartos Dobrze wnet wam powiem, tylko poczekaycie, aż człek pomiarkuie,
Co to? pódźmy ieno bliżey, owdzie gdzie się często połyskuie.
Juz wiem co to znaczy, tak iest nie inaczy, iako wam powiem.
Słyseliście iako w Raiu, Ewa wdawsy się w rozmowy zwęzem,

Zie-

Z iego rady przestąpiła zakaz Boski, z Jadamem swym mężem,
Jabkło ziadłszy sama ogryzkiem Jadama, poczęstowała.
Za co Pan Bog węża przeklął, wygnał z Raiu Adama i z Ewą, (oną
Jego Zoną, lec się iako Pani Stworca łaskawy nad
Ich nędzą zmiłował, im deklarował Syna swoiego
Posłać na swiat, który zeby owym grzechem całe ludzkie plemię,
Zarazone mógł uzdrowić, w zywot Matki miał zstąpić na ziemię,
Potym się narodzić, i nas wyswobodzić, z mocy Szatańskiey,
Otuz się to ten Syn Boży, a Messyas zdawna obiecany, Oycem naszym ziawił, teraz będąc na świat od Oyca posłany,

Przy-

Przyiął na się ciało, aby się dość stało, za grzech
Jadama.
Narodził się,iako z głosu Janielskiego zrozumieć
mozecie,
Odzem wam iuz wytłumaczył, co to znaczy,cze-
goz wiecey chcecie? (go.
Jezli nie wierzycie totu zobacycie wnet co nowe-
Stach. Już ci tobie miły Bartos, iak mądremu,
my wszyscy wierzemy.
Ale iesce iednéy rzecy, wyrozumieć dobrze nie
mozemy,
Czego ci Janieli,co się tam zlecieli,po nas ządaią?
Bartos. Wsak słyszycie, dla czego się ci Janieli ra-
duią na Niebie,
Zé Messyas przyszedł na świat, więc nam w
teyze wesołości siebie
Każą naśladować, do szopy wędrować, przywi-
tać Pana. *Sy-*

Symek. Toć to słuszna zec, zeby i my to Panią-
teczko, Swięte przywitali,
Ale kędyśiego sukać, i kogo się oń będziem pytali
My drogi niewiemy, iesce gdzie zbłądziemy do
srogiey kaźni.
Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy nie
rozumies tego, (go
CoJanieli dość wyraźniepowiadaią,zeNarodzone
Pana, który z Nieba przyszedł, sukać trzeba, w
Betleem Judzkim.
I tam idźmy iak na pewne, w przody iednak
nizeli poydziemy,
Gospodarzów ze zostaną przy bydełku, sobie u-
prosiemy, (trzody.
A ci z parobkami takze kondysami będą strzedz
Tomek. Juzci to iść, mnieysza ale z cym iść, to
stuka, co damy,

Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego, dla niego nie mamy, (my.
Chyba iak harlacy, że mu z nasey pracy co daruie-
Bartos. Nie takić to Pan iak nasi, ażeby miał cego potrzebować.
Mać on wszystko, bo iest Bogiem, co das tym się będzie kontentować,
Bo on na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.
Więc oto się że to z wielkim Panem sprawa, naymniey nie turbuymy,
Lecz kazdy co mas w domu, a podarki, cymprędzey gotuymy,
Cy mało, cy wiele, zabrawszy w kobiale zaniesiemy
Panu ia naypierwsy co mogę mieć u siebie cielątko
Zaniosę mu a ty Kuba co das? *Kuba* Oto mu dam pstre koźlątko,

Ba

Banek. Toć i ia na ofiarę, kapłonów mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ia skopa naylepszege temu Panu nie będe załował,

Woytdk Tyś Pan ia iako ubogi, iagniątko mu będę ofiarował.

Walek ia gęsi kilkoro, *Banek*. A ia mu sęścioro dam kurcząt młodych.

Bartos, Maciek, mu tes da indyków z parę, Tomek kackę i Kacora,

Symek z Walkiem, na klusecki mąki dadzą mu choć po puł wora,

Stach mu tatarczaney, a Sobek iaglaney, kasy przyniesie. Wy tes drudzy daycie, co się komu z was będzie podobało.

Przyimie ten Pan wszystko,który tak za wiele iako i za mało,

Zapłaci stokrotnie. tylko mu ochotnie daycie co macie.
Parobcy tes iezli będą chcieli przeyść się do Betleem z nami, (białkami,
Trzeba, żeby i ci niechodzili z prożnemi ko-
Lecz każdy dla tego Panica małego przyniosł co z sobą. (K) *Kuba (B) Banek (W) Woytek (W) Wawrzek Parobek (B) Błażek.*
Dobrze mili gospodarze, prosiemy was niech z wami idziemy, (dźiemy
Przywitać to Panie, iuż mu się na dary zdobę-
My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cym kto umie.
Jadamek. Mam ia w domu sumne iabłka, i gruski to mu na opałce, (w kobiałce
Grusek kopę, dtugą iabłek zaniosę, a ty tes mu
Jay świeżych z połkopy ,weś z sobą do sopy na poleweckę. *Pa-*

Pawełek A ia na tę polewećkę, daruie mu garcek polewany,
Jędrek. To ia łyskę, *Frącek.* Ja mu miskę, *Kuba* Ja zaś wezmę mu słodkiey śmietany.
Ty mleka dzbanusek. a ty weś garnusek, masła młodego. *Piotr.* Ja mu będę ofiarować miodu scerey patoki fasećkę,
Idko. Ja mu dam mędrzykow z kilkanaście,
Krystek. A ia mu dam z koprem gomołeczkę,
Misiek. A ia ostatek, wabiow kilka klatek daruię Panu.
Bartos. Nu toście iuż podarunki należycie wszyscy rozporządzili,
Teraz trzeba żebyście ie, lak nayprędzey Bracia poznosili,
Idzcies za pas nogi zatchnąwsy, niech drogi czas nam nie ginie.

Juze-

Pasterze z Parobkami.

Juześmy się wszyscy ześli idzmys teras pzzywitaymy Pana.

Bartos. A słuchaycie, iak tam przyidziemy upadniecie zaraz na kolana,

A potym wasemi cołami grzesnemi, biycie przed Panem,

Symek. Uczyniemy tak iak mowis miły Bartos tylko cię prosimy.

Chciey ze ty być Oratorem, od nas wszystkich bomy nie umiemy,

Jakoby go witać, ty umies boś cytać, ucył się w skole.

Mnieysa o to tylko idźwa nie bawmy się tedy Bracia droga,

Woytek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy iasność ona sroga,

Bar-

Bartos. Tam Bracia idziewa, w krótce tam staniewa, za Boską pomocą.

Otośmy iuż tu teraz, nuze kazdy dobądź podarunku swego.

Z swey kobiałki *Matus* A kędyś Pan? wsak nie widać domostwa żadnego,

Bartos, O to w tey staience, *Maciek* Cus zaś tam Panience, ma bydź spocznienie?

Bartos. Tam ci pewnie wnidzcie ieno, a ze tak iest na oczy uyrzycie,

Cus? skłamałem cym powiedział prawdę? iakże co nań mowicie,

Klękniycie porządkiem, przed Swiętym dzieciątkiem, a mowcie zamnę.

Zawitayze,powitayzeDzieciątkonayślicznieyse wielki Krolewicu.

Nieba ziemii wszech rzecy,nayprawdziwszy nas wszystkich Dziedzicu, My-

Mytwoipoddaninanędzeskazanizagrzech Jadama
Ciebie Pana miłościwego i dziedzica naszego witamy,
Tobie pokłon nas poddański iako Panu oddaiąc rzucamy, (winione
Się pod twe nozecki, w święte pielusecki twe u-
Dziękuiemyć potysiąc kroć, za tak wielkie dobrodżieystwo Twoie.
Ześ Ty sobie będąc Panem Bogiem Stworcą, na wszechmocność swoię, (rakom.
Nic nie respektował. aleś się darował nam mize-
Porzuciłeś śliczne Niebo, tak pięknemi osute gwiazdami,
Opuściłeś i Janiołow, a tu między temi bydlętami
Raczyłeś lezeć w złobie, mogąc wszelką sobie zrobić wygodę.
Róbak biedny ma swoy kącik, maią swoie łożyska zwierzęta, Ry-

Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach ma-
ią wygodne ptaszęta,
A ty Pan Stworzenia wszystkiego, skłonienia,
słusznego nie masz.
Nie mogłześ se to przynaymniey ciepłey iakieyo-
brać izdebeczki,
Nie tę sopę gdzie na sianku leżąc musis drzeć bez
pościołki,
A tu zewsząd wieie biedko cię zagrzeie, ten o-
śieł z wołem·
Aześ sam tak chciał, tak się Swiętey Twoiey
podobało woli,
Cierpić nędze, byleś tylko wyzwoliwszy nas lu-
dzi z niewoli,
Carta przeklętego, w Niebie nas na iego, osa-
dził mieyscu.
Bądzże Panie za tę łaskę od wszystkiego po-
chwalon stworzenia, Ze

Ze przez Ciebie z Bogiem Oycem poiednani, na
sego zbawienia,
Pewni bydź możemy, iezeli zyć będziemy, tak
iak nalezy. (damy,
Jakze ci to odwdzięcemy, iako za to ci Panie od
Ty wiesz lepiey, ze zawdzięcyć byś na miazgę
zbił nas niezdołamy, (daiemy.
Więc na iakie stanie nas podarki Panie takieć
Przyimiyze ie wdzięcznie od nas wsak wies ześ
my ubodzy pastusi.
Na cośmy się mogli zdobydź, toć daiemy chę-
tnie z serca z duszy,
Wybac ze ostatek, patrząc nie na datek, lecz
chęć daiących.
Podcież tes i wy Parobcy, a na wasey muzyce
zagraycie,
A ktorży z was podarki iakie macie, to ie tez od-
daycie, Kładz-

Kładzcie ie ostroznie, a wy tes nabozenie, graycie Dzieciątku.
Nie ciśniycie się iak bydłó pod sam cepuch z swoiemi basami,
Ty zaś Jaros z Kasperkiem, z drugiey strony stańcie ze skrzypkami,
A ty Sobku chudy, podle nich gray w dudy, a zgadzaycie się.
To iuz nam nic nie zostanie, tylko iest żebyśmy ślicniuchnie,
To Dzieciątko pozegnali, niż poydziemy, i Jego Matuchnę,
I staruska tego, a potym do swego sedł każdy domu.
Więc klęknąwszy mowcie za mną, zegnamy was nase Swięte Państwo,
My pastusi z parobkami, wierne wasych miłości poddaństwo,

Jus

Jus od was idziemy bo się tez spieszemy, do nasey trzody.
W przod iednak nis z tąd poydziemy prosiemy was a naybardziey Ciebie,
Utaiony w małym Ciaíku, Wielki Boże aby nam na Chlebie, (sey myśli.
Nigdy nie schodziło, wszystko się darzyło po na-
Lec to fraska o coś więcey prosiemy ciebie Jedyny
Uczyńże to dla Staruska tego, i twey Matuchny przyczyny,
Jak światu pomrzemy, niech z tobą żyiemy, na wieki w Niebie.
Bartos. Juzze idźmy z tąd do domu, a kto się nas w drodze pytać będzie z kąd idziemy,
To powiemy co się stało w Betleem, niech sława Pana tego, światu ziawionego doydzie ludzi że się narodził, by nas wyswobodził, od wszego złego, Amen.

Pieśń IV.

APokaliptyczny Baranku, leżcąy w pieluszkach na sianku,
O! śliczny Jezuleńku, wdzięczny luby puzieńku,
Boski Ablegacie, czem nie w Maiestacie,
Czemu nie mistyczney, Apolikaptyczney,
Stawiasz się nam szacie.
Apostatyczne splendory, też to są twe ciężkie rygory,
Ten Maiestat ten Tron Twoy, Nie ten, nie ten Boże moy,
Twoy Tron pełen chwały; z gwiast nie z twardey skały,
Jest na Firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten złob zbutwiały.
Liczne śliczne świętych orszaki, gdzie są? bo Twoy Maiestat taki,

Woł

Woł ten ni to mistyczny, ni Apokaliptyczny,
Sam ci asystuie z osłem paraduie,
Innych tu potrzeba, Assystentow z Nieba,
O! Baranku śliczny.

Wstępuie dziś Bog w znak Baranka,
Więc Go kontentuie garść sianka,
I w szopie się lokuie, Pastuszkow konwokuie,
Stał się Desiderem, by był Salwatorem,
Stał się kreaturą, wraz z ludzką naturą,
Ten affekt kochanka.

Złote runo Bostwa swoiego: przykrył szatą ciała ludzkiego,
Na śmierć się rezelwował, by swą śmiercią skasował, Dekret ferowany, korroborowany,
Wiecznie zapisany.

Baranek tę Xięgę otworzył, Niebo ziemię Piekło zatrwożył.

Zgrzy-

Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie za
Korony składaią, na twarz upadaią, (to,
Nieba Koronaci, A indygenaci,
W szopie Mu oddaią.
Na tryumf na *Salve* potrzeba, powziąść mody od
Swiętych z Nieba, (my
Więc wszyscy upadaymy zamiast Koron składay-
Serca śluby Boże, przyimiy co kto może,
Przyimiy od Karmelu, *Salve* Zbawicielu,
Day niechay Cię kochamy, Amen.

Pieśń V.

Na tę Notę iak W żłobie leży.

BOG się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzey Krolowie od wschodu,
Tu zdarami, ofiarami,
Każdy swego Narodu,

Do

Do Betleem gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony,
Idą z licznemi Dary.
Mużynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są Krolowie,
Nauczeni oświeceni,
Swięci trzey ci Magowie,
Przez Proroka, Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama,
Prowadząca do Szopy.
Nie leniwi lecz skwapliwi,
Swoie Kraie rzucaią,
A w te strony, swe Korony,
W szopie Panu składaią,
Jeruzalem nawiedżaiąc,
I Heroda się pytaiąc,
Gdzie Krol Chrystus narodzon.

He-

Herod wita, Królów pyta,
Co to za Krol na świecie,
Obiecany, i przysłany,
W ktorym Judzkim powiecie.
Na co rzeką że Prorocy,
O Niebieskiey Jego mocy,
Piszą z Ducha Swiętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
Jeruzalem żegnaią,
A bez zwłoki, śpieszne kroki,
Do Betleem wraz daią.
Melchior i z Baltazarem,
Gasper z znacznym złota darem,
W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie iednak sobie,
Dziecię Boga szacuią,

Otworzywszy, skarb zliczywszy,
Wonność, Mirrę daruią.
A w nayczystsze Panny ręce,
Matki Bożey swey Panience,
Wdzięczne dary złożyli.
Złoto Pana, a Kapłana,
Kadzidło wyznaczało,
Mirra znakiem, z Mąki smakiem,
W tych darach wyrażało.
Co Krolowie gdy oddali,
Pana w żłobie pożegnali,
Boga Matkę Maryą,
Wiec w krainę, w swą dziedzinę
Swięci spieszą Panowie,
A w spocznieniu, i w zaśnieniu,
Z Nieba staią posłowie.

Swiętych Krolow proste drogi,
Rozkazuiąc w domu progi,
Inszym wracać gościńcem.
I tak święci w łaskę wzięci,
Od Pana wcielonego,
Przy radości, wesołości,
Dla nas narodzonego.
Wierni będąc ogłaszali,
Że Bóg zrodzon to wyznali,
Aby zbawił narody.
Więc my dary, z serc ofiary,
Daymy Panu z Krolami,
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirrę gorzką i z nami.
Prosząc Pana poznanego,
Boga w żłobie złożonego,
By nas Niebem darował Amen.

Pieśń VI.

BOG się z Panny narodził,
By ludzi oswobodził.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się, raduymy się,
Bogu cześć daymy.

Rożkwitnęła Lilia,
Nieskażona Marya.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się, raduymy się,
Bogu część daymy.

Porodziła nam Syna,
O! wesoła nowina.
Tego dnia wesołego,
Narodzania Bożego,

We-

Weselmy się raduymy się,
Bogu cześć daymy.

Aniołowie śpiewaią,
Bogu chwałę oddaią.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy, się raduymy się,
Bogu cześć daymy.

Pasterze się zbiegaią,
W Betleem Go szukaią.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się raduymy się,
Bogu cześć daymy.

Wół i osieł klękaią,
Stworcą Go swym uznaią.

Tego

Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się, raduymy się,
Bogu cześć daymy.

Trzey Królowie Go uznaią,
Dary Mu ofiaruią.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się, raduymy się,
Bogu cześć daymy.

O! Ludu Chrześciański,
Spieway, ciesz się w dzień Pański.
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego,
Weselmy się, raduymy się,
Bogu cześć daymy, Amen.

Bog

Pieśń VII.

Na tę notę iak Messyasz przyszedł.

Bog w Troycy Swiętey, uczynił w Niebie,
Aby grzesznika przyiąć do siebie,
Ktory przez grzech Niebo stracił,
Chciał by się do niego wrócił,
Dziwnym sposobem.

Bóg Oyciec Syna, z słowa swoiegó,
Zsyła oświecić człeka grzesznego,
Więc Bóg Syn, Jezus naymilszy,
Idzie na świat nie kto inszy,
Zbawić człowieka.

Zstępuie Poseł z Nieba górnego,
Jako pociecha ludu swoiego,
Bog Oyciec swą Wszechmocnością,
I Duch Swięty swą mądrością,
Wszystko to sprawił.

Panna poczęła, i porodziła,
Ktorego dziewięć miesięcy nosiła,
Położyła go na sianie,
Sama klęknęła na ziemię,
Z wielkiém weselem.

Paśli Pasterze trzody na górze,
Zlękli się widząc światło w oborze,
Mówił ieden do drugiego,
Coś się tam stało nowego,
Póydźmy na dziwy.

Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie,
Ubogo leży w człeczey osobie,
Jedni na piszczałkach grali,
Drudzy co mieli to dali,
Panu swoiemu.

Panna się cieszy, Dziecię całuie,
Jego niewczasu sercem żałuie,

Mo-

Mówiąc: Synu moy kochany,
Zdawna na świat pożądany,
Bądź pochwalony.
Krolowie dary oddaią swoie,
Przyymiyże Synu, wszystko to Twoie.
Pierwszy mu oddaie złoto,
Mowiąc że iuż nie dbam o to,
Bo Cię miłuię.
Drugi Kadzidło stawia przed Pana,
Znay Stwórcę Twego duszo kochana,
Trzeci Mirrę ofiarował,
Każdy co miał, to darował,
Panu swoiemu.
A my grzesznicy, w grzechach ospali,
Trzeba żebyśmy pokłon oddali,
Boć on nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy,
Na wieki wiecznie; Amen.

Pieśń VIII.

CZtery lata zawszem pasał w tey tu dolinie,
Jako żywo nie słychałem o tey nowinie.
By synaczka Panieneczka miała porodzić, (dzić.
By Panicństwo, z Macierzyństwem miało się zgo-
A tu wczoray kompania tak se mowiła,
Ze Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
Potwierdzaiąc tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewuią dziś *Gloria* wdzięczni posłowie.
Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te mieysca charaktery z swoiey litości.
W Nazarańskiey oraz czystey ślicznéy Panience,
W gwiazdolitey, dziś słoneczney iasney staience.
Póydźmy widzieć wielki widok nie dyskuruiąc,
Razem Bracia do Betleem wskok poskakuiąc.
Witać Pannę oraz Matkę Boga człowieka,
Bo nas wszystkich tam Niebieskie Krolestwo
czeka.

Z czém

Z czémże się tam pokażemy my pastuszęta,
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta?
Torby prożne, wnich ni sera niemasz ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z Nieba.
Weźmy z sobą z trzody naszey choc po baranie,
Przyymie i od nas maleńkie to śliczne Panie.
Wreście serca tu naszego Mu nie żałuymy,
Niém Panicza po kolędzie dziś udaruymy.
Witay Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyymiy serca ofiary.
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechay będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
Czołem biiem przy daninie Tobie Paniczu,
Pieluszkami skrępowany Nieba Dziedzicu.
Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całey naszey, Jozefowi także Maryi.

Dnia

Pieśń IX.

DNia iednego o połnocy,
Gdym zasnął w ciężkiey niemocy,
Niewiem czy na iawie czy mi się śniło,
Czyli koło budy słońce świeciło.
Ja się czym prędzey porwałem,
I na drugich zawołałem.
Na Staszka, na Maćka, na Kazimierza,
By wstali czym prędzey mowić pacierza.
Nierychło się podzwignęli,
Gdyć byli bardzo zasnęli,
Ażem ich potrosze wziął za czuprynę,
By wstali, przywitać Boga Dziecinę.
Móy Macieiu coż nam powiesz,
Ponieważ że ty wszystko wiesz,
Widziałem widziałem śliczne widzenie,
Słyszałem słyszałem Anielskie pienie.

Bo

Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na polu w budzie siedział,
Nie bóy się nie bóy się Maćku pastuszka,
Jestem ia, iesteś ty u Boga służka.
Zwiastuiąc wesołe lata,
I źe się Zbawiciel świata,
Narodził narodził w Betleem mieście,
Idźcież Go przywitać czymprędzey bieżcie.
Niech weźmie Szymek fuiarę,
A Maciek gołąbków parę,
A Jozef będzie stał u drzwi z obuszkiem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuszkiem, Amen.

Pieśń X.

DO nóg twoich się zbliżamy, upadamy,
Jezu w tym żłobeczku, złożon na sianeczku,

Byś

Byś nas raczył błogosławić,
Przytem od szkody wybawić.
W trzodzie owieczki.

A móy miły Franek wziąwszy obarzanek,
Stach masła garnuszek, Kuba worek gruszek,
Niesie Panu po kolędzie,
Jeźli tego mało będzie,
Przydam iabłuszek.

Mazur mowi: hoyze moia do oboia,
I do piscałecki, dła tey Dziecinecki,
Zagram ze Mu wdzięcznie miło,
By się z nami uciesyło,
To Paniątecko.

Rusin każe: hałyłuia, pomohuia,
Odnych zakłykaty druhich poprahaty,
By w sichutko prychodyły,
Knyszy perohy znosyły,
Panu dawały.

Mo-

Moskalowi gdy znać dano, nakazano,
Kak stupay baituszka, rodzitsia dytuszka,
Drugich Braty zakłykaty,
Soldat Braty popłochaty,
Stupay do Betleem.

Litwin z lasa iak kiełbasa hasa hasa,
Przyprawia boćwinę, karmiąc tę Dziecinę,
A kałuchę kraie palcem,
Kądiuch stawia razem z smalcem,
Wiotałis kieptas.

Węgrzyn kusy z oleykami z krepulcami,
Do szopy przybywa, w toż głosu dobywa,
Legem, legem, malutana,
Sem prynosiem tu dla Pana,
Sdrefe oleyki.

Niemiec bieży marsz w te tropy do tey szopy,
Ah, ah! mein Kinder in fergroser Winter,

Ist gebohren, auser koren,
In der Krippe nicht erfroren,
In Betleem Stahl.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa,
Pobliższe Narody, do szopy wzawody,
Angielczyka i Duńczyka,
Kitzinenich, wart ein wenig,
Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleká nadskakuie, wykrzykuie,
Doviod seniore, nostro grand ámore,
Aportatto un belpiatto, Delimoni macaroni,
Siderlata efretata, Combellini biszkoktyni,
Perijod bambini.

Hiszpan słucha w Niebo dmucha koło ucha,
Pyta czy w Madrycie, Narodzone Dziecię,

Val-

Valga dies, sener miges,
Tele geros Kavaleros,
Sicero meciu.

Francuza choć nieproszono obaczono,
Mondiu co się dzieie, w Betleem iaśnieie,
Nostro Damo Paniąteczko,
Witam Twego Jezuseczko,
Maior Bondiu.

Cygan bieży z dary swemi, za drugiemi.
Furdyt sałonynka, dla Bozocha Synka,
Gziasz pryndi dzia Kulina,
Peroskocyt i dolina,
Do Betleem.

Także Zydom nakazano, i znać dano,
By Pana witali, do szopy biegali,

Pokłon Panu oddawali,
Messyasza wyznawali,
Winnym ukłonem.

Zydzi mowią z kąd Messyasz? To Pan nie nasz,
Nie tak on przychodzi, jak w Bublii chodzi,
My go czekamy wielkiego,
Wy go macie maleńkiego,
Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszy hukaiąc i śpiewaiąc,
Verbum Caro factum. nobis Cælo datum,
Atque genti confidenti,
Et in terra permanenti,
Salus æterna.

Przyimiyże nas za twe sługi na wiek długi,
Jako twych poddanych, Jezu Tobie danych,
Przyimiyże to co daiemy,
Bo się więcey niemożemy,
Czym Ci przysłużyć.

Pieśń XI.

DZiś przed świtaniem, Wdzięcznym śpiewa-
W obłokach i skokach, (niem,
Kogoś Aniołowie Niebiescy Duchowie,
Chwalili.

Gdy się dziwuię, i upatruię,
Zdumiony, stroskany,
Widzę Dziecie w żłobie, przy nim dwie osobie.
Stoiące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony,
Dla ludzi tak służy,
Jemu osieł z wołem, w stayni pod okołem,
Chuchaiąc.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu,
Przygryway oddaway.
Chwałę Panu temu, dziś narodzonemu,
W Betleem.

I ty Michale, nie stóy na wale,
Weś miarę i fuiarę,
Wdzięczną melodyą, Jezusa z Maryą,
Wychwalaymy.

Wy pastuszęta, i wy bydlęta,
Klękaycie oddaycie,
Honor należyty, gdy ludzkim zakryty,
Bóg ciałem, Amen.

P i e ś ń XII.

HEy w dzień Narodzenia, Syna Jedynego,
Oyca Przedwiecznego, Boga prawdziwego,
Wesoło śpiewaymy, Chwałę Bogu daymy,
Hey kolęda kolęda,

Panna porodziła, Niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła, małe Pacholątko,
Pasterze śpiewaią, na multankach graią,
Hey kolęda kolęda.

Sko-

Skoro pastuszkowie, otym usłyszeli,
Zaraz do Betleem czym prędzey bieżeli,
Witaiąc Dzieciątko, małe pacholątko,
Hey kolęda kolęda.

A Klimas porwawszy, Barana iednego,
I Staszek czymprędzey schwytawszy drugiego,
Tych Bydlątek parę, Panu na ofiarę,
Hey kolęda kolęda.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszno ni tak ni sak wszystkiego odbieżał,
Panu nie miał co dać, kazali mu skakać,
Hey kolęda kolęda.

Dobył tak wdzięcznego, głosu baraniego,
Aż się Józef stary, przestraszył od niego,
Już uciekać myśli, ale drudzy przyszli,
Hey kolęda kolęda.

Mówi Józef stary, nie śpieway tak pięknie,
Bo

Bo się głosu twego, Dzięciątko przeleęknie,
Lepiey mu zagraycie, Panu chwałę daycie,
Hey kolęda kolęda.

I tak wszyscy społem, w około stanęli,
Panu maleńkiemu, wesoło krzyknęli,
Funda, funda, funda, tota risibunda,
Hey kolęda kolęda.

P i e ś ń XIII.

HEy nam hey, Hey nam hey,
Pastuszęta Niebożęta,
Z fuiarkami z piszczałkami.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Trzody swoie opuszczaią,
Do Betleem pospieszaią.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Walek w dudy, koło budy,
Stach na rogu chwała Bogu.

Hey

Hey nam hey, Hey nam hey,
Zaazynaią grać wesoło,
Pląsaią po szopie w koło,
Hey nam hey, Hey nam hey,
Matys stary, gra bez miary,
Skrzypce stroi, ledwie stoi,
Hey nam hey, Hey nam hey,
A Maciek na drugiey stronie,
Poczyna grać na puzonie.
Hey nam hey, Hey nam hey,
A ty mały, gray w cymbały,
A Ambrozy, spędzay kozy,
Hey nam hey, Hey nam hey,
Jan grębownik gra na flecie,
Nic do rzeczy na nim plecie.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Tomka Tuba, nieco duma,

Frąs na trąbie, iak by rąbie.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Marek dzierżąc w ręku prosie,
Przygrywa na krzywo nosie.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Michał piie, w kotły biie,
Klimas płacze, Felko skacze.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Wawrzek z Szymkiem w iedney parze,
Zaczyna grać na fuiarze,
Hey nam hey, Hey nam hey,
Woytek z budy bieże dudy,
A móy Łuka bębna szuka.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Andrzey z Jackiem na wioli,
Smyczkiem sobie wąsy goli.
Hey nam hey, Hey nam hey,

Ić-

Józef chwali, graycie dali,
Nuż bandura, rzniy mazura.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Grzesko gra na pozytywie,
Antek słucha tego chciwie.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Gasper z Jackiem Sobek z Wackiem,
Stach od brony wiąże strony,
Hey nam hey, Hey nam hey,
Chryć skowronek niby młody,
Podlatuie w takie gody.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Jak słowika głos Ludwika,
Jędrus krzyczy iak wół ryczy.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Co raz więcey ich przybywa,
Dominik rogu dobywa.
Hey nam hey, Hey nam hey,

Brał do gęby zbiiał zęby,
Gdy śpiewali szepleniali.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Skrupulacy wraz skakali,
Brzmiącey Arfy gdy słuchali.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Po omacku wino w garczku,
Popiiaią i hassaią.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli,
Hey nam hey, Hey nam hey,
Choć tabaki nieboraki,
Nie wąchali a kichali.
Hey nam hey, Hey nam hey,
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał:

Hey

Hey nam hey, Hey nam hey,
Spać spać chłopy póydźcie z szopy,
Dość iuż tego wesołego, Amen.

Pieśń XIV.

HOla, hola, Pasterze z pola,
Idzcie Pana witaycie A co macie to daycie,
Wołaią Aniołowie, póydźcie mili bratkowie,
Póydźcie ieno wtym czasie trzodę zawrzeć wsza-
łasie (kopy
Póydźmy poydźmy do szopy weźmy serków puł-
Daymy Panu we żłobie, co nas wabi ku sobie,
Póydźmy wszyscy z weselem, do tego tu Betleem,
Póydźcie i wy skrzypkowie póydźcie i wydutkowie
Walasku, Kubasku zagraycie, Stanasku Woyta-
sku dudaycie.
Oy dyna, Oy dyna, Oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dzięcina.

Hola

Hola hola Pasterze z pola,
Póydźcie przywitać Pana, padaycie na kolana,
OddaycieMu swe dary, z sercu przeymych cfiary
Godzien tego Paniątko, To małe Pacholątko,
Anieli mu spiewaią, że Pan wielki znać daią,
Póydźże ty wprzód gryzoniu, a ty za nim cyconiu,
Walasku, Kubasku zagraycie, Stanasku Woytasku, dudaycie.
Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.
Hola chłopy daley do szopy,
Wszyscy Pana witaycie, a co macie oddaycie,
Masło, kukle, kurcząika, Dla małego Dzieciątka,
Serki i gumułeczki, dla młodey Panieneczki,
Gruszki śliwki iabłuszka, dla Józefa staruszka,
Prosiemy Cię Paniczu Ziemie Nieba Dziedzicu,
Na te dary nasz Panie, na iakie chłopów stanie,

Przyy-

Przyymiyże przyymiyże koniecznie,
Bo Cię kochamy serdecznie,
Walasku, Kubasku zagraycie, Stanasku Woytasku dudaycie,
Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.
Hola chłopy, dali z szopy,
Wracaymy się do trzody, byśmy nie mieli szkody
Wlasłby wilk do szałasu, narobiłby chałasu,
Dosyć my szczęście mieli, żeśmy Boga widzieli,
Cieszmy się bardzo ztego, wracaymy się doswego
Podźmy podźmy z weselem od tego tu Betleem,
Niech się ucieszy dusza, z Narodzenia Jezusa,
Zagrayże Bartoszku na lirze, ty Michale na fuiarze, a szczerze.
Banasiu, Gałasiu zagraycie,
Bartosie Pakosie dudaycie.

Oy

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.
Hola chłopy, daley z tey szopy,
Przyiechali Królowie, wara wara Bratkowie,
Umkniycie się Paniczom, niechay skarby wyliczą
I piniądze i złoto, bo przyiechali po to,
By Boga nawidzili, Łaskę Jego kupili,
Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w chałasie,
Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał strachu,
Zaden z nas niech Panom niewadzi, bo nas każą bić kiiem Czeladzi,
Banasiu, Galasiu zagraycie,
Bartosie, Pakosie dudaycie.
Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus dziecina, Amen.

Jam

Pieśń XV.

JAm iest dutka Jezusa małego,
Będę mu grał z serca uprzeymego,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.

Zagramci Mu naypierwey w dudeczki,
Wy z nim hyżo skaczcie Panięneczki,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.

Na piszczałkach i na multaneczkach,
Na bandurze, oraz i skrzypeczkach,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.

Na fuiarze, arfie, i cymbale,
Na organie, i wdzięcznym regale,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.

W szałamaie i w klawicymbały,
Aż Dzieciątku nożki będą drgały,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.
Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się dziecie naskacze do woli,
Gray dutka gray.
Gray Panu gray.
Na klarnetach i do lutni mierzę,
Wtrąby, w kotły, na wiwat uderzę,
Gray dutka, gray,
Gray Panu gray.
Jać będę grał póki mi sił stanie,
I sam mu się za instrument daię,
Gray sobie gray,
Gray Panie gray.

Jak tylko chcesz do uciechy swoiey,
Ciągniy strony z ciała duszy moiey,
Gray sobie gray,
Gray Panie gray.
Biy iak w bęben, choć tubalne głosy
Serce wyda, niech idą w Niebiosy,
Biy Panie biy,
Biy w serce biy.
Pomniy Jezu że iam iest twóy dutka,
Dusza moia iest twoia chałupka,
Zyy we mnie żyy, Zyy wiecznie żyy.

Pieśń XVI.

KTo był smutny, dziś wesoły niechay każdy będzie,
Bo iak w niebie, tak na ziemi pokóy głoszą wszędzie.

Anieli weseli, że sie Bóg stał Człowiekiem,
Ten który miał zstąpić na ten świat przed wie-
kiem.
Zaraz Anioł z wesołością do Pastuszków bieży,
Powiadaiąc iże w szopie Bóg i Człowiek leży.
Biegaycie, witaycie nowotnego Pana,
Padaycie, klękaycie przed Nim na kolana.
Przybieżeli do Betleem czymprędzey Pasterze,
Wygrywaiąc z wesołością po drodze na lirze.
Krzykali, śpiewali, dana, dana, dana.
Padali, klękali przed nim na kolana.
Jaki taki podarunki Panu oddawali,
Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali.
Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiałkę,
Mikołay kopę iay, nałożył w kobiałkę.
Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,
A syn iego dla barana wziął wiązeczkę siana.
Woytalu, Synalu, weś to prosię bure,

I nerkę i sperkę, i iaieczko które. (białki
Szymon stary z łysym Wachem w obydwie ko-
Cztery sery i mędrzyków, także trzy kukiałkki.
Matyas wziął kiełbas, zadzierzgnął za pasem,
Franek mleka dzbanek nadoił tym czasem.
Kuba chudy wyszedł z budy iak na dziwowisko,
Rozumieiąc iże stroią Pasterze igrzysko.
Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
Biegł w tropy do szopy, choć nie opasany.
A Walaszek obaczywszy iako oparzony,
Skoczył nagle aże mu się rozchwiały kołtony,
Wziął gąskę w powąskę, uwiązał u pasa,
I Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
A zaś Matus dziadowina, wziął gomołek kilka.
Sam biegł prędko za drugiemi, i obaczył wilka.
Tak się zląkł dalibóg, aż one gomółki,
Od iedney do drugiey wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka
krzyknie,
A dobrze go nieboraka kiiem z mocy łyknie.
Przecię miał coby dał, Panu po kolędzie,
Krup miarkę, fuiarkę, Dziecię bawić będzie.
Wawrzek łysy nieboraczek, w ten czas doił kozy,
Spytał ich się dokąd biegną, wnet skopiec położy.
Parę koz na powróz wziął i Panu wlecze,
Chleba kram, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze.
Aleć tego nieboraka nieszczęście potkało,
Bo iak mu się iedno koźlę z powroza urwało,
Gdy gonił, wyronił piszczałkę mosiężną,
Z tey szkody przygody, miał biedę potężną.
A gdy się iuż Pastuszkowie wszyscy razemześli,
Oddawali podarunki co byli przynieśli.
Składali, rzucali, Panu na ofiarę,
A zaś Stach wlazł na dach, nastroił fuiarę.

I przy-

I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko,
Wzniosło rączkę błogosławić małe Pacholątko.
Nam wszystkim z pożytkiem, i na całe wieki,
Z pogańskiey szatańskiey wyrwał nas paszczę-
ki.

P i e ś ń XVII.

LUlayże JEzuniu moia perełko,
Lulay ulubione me pieścidełko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Mutulu w płaczu utulay.
Zamkniyże zmrużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem wardżeczki,
Lulayże Jezuniu lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi słodkich iagódek,
Poydę z Nim w Matuli serca ogródek,

Lu-

Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi, z chlebem masełka,
Włożę ia kukiałkę w iego iasełka,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Lulayże piękniuchny móy Aniołeczku,
Lulayże wdzięchniuchny świata kwiateczku,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Lulayże Rożyczko nayozdobnieysza,
Lulayże liliyko nayprzyie-nnieysza,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Dam ia ci słodkiego Jezu cukierku,
Rodzenków, migdałów co mam w pudełku,

Lu-

Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty go Matulu w płaczu utulay.
Lulayże przyiemna oczkom gwiazdeczko,
Lulay nayślicznieysze świata słoneczko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty Go Matulu w płaczu utulay.
Dam ia Maleńkiemu piękne iabłuszko,
Matenki kochaney dam Mu serduszko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty Go Matulu w płaczu utulay.
Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe Dzieciątko,
Patrz iak to śpi niby, iako kurczątko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty Go Matulu w płaczu utulay.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabieraycie,
Moiego Dzieciątka nie przebudzaycie,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay,
A Ty Go Matulu w płaczu utulay, Amen.

Pieśń XVIII.

NArodził się w stayni Jezus ubogi,
Uniżył Maiestat chociaż Pan srogi,
Będąc Synem Naywyższego,
Nie miał mieysca godnieyszego,
Swoiey osobie.

A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Ze się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął ieden na drugiego,
Póydźmy oglądać nowego,
Gościa na ziemi.

W stayni z bydlęty gospodą staie,
Ubogim Pastuszkom w pole znać daie,
Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali,
Nad Jezusem.

Kuba

Kuba wbiegł do trzody, porwał barana,
Zeby nie szedł darmo przywitać Pana,
Staszek owieczkę za nogi,
A Bartek kozę za rogi,
Jasiek iagniątko.

Jacek na nich woła: nie odbiegaycie,
I ia poydę z wami trochę poczkaycie,
Tylko chodaczki obuię,
Zaraz z wami powędruię,
Do Betleem.

Ey Jacku nieboże, wskok się obuway,
A do nas na pomoc prędko przybyway,
Koza mnie chce wziąść na rogi,
Dayże iey kiiem pod nogi,
Niechay nie bodzie.

Póydźże i ty Szymku za nami w drogę,
Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę.

To

To cię na kozę wsadziemy,
A przecię niechay będziemy,
Współeczności.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potym kładli swoie dary,
Przyymiy od nas te ofiary,
Jezu nasz drogi.

Jedni pastuszkowie Panu śpiewali,
Drudzy na piszczałkach na dutkach grali,
Inni po szopie pląsali,
Wiwat wesoło krzykali,
JEZUSOWI.

Grayże Kuba dobrze i my będziemy,
Tylko sobie dutki nasmaruiemy,
Będziemy wszyscy tańcować,
Nie trzeba dutków żałować,
Bo to Pan dobry.

Szymek kulawy, to malutkie chłopie;
Choć na iedney nodze skakał po szopie,
I naybardziey wykrzykował,
Ten co na nogę chorował,
Zapomniał bólu.

Mówi Józef stary: iuż dosyć tego,
Idźcie pastuszkowie do bydła swego,
Iużeście się naskakali,
Mnieście głowę skłopotali,
I MARYI.

Józefie staruszku Oycze kochany,
Jakże mamy odeyść Pana nad Pany,
My się radzi doczekali,
Ześmy Boga oglądali,
W ludzkiém ciele.

Na dobrą noc wszyscy Panu zagraymy,
Starego Józefa mowy słuchaymy,
Już

Jużże się nie naprzykrzaymy,
A do bydlątek wracaymy,
Idźmy iuż bracia

Pieśń XIX.

NArodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli,
Chwałę Mu na wysokości nócą Anieli,
Gloria, gloria in Excelsis Deo.
Na kolana wół i osieł przed nim klękaią,
A swoim Stworzycielem Panem uznaią,
Gloria, gloria in excelsis Deo.
Trzey Królowie z wielkiemi dary przyiechali,
Mirrę, kadzidło, i złoto Jemu dawali,
Gloria, gloria in excelsis Deo.
I my także chwałę daymy Dzieciątku temu,
Jako Panu a Zbawicielowi naszemu,
Gloria, gloria in excelsis Deo. Amen.

No-

Pieśń XX.

NOwy Rok bieży, w Jasełkach leży,
A kto, kto?
Dzieciątko małe, daycie Mu chwałę,
Na ziemi.
Leży Dzieciątko, iako Jagniątko,
A gdzie, gdzie?
W Betleem Mieście, tam się pospieszcie,
Znaydziecie.
Jak Go poznacie, gdy Go nie znacie,
JEZUSA?
Podło uwity, nie w aksamity,
Ubogo.
Wół, osieł, ziewa, parą zagrzewa,
A iakoż?
Klęcząc, padaiąc, chwałę oddaiąc,
Przy żłobie.

Anieli graią, wdzięcznie śpiewaią,
A co, co?
Niech chwała będzie, tu zawsze wszędzie,
Dzieciątku.
Królowie iadą, z wielką gromadą,
A zkąd, zkąd?
Od wschodu słońca, szukaią końca,
Zbawienia.
Skarb otwieraią, dary dawaią,
A komu?
Wielcy Królowie, Możni Panowie,
Dzieciątku.
Poydźcie kapłani, do tey to stayni,
A proście,
Niech w rękach waszych, a ustach naszych,
Bóg roście.
Poydź miła młodzi, Jezus się rodzi,
W staience;

Byś wzięła prosi, Rączki podnosi,
Ku Tobie.
Póydźcie Panienki do tey staienki,
Klękniycie,
Wasz Obluniec, Da Rayski wieniec,
Dziękuycie, Amen.

P i e ś ń XXI.

(Na tę notę iak: Północ iuż była)

NA kopie siana leżałem z rana,
Ja, Woytek, Maciek i Kuba,
Drzymałem mile przy dobrey chwile;
Wey Bartos woła: ach zguba!
Kochany Woyciechu, bierz się do pośpiechu.
Owo coś z Nieba wielkiego,
Jak góra, by chmura, na dół się toczy,
Błyszczy się przedziwnie aż bolą oczy,
Oy, ioy, ioy, ioy, ioy, ioy,
Cóż złego?

Budziłem dobrze kiiem po ziebrze,
Maćka i Kubę śpiącego,
Wstań miły Szwagrze, coś Bartek gawrze,
Póydźmy no wszyscy do niego,
Czego tam on ryczy iako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.
Biegliśmy wszyscy trzey prędko po roli,
Woytek upadł, krzyczy: głowa mnie boli,
Jak boli, tak boli, weśźe mnie powoli,
Móy Kuba.

Leży na polu z wielkiego bolu,
Już Woytek stękać nie może,
Ratuycie prosi, głowy podnosi,
Zaraz go Kuba wspomoże,
Wprowadził do budy, położywszy dudy,
I głowę iemu obwinął.

A

A skoro uyzrawszy Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy, on leży w słomie,
Trochę go poruszył, by się zniemi spieszył
I wyszedł.
Gdy tak stoiemy, wspólnie radziemy,
Chrystus się z Panny narodził,
Anieli graią, wdzięcznie śpiewaią,
Aże się Woytek obudził,
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna,
W stayni, Miasteczku Betleem.
Weź Kuba barana, ia koszyk gruszek,
Woytalu, Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina by się ta Dziecina,
Cieszyła.
A ty zaś Rochu, pięknego grochu,
Weźmiy na plecy z pół wora,

Pod iednym dachem, wraz ty ze Stachem,
Nów by tłustego kaczora,
Niech weźmie w Kobielę, będzie na Niedzielę,
Terazże idźmy wraz wszyscy.
Oglądać na ziemi, to Boże Ciało,
Aby się dla ludzi zbawienie stało,
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli,
Na szopie.

Ty Tomku brachu bądźże bez strachu,
Boć tam był i Józef stary,
Za wszystkich gaday, ofiary składay,
Boś ty był w szkołach u Fary.
Więc my na około, zagramy wesoło,
Temu Dziecięciu małemu.
Sol fa mi ut re dum ra, ra, ra, Panie,
Daiemyć podarki, iak kogo stanie,
Przyimiy nas w tey sprawie, day Niebo łaskawie
Day Amen.

Pieśń XXII.

NIe należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie,
Lecz pałace, materace, służę Twey Osobie,
Nieleż z bydłem w sianku, Niebieski Baranku,
Serce moie w Twe pokoie, przyymiyże kochanku.

Nie zlęknę się Ciebie, będę iak w Niébie,
Gdy stworzenie zamęczęnie uznaię w potrzebie,
Pastuszkowie mali, Twey łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie, przez cię odebrali.

Przynieśli barana, do swoiego Pana,
Tryufm dali, przywitali, swoiego Hetmana,
A my ci co damy, swego nic nie mamy,
Serce memu, Stwórcy swemu, otworzy nam bramy, Amen.

Pieśń XIII.

ON chrytry wąż, mową gładką zaráził wnet Adama, przodka swego plemienia.

Dam ia tobie Mężu dobry, takowe smaczne iabłko, że będziesz wiedział wszytko.

Bóg się ozwał Adamowi, żem ia zakazał tobie, niechay iabłka na drzewie.

Tyś niewiasty, usłuchawszy, nie boiaźń twoia była, gdyć Ewa iabłko dała.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego, od czarta przeklętego.

Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama Oyca twego, prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, iabłko urwała, podała Adamowi, przywiodła ku grzechowi.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! coźeś to uczyniła, Wszystekeś świat zdradziła.

W

W Raiuś miał, coś ieno chciała, roskoszyś zażywała, Boś wszystkiego dość miała.

A żeś mało miała, żeś zażywała, Owocu bronionego, maiąc dość wszystkiego.

Uczesałaś się, przymuskałaś się, chodziłaś iak łąteczka, a nigdy bez wianeczka,

Bogaś wzgardziła, Ray opuściła, Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko:

Uszargana, uchlastana, Nie kiedy będziesz chciała, Robić będziesz musiała.

Już cię Adam będzie budzić i kiiem dobrze cucić, Niebogo nieboraczko, zapłacesz sobie oczko,

Zdeym manele, póydź do kądziele, Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdeym forboty póydź do roboty, Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

We-

Weźmiymotyczkętakżeprzęśliczkę,zarabiay sobie chleba, Boć go Bóg nie da z Nieba.
NiebogoNieboraczko,zapłacesz sobie oczko
Zapłaczesz sobie obie, Rozmyślaiąc sobie.

Pieśń XXIV.

O Jezu móy drogi, Takeś to ubogi,
Że się w twardym lokuiesz żłobie,
Nieograniczony, Tron niewysławiony,
W takiey szopie zakładasz sobie,
Wiatr się pyta każdą szparą,
Co to za Gość z bydląt parą,
Stoi na noc w takiey biedney dobie.
Dziwuią się Anieli, żeć w słoney kąpieli,
Zrzenica wyrzuca łez fale,
Mróz Ci pobłaża, lecz ciałko przeraża,
Gwiazda Cię nie grzeie, drżysz w skale,
Ah!

Ah! iak serce moie boli,
Gdy Cię w żałosney niedoli,
Swiat zostawia w takiey zuchwałe.
O móy miły Panie czyż Cię to nie stanie,
Być służyła pyszna, bogata,
Grota, nie te progi, liche barłogi,
Nie ta podła bydlęca chata,
Ktoć assystent uklękł społem,
Parą grzeie, osieł z wołem,
Szczera nędza z Tobą się brata.
Przyymę ia Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
Uścielę Ci w sercu mém łoże,
Lecz prożno go raię, mam w nim złości zgraię.
Jakże się pomieścisz? móy Boże,
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
Abyś spoczywał swobodnie,
Któż w ciężkości, duszy pomoże?

Więc

Więc do Ciebie wołam, Boć ia sam nie zdołam,
Przyymiy moie westchnienie,
Niech Twe łzy obfite, zlewaią sowite,
Niechay zmyią winy moie,
W czyste Chryste wniydź pokoie,
Witay Gościu wszystkim zbawienie.

Pieśń XXV.

PAn z Nieba i z łona, Oyca przychodzi,
Oto się z Maryi JEZUS rodzi,
Łaski przynosi, kto o nie prosi,
Odpuszcza grzechy, daie pociechy,
O Panie nasz święty, Cud niepoięty,
Przystąpmy do Tronu, z swemi prośbami,
Którego oczęta, zpłynęły łzami,
Niech łaska Boże, Twoia wspomoże,
Zli-

Zlituy się Panie, oddal karanie,
Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi.
Pamiętay na dobroć, co się to stało,
Żeś przyiął w Maryi, nikczemne ciało,
Panna nosiła, Panna powiła,
Grzały pieluszki, Czcili Pastuszki,
Monarchy witali, gdy go poznali.
A siano i żłóbek, i bydląt dwoie,
Bawiły pieszczotne, ciałeczko Twoie,
Powieczki z łzami, iakby perłami.
Przy piersiach snęły, Gdy zatonęły,
Sam robaczek wgłodzie a świat w wygodzie.
O! Panie Tyś z Oyca, Tyś światło z Boga,
Ubogiś i Twoia, Matka uboga,
Te czynią kroki, Boskie wyroki,
Aby stworzony Człowiek Korony,
Dostąpił przez Ciebie, i mieszkał w Niebie.

Wey-

Weyrzyy o nadzieio, dawco zbawienia,
Na nędznych ubogich któremu plenia,
Oddaią zorze, ziemia i morze,
Co tylko czuie, Kołem się snuie,
Jan ieszcze w żywocie, znał Cię w istocie,
Te same czyniemy, Tobie i Twemu,
Oycu i Duchowi, w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzyki, przez swe ięzyki,
Głębokie dzięki, święty na wieki,
Troisty Jedyny, odpuść nam winy, Amen.

Pieśń XXVI.

PUłnoc iuż była gdy się zjawiła,
Nad niską doliną iasna łona,
Którą zoczywszy i zobaczywszy, Krzyknął mocno Woytek na Szymka,
Szymonie kochany, znak to nie widziany,
Ze całe Niebo czerwone,

Na

Na braci zawołay, niechay wstawaią,
Kuba i Mikołay niech wypędzaią,
Barany i capy, owce, kozły, skopy,
Zamknione.

Na te wołania, z smacznego spania,
Porwał się stach z Grześkiem, i spadł zbrogu,
Maciek truchleie, od strachu mdleie,
Woła: ach dla Boga uciekaycie,
Grześko żebro złamał, Stach na nogę chro-
Bo ią w kolanie wywinął, (mał,
Oy, oy, oy, oy, oy, oy, Pawełek woła,
Uciekay dla Boga, gore stodoła,
Pogorzały szopy, i pszeniczne snopy,
Jagnięta.

Leżąc w stodole, patrząc na pole,
Uyrzał Bartos stary Anioły,
Które wdzięcznemi, głosami swemi,
Pełnili ziemskie padoły,

Na

Na Niebie niech chwała,
Bogu będzie sława, A ludziom pokóy na ziemi,
Pasterze wstawaycie, witaycie Pana,
Pokłon mu oddaycie, wziąwszy barana,
Skoczno Mu zagraycie, głosy zaśpiewaycie,
Wdzięcznemi.

Wiele tamuie i perswaduie,
Bartos stary mówi, temi słowy:
Czego krzyczycie gwałty czynicie,
Nie gore lecz to iest rzecz nowa,
Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
Pódźmyż do Niego z darami,
Weś Kuba indyka, ty Bartos cielę,
Ja mu poduszeczkę, z puchu pościelę,
Grześko zagra w dutki, by skakał malutki,
Wraz z nami.

Bie-

Bieżący w skoki. nabrawszy w troki,
Jabłek, obarzanków i gruszek,
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanek,
Kurcząt młodych czworo,
Kur starych sześcioro,
Przytém iay świeżych dwie kopy,
Dwie kozy dla mleka i iagniątko,
Indyka, kapłona i cielątko,
Bieżcie, wygrawaycie, szczerze postawiaycie,
U szopy.

Stoiąc pod ścianą powyymowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana,
Da Bartosz cielę, Stach iay kobielę,
Mikołay dzban mleka, Jan barana,
Grzeszko obarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytym iay świeżych dwie kopy,

Klę.

Klęknąwszy z darami z serca oddali,
Stawszy parami na dutkach grali,
Potém się skłonili, do domu powrócili,
Parámi, Amen.

Pieśń XXVII.

PAstuszkowie Bracia mili,
Gdzieście pod ten czas chodzili, (winie,
Pod Podlesiu na dolinie, stanęli w gęstey krze-
Paść owieczki.
A gdy pułnoc nastąpiła, iasność z Nieba uderzyła,
Gdy pastuszkowie zaspali, na gwałt się popory-
wali,) Co się dzieie.
Z cicha bracia co się dzieie,
Jasiek płacze, Grześ się śmieie,
Kuba wyskoczył na budę,
I strącił Walkowi dudę,
Aż na ziemię.

Bartek wlazł do brogu siana,
Rozumiał że widok z rana,
Jak skoczył od samey strzechy,
Narobił wszystkim uciechy,
Sobie płaczu.

O! iak mnie to głowa boli,
Chociażem leciał powoli,
Rozumiałem że mam skrzydłá,
A ia ieszcze tu u bydła,
Z Pastuszkami.

Maciek mówi nic to bracie,
Jeszcze bróg nie leci na cię,
Jeźliś chory leczże nogę,
Bo dziś wychodziemy w drogę,
Do Betleem.

Weźmy se gruszek kobielą,
Bo dwa posty przed Niedzielą,
Osełkę

Osełkę masła młodego,
I dzbanek mleka słodkiego,
Wziąść na kaszkę.
Wziąść kukiałkę, dwoie sera,
Nie będzie to dla nas siła,
Więcey nam Pan Jezus daie,
Gdy się dla nas człekiem staie,
Bóg prawdziwy.
Póydźmyż teraz w Imie Pańskie,
Otworzą nam wrota Rayskie,
Przez narodzenie Jezusa,
Będzie w Niebie nasza dusza,
Królowała, Amen

Pieśń XXVIII.

Na tę notę iak Pastereczka płynie.

Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli,
Spiewania Anielskiego. Zna-

Znaleźli w żłobeczku, w Betleem Miasteczku,
Jezusa maleńkiego,
Osieł mu z wołem usługuią,
Klękaiąc znaiąc adoruią,
Stworzyciela swoiego.
Widząc to Pasterze, iż bydlęta szczerze,
Nieme ukłon oddaią,
Padali na kolana, tak wielkiego Pana,
Zaśpiewawszy witaią,
Zawitay Boże utaiony,
Z Panienki czystey narodzony,
Na twarze upadaią.
Oddawszy ukłyny, nastroili strony,
I wesoło zagrali,
Na basach, skrzypcach, dutkach, multaneczkach,
A drudzy tańcowali,

Inni żaś owieczki i serki,
Miód, bryndzę, kiełbasy i sperki,
Na prezent oddawali,
Gdy się ucieszyli, do domów spieszyli,
Weseli Pastuszkowie,
Jak Gwiazdę uyrzeli, że dzień rozumieli,
Ale to trzéy Królowie,
Od wschodu z darami iechali,
By ukłon Panu Krolów dali,
Poddani Monarchowie.
Zbliżywszy do szopy, że poszyta snopy,
Bardzo się zadziwili,
Idą na pokoie, widząc bydląt dwoie,
Myślą że pobłądzili,
Maiestat gdzie iest upatruią,
Złobek im z Panem pokazuią,
Dopiero się cieszyli.

I zwykłym ukłonem, przed takowym Trónem,
Na oblicza padali,
Z serdeczney ofiary, swe troiakie dary,
Jezusowi oddali,
Które Pan mile akceptuie,
Lecz bardziey serca ich szacuie,
Że go Bogiem uznali.
Wszechmogący Boże, któż wymowić może,
Co czynisz dla stworzenia,
Kiedy swoie Bostwo, z syłasz na ubostwo,
I na srogie męczenia,
Niechże Ci w Tróycy Jedynemu,
Cześć, chwała, Bogu Przedwiecznemu,
Będzie bez zakończenia, Amen.

P i e ś ń XXIX.

PAsterze mili, coście widzieli?
Widzieliśmymaleńkiego,JezusaNarodzonego
Syna Boskiego, Syna Boskiego.
Co za pałac miał? gdzie gospodą stał,
Szopa bydłu przyzwoita, i to ieszcze niepokryta;
Pałacem była, Pałacem była.
Jakie łóżeczko, miało Paniąteczko?
Marmur twardy, żłob kamienny, na ten depozyt zbawienny, Spoczywał łożu, Spoczywał łożu.
Co za obicie, miało to Dziecię?
Wisząc ze strzech paieczyna, Boga oraz Matki Syna, Obiciem było, obiciem było.
W iakiey odzieży, Pan Nieba leży?
Za purpurę perły drogie, ustroiła Go w ubogie,
Pieluszki nędza, pieluszki nędza.
Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?

Na barłogu, ostrém sianie, delikatne spało Panię,
A nie w łabędziach, a nie w łabędziach,
Co za bankiety? co miał za wety? (leńki,
Piersi niewinney Mateńki nad kanar słodszy ma-
Kosztował Panie, kosztował Panie.
Kto assystował. kto go pilnował?
Wół i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali,
Dworzanie Jego, dworzanie Jego.
Jakie kapele nuciły trele? (wali,
Aniołowie Mu śpiewali, my na dutkach przygra-
Skoczno wesoło, skoczno wesoło.
Kto więcey śpieszył, Dziecię ucieszył? (czką,
Józef stary z Panieneczką, za melodyyną piosne-
Razem skakali, razem skakali.
Jakieście dary, dali ofiary?
Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół dzbana
Ofiarowa ofiarowali.
Inni

Inni co dali, pozostawali? (białkę,
Matus gomołek opałkę, Ludwik dał śliwek ko-
Kosz raków Iwan, kosz raków Iwan.
Kto co darował, kto ieść gotował?
Wasyl dał baranie flaki, Mikita zwołu przysmaki
Dobrze przyprawił, dobrze przyprawił.
Cóż więcey było darować miło?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem mu bili, czołem mu bili.

P i e ś ń XXX.

PRzy oney dolinie, wJudzkiey krainie,
Paśliśmy owce, w gęstey krzewinie,
Aleć z prędka Aniołowie,
Krzyczą: bieżcie pastuszkowie,
Do Betleem.
Witać Zbawiciela, dziś zrodzonego,
We żłobie na sianku, położonego, Słu-

Służył Mu tam osieł z wołem,
Zagrzewaiąc, chodząc kołem,
Chu, chu, chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu,
Upadłem na ziemię z samego dachu,
Którzy byli tam Anieli,
Ze mnie się zaraz naśmieli,
Do rozpuku.

Dzwigalić mnie wszyscy oni Anieli,
Aż mi zkołatali koźlę w kobieli,
Wstań Michale, Ale ale,
Bok mię boli.

Dopierom się porwał, z pomocą Bożą,
Bieżałem do ludzi, co siano wożą,
Powiadaiąc swą przygodę,
Oni ze mną pośli w drogę,
Do Betleem.

Mi-

Michał biegł do trzody, schwytał barana,
Jan garnnszek masła, mleka pół dzbana,
Kuba chudy wziąwszy dudy,
Iwan wielki swe multanki,
Biegliśmy w drogę.
Przyydziemy do szopy, aż Panieneczka,
Piastuie Dziecię, iak Aniołeczka,
My mu dali swe ofiary,
Przyymiy Boże od nas dary,
Utaiony.
Dziecina przyiąwszy, mruga oczkami,
Niby chcąc tańcować, tupa nożkami,
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z Nieba,
W przyszłey wieczności.
Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary,
Nie mogąc się wstrzymać, skoczył bez miary,
Nuże

Nuże Grzelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu,
Nu w dudy nu.
Zatrzęsła się z nami cała staienka,
Cieszyło się Dziecię, śmiała Panienka,
Nu Walaszku, i Janie,
Nu skoczno nu.
Jak się iuż skończyły one radości,
Rzekł nam Józef stary, żegnaiąc gości,
Za waszę tę szczodrotę,
I za tę miłą ochotę,
Bóg wam zapłaci.
Michał się wymawia, chodzić nie mogę,
Jakem szedł do trzody, złamałem nogę,
Ledwiem przylazł do tey budy,
Odbieżawszy swoiey trzody,
W gęstey krzewinie.

Jakże cię odeydziem, pociecho nasza,
W tak okrutne mrozy, idąc do lasa,
Nie wyżeniesz nas ty Panie,
Miłe nam z Tobą mieszkanie,
W tey szopie Jezu, Amen.

Pieśń XXXI.

Rano powstali, na pole wygnali,
Głodne owce, woły, pastuszęta,
Pilnuiąc trzody, od wszelkiey przygody,
By się wilk nie zakradł na iagnięta.
Wilka biią, owce kryią, Owce kryią, wilka biią,
Zapędzili woły, na noc do stodoły, sami się pokładli niebożęta,
Tam zasypiaiąc, po pracy wczas maiąc,
Porywa się ze snu, z nich niektóry,
Oczy przeciera, powieki otwiera,
Woła co się dzieie, krzyczy wtory, Ach

Ach dla Boga co za trwoga, Co za trwoga, ach
dla Boga!
Pewnie nam bydlęta, owce i iagnięta
Wilk nie nasycony, kradł z obory,
Usłyszy trzeci, przy dobrey pamięci,
Ten woła na braci, uważaycie,
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi,
Patrzcie iaka światłość a biegaycie,
Wskok wskok w tropy, do tey szopy, do tey szo-
py, wskok wskok, w tropy,
Opuszczaycie trzodę, ma swoię wygodę,
Tego co się rodzi, przywitaycie,
Tak pobieżemy, a coż przyniesiemy.
Weź ieden iagniątko, ty barana,
Kuba czém może, tém Dziecię wspomoże,
Wszyscy nawiedziemy z dary Pana,
Wiem rad będzie, tey kolędzie, tey kolędzie,
wiem rad będzie. Trzo-

Trzodę polecamy, z serca Jemu damy,
Mieymy Go w tey szopie, za Hetmana,
Toć Panu damy, bo nie wiele mamy,
A Rodzicom Jego, cóż weźniemy.
Masła Garnuszek, przyymie rad staruszek,
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy,
Na pieluszki, mego duszki, mego duszki, na pieluszki.
W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By okryła nożki daruiemy, Amen.

N A N O W Y R O K.

Rad czczę Obrzezanie, W niemowlęciu Panie,
Jak nam żrzódłem Swiętey Krwi płacisz,
Królowie Gminy, Niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz,
A odemnie coż za dary,
Oto broniąc Twoiey wiary,
Krew chcę wylać serca nie stracisz.

Wzmacniay tylko siły, O! móy Jezu miły!
Karm Anielskim chlebem w Twym Ciele,
Tyś Ganimedes ów skruszył Herkulesów 2.
Ucz grzechowe więzy rwać śmiele,
Raiem cidła czerstwe zdrowie,
Ray się duszy czystość zowie,
Day w oboygu słodkie wesele.

Imie Jezusowe na to Lato Nowe,
Bądź nam hasłem Duszy zbawienia,
Pośrózdze po boiu nieś rószczkę pokoiu,
W wszelkie kwitnąć uszczęśliwienia,
Znieś głód, otrzey płacz z powieki,
Zelazne nam oddal wieki,
Day wiek złoty Ciebie wielbienia.

Taki ślub przyymPanie,Miey nas w dobrym sta-
Posiłkuy nas w każdey potrzebie, (nie,
Day skutki nadziei, Jako w Galilei,
Ze nam Gody sprawisz i w Niebie, Do-

Domieść wina złotych wieńcow,
Jako starych tak młodzieńców,
Day w wiecznym Pokoiu czcić Ciebie.

Pieśń XXXII.

SLiczna Panienka, Jezusa zrodziła,
W stayni powiwszy, siankiem Go okryła,
O siano siano, siano iak lilia,
Na którym kładzie, Jezusa Marya.
Czemuż litości, niemasz Panno droga,
Ześ w liche siano, uwinęła Boga,
O siano siano, siano, o kwiecie drogi,
Ze się na tobie, kładzie Pan ubogi.
Dziwna na świecie, stała się odmiana,
Że Nazareński, Kwiat rzucon do siana,
O siano siano, co to w tobie było?
Żeś będąc sianem, w Kwiat się obróciło.

Lecz

Lecz to dziwnieysza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana niespaliwszy,
O siano siano, czemuż nie goreiesz,
Czemu przynaymniey, Pana nie zagrzeiesz.
Już to nie w cierniu, iest Kwiat Liliykowy,
Lecz z siana wyrosł, przez grzech Adamowy,
O siano siano, o błogosławione,
Na którym Jezus, Dziecię iest złożone.
Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu,
Stać się kazała, na pościołkę Panu,
O siano siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiay, narcyz, tulipany.
Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła,
Bo Jezusowi, za złoto stanęła,
O siano siano, zapach w tobie drogi,
Kiedy przechodzisz, także i kwiat srogi.
Szczęśliwe ręce, te zaprawdę były,
Co dla Jezusa, to siano kosiły, O

O siano siano, godneżeś to było.
By się na tobie, Bostwo położyło.
Przeklął był ludzkie, Bóg dla grzechów plemie,
Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię,
O siano siano, gdy piastuiesz Boga,
Nam się przez Ciebie ściele w Niebie droga.
Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
Iże do bydląt, człowiek przyrównany,
O siano siano, coś ty narobiło,
Ześ Boga między bydlęta włożyło.
Wynidź Królestwo, światowe do Pana,
Patrz iak twóy leży, Król na wiązce siana,
O siano siano, Królewskie bławaty,
Przychodzisz w cenie, świata Maiestaty.
Wynidź iuż Xiążę, złotego pokoia,
Niech go okryie, siankiem ręka twoia,
O siano siano, o nie przepłacone,
Godne byś było, w Raiu położone.

Kładźcie na sianie, Berła i Korony,
Panu małemu, każdy z swoiey strony,
O siano siano, móy Kleynocie drogi,
Gdy się na tobie, kładzie Pan ubogi,
Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana,
O siano siano, tak sobie śpiewaycie,
Pana Jezusa, siankiem nakrywaycie.
Nie bądźcież gorsi, nad osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego,
O siano siano, day wiązać każdemu,
Niech cię zaniosę, Jezusowi swemu,
W ostatku i my, póydźmy też do Pana,
A po kolędzie, weźmy wiązkę siana,
O siano siano, przyymiy od nas Panie,
A nam za siano, day w Niebie mieszkanie,

Abyśmy z Tobą, tam na wieki żyli.
Ciebie z Swiętemi, społecznie chwalili,
Wszak na to w siano, raczył się uwinąć,
By człowiek grzeszny, mogł Nieba nie minąć, Amen.

Pieśń XXXIII.

SZczęśliwe czasy nam się zjawiły,
Łaskawe Nieba, Boga spuściły,
W żywocie Swięty, niepoięty,
Maryi miły.

Stróżowie trzody swey pilnowali,
Anieli chwałę Bogu dawali,
Pastuszęta niebożęta,
z strachu klękali.

Aż zrozumieli, wdzięczną nowinę,
Ze Panna czysta rodzi Dziecinę,
Która człeku, w tym tu wieku,
Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie, miłość związana,
Z tąd wszystkich pycha, iest podeptana,
Obrał sobie, leżeć w żłobie,
Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grzeią,
Pokłon oddawać, Jemu umieią,
Przyszedł w ciele, świadczyć wiele,
Tak rozumieią.

Tu się pasterze, wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę, śpieszyć poczęli,
Piękne dary, na ofiary,
Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba barana,
Błażek słodkiego, mleka pół dzbanka,
Jan gómółki, porwał z półki,
Niosą do Pana.

Szymek czym prędzey, wziął na się cielę,
Michał kur parę, wraził w kobielę,
Co był sobie, kupił obie,
W przeszłą Niedzielę.

Walaszek z sobą, wziął był kaczora,
A Klimas chleba nabrał pół wora,
Masła fasę, Miś kiełbasę,
Co nadział wczora.

Tomko koszałkę, poniósł iabłuszek,
Mateusz koszyk, słodziuchnych gruszek,
Bonifacy i Ignacy,
Miodku garnuszek.

Witko wziął sera, Paweł pszennego,
Chleba pożyczył, u Stryia swego,
Masła miskę, Grześ kołyskę,
Niosą do niego.

Jacko

Jacko na siebie, zaiąca kładzie,
Tego co wczoray, zastrzelił w sadzie,
Stach wziął kosa,Piotr długosza,
Idą w paradzie.

Maciek i Woytek, ci opoźnili,
Dla tego że się za łby wodzili,
Po pół kopy, te dwa chłopy,
Jaiec rozbili.

Do szopy weszli, Pana swoiego,
Z pokorą klękli, mówiąc do niego,
Masz nasz Boże, podłe łoże,
Z żłóbka prostego.

Twoia to miłość to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę, na świat spuściła,
Zeby dusze z mąk katusze,
Wyprowadziła.

Te-

Teraz my Jezu prosim zbawienia,
By dusza nasza, uszła zranienia,
Straszliwego, i wiecznego,
W piekle płomienia.
Z sercem skruszoném, powstali szczérze,
Dary oddali, a zaś na lirze,
Tryumf grali, i śpiewali,
Wdzięcznie pastérze.
Potém się wdzięcznie, z Nim pożegnali,
Nazad do trzody, swey powracali,
Boga tego maleńkiego,
Wraz wychwalali.
Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły,
Bo nawet wszystkie, skaczą żywioły,
Zbądź frasunku, doday trunku,
Co robią pszczoły.

Kto

Kto słucha Boga, szczérze żałuie,
Za grzechy swoie, z nich się wyzuie,
Takich Swięty, niepoięty,
Jezus miłuie, Amen.

Pieśń XXXVI.

SŁyszę z Nieba muzykę, i Anielskie pieśni,
Sławią Boga, że się nam do staienki mieści,
Nie chce rozum przyiąć tego,
Chyba okiem doyźrzy czego,
Czy się mi to nie śni.
Słyszę z Nieba muzykę, iuż ci to na iawie,
Przyiął Boży Syn człowieka,
Panieńskiego łaknie mleka,
W ludzkiey naprawie.
Skóczmyż raźno, kto pierwey do szopy przyskoczy
Już ci widzę, co nigdy nie widziały oczy,
We-

Wespół bydło z Aniołami,
Biie w ziemię kolanami,
A żłóbek się tłoczy.
A kto moie bydlęta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę czystości,
Do dzieciny malusieńki,
I do Jego Matuleńki,
Padły w uprzeymości.
O! rozumny osiełku, znasz ty w ciele Boga,
O! wołeczku Bóg że to, czci Go twoia noga,
Wszakże Bogu Niebo ciasne,
Słońce mu się ściele iasne,
Na garstce barłogu.
Przecięż moie bydlęta klekaiąc w tey dobie,
Cóż się dziwię, Bóg stanął w Dziecinney osobie.

O piękności w ludzkim ciele,
O ciałeczko, iako wiele,
Magnesu iest w Tobie.
Rączki ściąga różowe, usteczka cukrowe,
Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe,
A kiedy się do mnie śmieie,
Miłością mi serce tleie,
Przestać nie gotowe.
Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąść na ręce Synaczka, aby te rączęta,
Duszę moię zachęciły,
I więzienie iey zrzuciły,
Tey niewoli pęta.
Cóż ci coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
Ach do serca pochodnie z oczu wyrzuciło,
Nikt nie zgadnie, iak mię kradnie,
Duch nie władnie, węglem padnie,
A zgorzeć mu miło, Amen.

P i e ś ń XXXV.

WDzień Bożego Narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia,
Ptaszki się w szopę zlatuią,
Jezusowi przyśpiewuią.
Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.
Wróbel ptaszek nieboraczek,
Uziąbłszy śpiewa iak żaczek,
Dziw, dziw, dziw, dziw, na dziwy,
Bóg i człowiek wraz prawdziwy.
A Mazurek z swoim synem,
Tak świergocze za kominem,
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie.

A

A żórawie w swoie nosy,
Wykrzykuią pod Niebiosy,
Cyranka w górę podlatuie,
Chwałę Bogu wyśpiewuie.
Sroka wlazłszy na iodlinę,
Odarła sobie łysinę,
I choć gołe świeci czoło,
Dzieciątku noci wesoło.
Kur na grzędzie, krzyczy wszędzie,
Bóg w ciele lud zbawić będzie, Amen.

Pieśń XXXVI.

WItay Jezu kochany, witay Panie nad Pany,
Tyś iest nasza pociecha, pociecha,
Ty nas zbawisz od grzecha cha, cha, cha,
Od grzecha.
Pozwoliłeś Rączeńki, Jezuleńku maleńki,
Pozwolże i gębuli, gębuli,

Niech

Niech się grzésznik przytuli, li, li li li
Przytuli.

A tam Boże kto Tobie pląsy czyni przy żłobie,
Tam Pasterzów gromada. gromada,
Co spiewaią da, da, da, Da, da, da, Da, da, da,
A my stoiąc w około, zaśpiewaymy wesoło,
Chwała Bogu na ziemi, na ziemi,
W Niebie z Matką Swiętemi mi, mi, mi,
Swiętemi.

A tak wszyscy zagrali, wesoło zaśpiewali,
Wesołe nam nowiny, nowiny,
Narodził się Jedyny, ny, ny, ny,
Jédyny.

Narodził się Syn Boski, ściskaymyż go za nożki,
Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
W Niebie z nim królowali, li, li, li,
Królowali, Amen.

Wpo-

P i e ś ń XXXVII.

W pole pasterze zaśli,
Aby owieczki paśli,
Woły, barany, wraz pozganiali,
A na wygonie, przybili konie,
Drudzy.

Potém spać polegali,
Owi pasterze mali,
Aż o północy, Kuba wyskoczy,
A tam śpiewaią, Anieli graią.
Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu,
W szopie Narodzonemu,
A wam Pasterze, otwarte dźwierze,
Ze snu wstawaycie, Pana witaycie,
Z Nieba.

Garną się Swięci z Nieba,
Czegóż nam więcey trzaba, Bieżmy.

Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę,
Panu naszemu Narodżonemu,
W szopie.

Jeden weź koszyk gruszek,
Drugi masła garnuszek.
Trzeci plastr miodu, iabłek z ogrodu,
A zaś na Jana, włożyć barana,
W skoki.

J trzodę by wziąść trzeba,
Przywitać Pana z Nieba,
Hey bracia nie tak, orzechów przetak,
Nasyp do worka, ia do podołka,
Resztę.

Naysłodszę Jezus Dziécię!
Błogosław nasze życie,
Przez Twe pieluszki, Jezu maluśki,
Odpuść nam karę, day wieczną chwałę,
W Niebie, Ame

Pieśń XXXVIII.

W Betleem przy drodze, Jest szopa zła srodze,
A tam się rozgościła, Matka Jezusa miła.
Z Boskiego zrządzenia, Przyszedł czas rodzenia,
Synaczka przedwiecznego, Swiatu pożądanego.
Wnet Anioł to sprawił, Pasterzom objawił,
Pasterze co się stało, Bóg przyiął ludzkie ciało.
Spiesznie pobieżycie, w Betleem uyźrzycie,
Dzieciątko pod iasłkami, ukryte pieluszkami,
A tam osieł z wołem, pod Nieba okołem,
Parą nań swą puchaią, Dzieciątko zagrzewaią.
Weydę w szopę mali, Anieli strugali.
Złotą wierzbkę i lipkę, Dzieciątku na kolebkę.
Jeden kąpil grzeie, a drugi się śmieie,
Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.
Czwarty ieść gotuie, Piąty usługuie,
Szósty po szopie tąpta, sprzęty do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku narodzonemu,
Z radością usługuymy, serca swe ofiauymy.
Daymy mu ofiary, każdy swoie dary,
Dasz ty Kuba gómółkę, Ja dam masła osełkę.
A ia Grzela prosię, zaraz mu zaniosę,
I czóbatę kokosię, przyymiy śliczny Jezusie.
Ja Woytal barana, zaniosę do Pana,
Weź odemnie chudego, barana tłuściuchnego.
Teraz ci zagramy, iak się wystroiemy,
Na skrzypkach na dutkach, też i na multankach
Gray ty Woytal w dudy, boćżeś bardzo chudy,
A ty Grzelo w skrzypeczki, Ty Kuba w multane-
Ty Witku w cymbały, doday Panu chwały, (czki.
Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.
Jużeśmy zagrali, i dary oddali,
Teraz ci dziękuiemy, do stada odchodziemy.
Miey nas wswey obronie, przeciwko złey stronie
Paniąteczko nad Pany, dla nas z Nieba zesłany.

Pieśń XXXIX.

W Betleem sławnym, czasie niedawnym, Kuba bracie miły,
Jam w budzie siedział, Anioł powiedział, Cuda się zjawiły
I innych Aniołów siła, że Panna Syna zrodziła, Wesoło głosili.
Spiewali sobie, leży we żłobie, w pieluszki powity,
Pan Nieba na ziemie, na gołym sianie W stayni pospolity.
A co naydziwnieysze rzeczy, Iż w naturze człowieczy, Wielki Bóg zakryty.
Poydę ia wprzódy, do swoiey trzody, i wezmę koźlątko,
A ty Michale, biegay po wale, i uchwyć kurczątko,

Ty Woytalu weź skrzypeczki, A ty Wachu multaneczki. Ucieszcie Dziecię.

Idźże do Szymka, by wziął Jndyka, i żeby się kwapił. Maciek zwierzyny, dla tey Dzieciny, Aby co ustąpił.

A dla Józefa starego, trzeba wziąść wina dobrego, By się Dziaduś napił.

Oddawszy chwałę, I dary małe, skoczno Mu zagrali,

Cieszyli tego Pana nowego, i w taniec się brali.

A gdy Woytal zagrał z góry, to ledwie wszyscy ze skóry,

Nie wyskakiwali.

I iedni grali, drudzy śpiewali, przy takiey ochocie,

Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, A stach na fagocie,

Pan

Panna woła dali dali, aż się wszyscy zdziwowali,
Tak wielkiey ochocie.
Wziął Sobek Staszka, Kuba Walaszka, widząc
Pańską łaskę,
Dla fantazyi, w tey kompanii, dał Grześ wina
flaszkę.
A gdy Maciek nie miał pary, tańcował z nim
Jozef stary, Wziąwszy wrękę laskę,
Amen.

Pieśń XXXX.

WEsołą nowinę dziś ogłaszamy,
Z radości serc naszych którą mamy,
Bo słowo wcielone, z Nieba zesłane,
W Betleem w pieluszki iest skrępowane.
Anielskie okrzyki, rożnemi ięzyki,
Wołaią daley, daley do szopy.

Zlękli się Pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu,
Radząc się co by to takiego było,
Że się w nocy iak wednie rozwidniło.
Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy,
Krzyczeli, gwałtu, gwałtu, świat gore.

Ale wnet powstali, gdy się postrzegli,
Do szopy czymprędzey wszyscy biegli,
Witali Jezusa Narodzonego,
W Betleem na sianku złożonego,
Dali mu ofiary, a drudzy bez miary,
Pląsali hoc, hoc, hoc, mazurka.

Aż się z tey ochoty Dziecina śmiała,
Na dutki paluszkiem skazowała,
W tym Maciek rozdąwszy dudy wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne,
Jedni tańcowali, w podkowki krzesali,
A drudzy hola, hola, śpiewali.

Gdy się tak wesoło rozochocili,
Caluśką szopę zakurzyli,
Dzieciątku się też lulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało,
Józef do batoga, skoczył, my dla Boga,
Czymprędzey w nogi w nogi z Betleem.
Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu.
Z Maryi dziwnie zrodzonemu,
Za to że nawiedził stworzenie swoie,
Niebieskie opuściwszy pokoie,
Aby nas odzyskał, których grzech uciskał,
Spiewaymy Święty, Swięty, na wieki.

P i e ś ń XXXXI.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
Spiyże śpiy móy Jezuniu,
Masz sianeczko, żłób łóżeczko,
Polub senku Synuniu.

Spiy wianeczku, Kanareczku,
Po mleku, po mioduniu.
Dam maczeczku, śpiy oczeczku,
Spiy kochany Jezuniu.

Spiy kochanie, w to świtanie,
Przyścielę rozmaryny,
W amarantach, w hiacyntach,
Spiy naydroższy nad Syny.

Jeźli senku, Rubineńku,
Nie chwytaią powieczki,
Już śpiewaią, wnet zagraią,
Pastuszkowie w surmeczki.

Graycież memu, Jedynemu,
Kwiateczkowi z wioli,
Graycie lili, a w tey chwili,
Zaśnie Dziecię powoli, Amen.

Woy-

Pieśń XXXXII.

Woyna nie drzymie, Trwoga w Solimie,
Zkądsię dzieńrodzi, Woysko pochodzi,
Błyskaią groty, Sypią się roty,
A trzey w koronie, Dążą ku bramie,
Króla szukaią. Króla wzywaią.
W takiey przygodzie, Zginiesz Herodzie.
Ba gdybyś zginął, I w piekło kinął,
Echo w to szczęście, Biega po mieście.
Padła nowina, Że z Panny Syna,
Dawid swe plemie, Ma w Betleemie.
Wschodnie Korony, Niosą ukłony,
A Herod mściwy, Szuka przyczyny,
Gruchnęła sława, Krzyknęła wrzawa,
Dałby na ziemię, Bóg Swięte plemię,
Jeszcze w Dawidzie, Krew nie wynidzie.
Wnet się nam stawił, Jarzma nas zbawił,

Pan

Pan z Nieba rodem, Nie pod Herodem,
Tak ci Bóg z nami, Jak z taborami,
Muły, wielbłądy, I pułków rządy.
Lud srogi zbroynie, Rusza spokoynie,
Okryli ziemię, Ku Betleemie,
A z Nieba wodze, Maią w tey drodze.
Herod zły wściekle, Na swe przepiekle,
Nowina z gości, Naszey wolności.
O gdyby skoczyć, A w punkcie zoczyć,
Cnego Królewica, Swoiego Dziedzica,
Przed tym to Panem, Wszystkie kolanem,
Padaią Narody, W pokoiu zgody,
Tamci w Solimie, Berło obeymie.
W dobry czas goście, Dary przynoście,
Termin w podróży, Gwiazda iest w róży,
Fortuna wasza, Cześć Messyasza,
A ten co szuka, Daiwda wnuka,

Herod

Herod w chytrości, Zdechnie we złości
Darmo się zbroi, Zginie w krwi swoiey.

P i e ś ń XXXXIII.

Z Narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewuią chwałę Bogu żywioły,
Radość ludzi wszędzie słynie,
Anioł budzi przy dolinie,
Pasterzów co paśli pod borem woły.

Wypada wśrzód nocy ogień z obłoku,
Dumaią Pasterze w takim widoku,
Każdy pyta ? co się dzieie :
Czy nie świta? czy nie dnieie?
Zkąd ta łuna biie tak miła oku ?

Ale gdy Anielskie głosy usłyszeli,
Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana,
I oddali dary co z sobą wzięli.

Potym wykrzyknęli głos na przemiany,
Żyy Jezu maleńki na świat wydany,
Niech ci Panie od nas chwała,
Nieustannie wieczna trwała!
Żyy żyy Zbawicielu z Nieba zesłany.

P i e ś ń IV.

Znayciesz Pana Panowie, Potentaci Królowie,
Ten co świat rządzi, Korony sądzi,
Z Maiestatu do warsztatu, z wielmożności do po-
Z Niebieskiey sfery do ludzkiey cery, (dłości,
Przenosi się, i rodzi się, w szopie bydlęcey.
Czego ziemia nie znała, gwiazda z Nieba wydała.
Oto świat gore, promienie spore, (tleie,
Słońce ginie, a wrubinie, noc swietleie, Niebo
Swiecą zachody, iaśnieią wschody,
Dzień bez mety, swe komety, miota woborze.
Poznali Go wieśniacy, Pastuszkowie prostacy,
Osiołek z wołem, biią Mu czołem z Aniołami,

I zwierz dziki, nucą krzyki szeregami,
I wygnany z świata z Nieba się brata.
Słońce Bogu na barłogu, Sciele się wałem,
Monarchowie czuycie się, do pokłonu bierzcie,
Zbierzcie Junaki, Wielbłądy, rumaki,
Na rycerze wasze puklerze, na wielbłądy złote,
Pchaycie szkatuły, ładuycie muły,
A piechoty zbronne roty, stoycie przy Panu rzędy.
O Narody czuycie się do Chrystusa śpieszcie się,
Mazur z Indyany, Don z Balatryany,
Stare Scyty z Mechabity, Grek z Ormiany. Afryka-
Pers z Arabą, Murzyn z Sabą. (ny,
Jednym torem i taborem wędruycie do Pana,
Spytaćby się w Solimie, Messyasza o Imie,
A kędy w Judzie, gruchnęli ludzie,
Da Syn Boży dobrey podróży, w Betleem Boskie
Skaczże na koniec Niebieski Panie, (plemie,
Tam wiekuie, Tron gotuie, w połowie budy.

POCZYNAIĄ SIĘ PIEŚNI *O MĘCE PAŃSKIEY.*

PIEŚŃ NOWA.

(*Nuta iak Krzyżu Swięty nadewszystko*)

CZłowiek drogę cnót porzucił,
Z Niebem i z sobą się zkłócił,
Sam wśrzód ludzi przychodzi,
Niespokoyne plemie godzi.
Co naucza, zaraz iści,
Pracuie nam dla korzyści,
Nieść Mu z nami ciężar miło,
By lżey człowiekowi było.
O dobro nasze stroskany,
Odpoczywał zmordowany,

Zno-

Znosił niewczas, głód, pragnienie,
Niszczy Go ludzkie zbawienie,
Cóż mu oddał ród zatięty,
Przyszedł do swych, nie przyięty,
Jeszcze Nań potwarz włożyli,
I ludzie Boga sądzili,
Wycierpiał policzek, bicze,
I więzienie niewolnicze,
Sprawca wolności człowieka:
W ciemnym lochu zgonu czeka.
Potym G na śmierć wiedziono,
Z ciernia Koronę włożono,
Gwoździami na krzyż przybito,
I włocznią bok Mu przeszyto.
Tak Swiętą krwią zlany cały,
Umarł sromotnie Pan chwały,
I gdy w ludziach twarda dusza,
Cała natura się wzrusza.

Drży ziemia, słońce zaćmione,
Groby zmarłych otworzone,
W przestrzeniach Nieba gość kwili,
Ludzie Chrystusa zabili.

O Boże miłości była,
Co Cię o śmierć przyprawiła,
Naywyżey każda się wznasza,
Miłość Twoia a złość nasza.

Te gromy karać nas bieżą,
Lecz w któreż mieysce uderzą,
Twe pioruny niewstrzymane,
By niebyło krwią Twą zlane.

Raczże mieć litość nad nami,
Twoiemi winowaycami,
I niechay miecz Twóy nie tyka,
Pokorney szyi grzesznika.

O

O Panie nasz miłościwy, czemuś tak bardzo cierpliwy: Dla zmiłowania naszego, zapomniałeś Bostwa swego.

Gdy nas tak bardzo miłuiesz, sromot, razów, ran nie czuiesz: Raczże nas też tym darować, day nam siebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę, naydroższą śmierć Jezusowę: Rozmyślaymyż ią serdecznie, będziem z nim krolować wiecznie, Amen.

Rozmyślaymyż dziś wierni Chrześciany, iako Pan Chrystus cierpiał za nas rany: Od poimania, nie miał spoczywania, aż do skonania.

Nayprzód w Ogroycu wziął pocałowanie, tam Judasz zdrayca dał był żydom znamie: Oto żydowie mego Mistrza macie, Tegoż imaycie.

Wnet się rzucili iako lwi okrutni, Apostołowie od niego uciekli: Tam z wielkim pędem wiedziony do Annasza, pociecha nasza. Pier-

Pierwszey godziny przed Piłatem stawion, niesprawiedliwie od żydów oskarżon: Rozkazał Piłat aby był biczowan, ten Niebieski Pnn.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciey, niechcemy daley swey krzywdy cierpiećtey: niechay na krzyżu swóy żywot położy, ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia Koronę uwili, naszemu Panu Bogu na głowę wtłoczyli: Naśmiewaiąc się przed nim poklękali, Królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szostey godziny, żydowie z niego odzienie złożyli: Potym Go na Krzyż okrutnie przybili, octem poili.

Polecił Ducha Bogu Oycu w ręce, wołaiąc umarł, zaćmiło się słońce: Ziemia się trzęsła dziewiątey godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekła mocą swego Bóstwa, tamże wybawił Oyców Swiętych z ieństwa: Ciała umarłych z grobów powstawały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, by Ciało z Krzyża bespiecznie zdiąć mogli: Piłat ich prośbie w niczém nie przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z Krzyża zdeymowan, przez swoie sługi swego stworzenia Pan: Matuchna Jego Ciało piastowała, rzewnie płakała.

Drogim Balsamem Ciało namazali, a z Nabożeństwem w syndon uwinęli: włożyli Go w grób ostatniey godziny, płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiay wierne Chrześciany, dziękuiąc Panu Bogu za naydroższe Rany: Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć, Amen.

O! Duszo wszelka nabożna, ku miłemu BOGU skłonna: Weyźrzyy na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Ogląday na Krzyżu Jego, Sromotnie zawie-

szo-

szonego, Okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zekrwawionego.

Weyźrzyy na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną: Głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy iego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły: Wszystkie żyły wnim porwali, Krew Swiętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenayświętsze, gwoździmi okrutnie przybite: Bok i serce przebodzono, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko Przenayświętsze Ciało, iak skorupa się padało: Wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie wszelkiey duszy.

O! Duszo, iakażeś droga, wielkim mytem zapłacona: Wszystek skarb Nieba i ziemie, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie

Nie przedawayże się tanio, dla grzechów na potępienie: Boć nie iest rzecz tańsza inna, iedno kto w grzechu umiera.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: Tysiąc lat przeciw wieczności, iako by dzień ku równości.

Przeto się grzechów waruymy, Jezusa się rozmiłuymy: Da nam tu lekkie skonanie, po śmierci wieczne zbawienie, Amen.

Krzyżu Swięty, nadewszystko drzewo przenayszlachetnieysze, w żadnym lesie takie nie iest, jedno na którym sam Bóg iest: Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, roskoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo Swięte, ulżyy członkom zbyt rozpiętym, odmień teraz onę srogość, którąś miało z przyrodzenia: Spuść lekuchno i cichuchno Ciało Króla Niebieskiego.

Tyś

Tyś samo było dostoyne nosić świátowe Zbawienie, przez Cię przewóz iest naprawion, świata który był zagubion: Który Swięta Krew polała, co z baranka wypłynęła.

W iasłkach leżąc kiedy płakał, iuż tam był wszystko oglądał, iako haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał: W on czasmiędzy zwierzętami, a teraz między łotrami.

Niesłychanać to iest dobroć, za kogo na krzyżu umrzeć: ktoż to może dziś wykonać, za kogo swoię duszę dać: Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas srodze umiłował.

Nędzneby to serce było, coby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego, na krzyżu zawieszonego: Na słońcu upieczonego, Baranka Wielkanocnego.

Ma-

Marya Matka patrzała, na członki które powiiała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała: A teraz widzi zczerniałe, żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, iaki czysta Panna miała, w on czas kiedy narzekała: Nędzna ia sierota dzisiay, do kogóż się ia skłonić mam?

Jednegom Synaczka miała, com Go z Nieba bydź poznała: I tegom ia postradała, ienom iuż sama została: Ciężki ból cierpi me serce, od smutku mi się rozsieść chce.

W radościm Go porodziła, smutkum żadnego nie miała, a teraz wszystkie boleści, dręczą mię dziś bez litości: Obymże ia to mogła mieć, żebym mogła dzisiay umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał, wzdybyś ze mnie tę pomoc miał. główkębym Twoię podparła,

krew zsiadłą z lica otarła: Ale Cię nie mogę dosiądz, Tobie Synu nic dopomodz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, on mówił pełnaś miłości, a iam dziś pełna gorzkości: Symeon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ia Oyca, Matki, Brata, ni żadnego Przyiaciela, zkądże pocieszenie mam mieć, wolałabym stokroć umrzeć: Niż widzieć żyda złośnego, włocznią przebić Syna mego.

Matki co synaczki macie, iako wy się w nich kochacie, kiedy wam z nich ieden umrze, ciężki ból ma wasze serce: Coż ia com miała iednego, iuż nie będę mieć inszego.

O! niestetyż miły Panie, toć to marne rozłączenie, przed tym było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie: Czemuż Boże Oycze niedbasz, o Synaczku pieczy niemasz?— Któ-

Którzy tey Pannie służycie, smutki iey rozmyśliwaycie, iako często omdlewała, często na ziemię padała. Przez te smutki któreś miała, uproś nam Panno wieczną chwałę, Amen.

JEZU Chyste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy: Wzniosłeś na krzyż ręce swoie, Za nie sprawiedliwość mcię.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc iak iest miłosierny: JEZUS na krzyżu umiera, Słońce iasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła Mu z ramienia głowa: Matka pod nim frasobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, łamie skała: Setnik woła: Syn to Boży, Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito, Krew płynie, z wodą

z wodą obfito: My się dziś zaleymy łzami, JEZU Chryste zmiłuy się nad nami, Amen.

DAy nam Chryste wspomożenie, Day boleści wysławienie, Panny MARYI Matki Twoiey.

Która w on czas boleść miała, Kiedy na Cię pogladała, Na krzyżu zawieszonego.

Stała Matka boleściwa, Pod Krzyżem bardzo smutliwa, Na którym Jey Syn wisiał.

Stoiąc kniemu wzniosła oczy, Żądaiąc z Nieba pomocy, BOGA Oyca przedwiecznego.

Mówiąc: móy Synu naymilszy, Me smutne serce pocieszysz, Przemów słowo łagodliwe.

Słyszę iże z łotrem gadasz, A na mnie nic nie pamiętasz, Któram Ciebie porodziła.

Weyźrzyy na moie ubostwo, Udręczenie, i sieroctwo, Które mię zewsząd nadchodzi.

Potém do Syna wołała, I narzekaiąc wzdychała, żądaiąca pocieszenia.

Prze-

Przemów, przemów słowo do mnie, Aże mnie boleść ominie, Którą iestem napełniona.

Pan JEZUS na krzyżu wisząc, Na boleść swey Matki patrząc, A sam też nie mnieyszą cierpiąc.

Nie rzekł do niey ani Panno, Bo temu czasu nie było, Łagodnego rozmówienia.

Ale Jey rzekł iako srogo, Nadewszystko przykre słowo, Niewiasto oto Syn Tobie.

Potym rzekł do Zwolennika, Do swoiego Miłośnika, Janie oto Matka Twoia.

Na poły wszystka umarła, Zemdlawszy na ziemię padła, Od smutku bardzo wielkiego.

Przez twe Chryste umęczenie, Day nam grzechów odpuszczenie, A potym duszne zbawienie, Z Tobą wieczne królowanie, Amen.

STała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo troskliwa, na którym iey Syn wisiał.

Którey duszę wzdychaiącą, utrapioną, boleiącą:
Miecz boleści przebiiał.
O! iak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona: Syna Jednorodzonego.
Która płakała i łkała, z żalem drżała, gdy widziała: mękę Syna miłego.
Któżby się nie wzruszył w sobie, pomniąc o cieżkiey żałobie: Matki z Synem Jedynym.
Dla złości ludu swoiego, widziała tak zmęczonego, Jezusa Syna swoiego.
Widziała Kochanka swego, od wszystkich opuszczonego: Gdy na Krzyżu umierał.
Cna Matko źrzódło miłości, niech czuię gwałt twey żałości: Dozwól mi z sobą płakać.
Spraw by miłością pałało, serce me daiąc się cało: Bogu swemu w przysługi.
Swięta Matko dopuść na mnie, niech ran Syna twego znamię: Mam na sercu wyryte.

Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego: Zemną mękę podzielay.
Niech z Tobą płaczę prawdziwie, patrząc na krzyż żałośliwie: Dokąd duch z ciałem żyie.
Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, dzielić się z twoią osobą: Tak surowym płaczem twym.
Ze wszech Panien Panno zacna, bądź tak proszę na mnie baczna: Day się z sobą napłakać.
Niech gorzką śmierć Pańską noszę, Krzyż i Rany Jego proszę: Niech na sercu wyrażam.
Niech mnie zranią rany Jego, niech znam moc Krzyża Swiętego: Przez miłość Chrystusową.
Jego zapach niech mam w sobie, poruczenie Panno tobie: Niechay mam dnia sądnego.
Niech mnie ten Krzyż Pański broni, śmierć Chrystusowa obroni: Niech wspiera łaska Jego.
Kiedy ciało póydzie w ziemię, niech dusza Niebieskie plemię: Wieczney chwały nie traci, A.

O! Jak srodze iest rozpięty,
Na krzyżu móy JEZUS Swięty,
Dla mizernego grzesznika,
Włocznia bok Jego przenika.

Już niechay serce kamienne,
Staie się teraz odmienne,
Niechay z swey twardey opoki,
Puści źrzódło łez potoki.

Gdy JEZUS Ducha Swiętego,
Wypuszczaiąc z Ciała swego,
Z grzesznikiem czyni przymierze,
Do Raiu go z sobą bierze, Amen.

JUż Cię żegnam naymileyszy Synu Chrystusie, Serca mego pociecho, śliczny Jezusie, Cóż ia pocznę strapiona, Matka twóia opuszczona, straciwszy Ciebie. Weź mię raczey na śmierć z sobą, wolę umrzeć oraz z tobą, żyć społem w Niebie.

Wie-

Wieczerzą Swiętą z Ciała Twego gotuiesz, nogi Uczniom umywasz, mile całuiesz, Schylasz się do stop Judasza, śliczność i ozdoba nasza, łzami polewasz. Abyś go odwiódł od zdrady, od bezbożnych żydów rady, kontempt odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrzaiąc, niewiem co czynić Matka smutną zostaiąc, widząc zjadłych żydów czyny, imaią cię bez przyczyny, dosyć żałości. Na modlitwie klęczącego, krwawym potem płynącego, nie masz litości.

Wiążą, tłuką, i w rzekę z mostu rzucaią, ani przed Biskupami nieprzepuszczaią. Policzki ciężkie zadaią, do piwnicy Cię wtrącaią, pastwią nad Tobą. Depczą, oczy zawięzuią, prorokować rozkazuią, sami przed sobą!

Niestetyż mnie strapioney, żem doczekała, nieszczęsliwey godziny, żem oglądała, Ciebie Syna związanego, przed Piłatem stawionego, by Cię

męczyli. Do Heroda Cię posłali, aby Cię i tam wyśmiali i wyszydzili.

Srogość większą u Piłata ci pokazuią, i u słupa rózgami mocno biczuią, Lud okrutnie zakamiały, w złości swey zapamiętały, nic niefolguie. W którąkolwiek poyrzę stronę, widzę trudną bydź obronę, nikt nie lituie.

Miecz okrutny przebiia moie wnętrzności, widząc zawziętą srogość żydowskiey złości, Że cię w purpurę obłóczą, ostre ciernie w głowę tłoczą, nic nie folguiąc. Na Piłata krzyczy, woła, by Cię na śmierć sądził zgoła, nic nie lituiąc.

Łańcuch ciężki na szyię świętą wkładaią, trzcinę na pośmiewisko w ręce dawaią, Na śmierć iuż cię dekretuią, i Krzyż okrutny gotuią, o! zła godzina. Na który masz bydź włożony, między łotry policzony, straszna nowina.

Na

Na twe ramiona Swięte Krzyż iuż włożono Jako Baranka na śmierć wyprowadzono, Trzykroć pod Krzyżem upadasz, zmiłowania nieoglądasz, wszystek zemdlony. Cyreneusz Krzyż podpiera, Weronika Twarz ociera, takeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi iuż Cię krzyżuią, gwoździe, młoty, i włocznią na Cię gotuią, Wloką na Krzyż przybitego, do mieysca naznaczonego, Serce me mdleie. Patrząc na twą mękę srogą, i Krew Przenayświętszą drogą, która się leie.

I w tym ieszcze okrutni nie przestawaią, ale więcey boleści mnie dodawaią, Gdy cię widzą zemdlonego, i nie życząc mieć żywego, żółci pić daią, Bok ci włocznią przebiiaią, ostatek krwi wypuszczaią, i naygrawaią.

Z krzyża Nikodem z Józefem iuż Cię spuszczaią, a mnie bolesney Matce ciało oddaią, Które na

ło-

łonie piastuię i członki Twoie całuię. Synu móy drogi, Już cię do grobu składamy, na kolana upadamy, po śmierci drogiey

Cóż ia poczn na świecie, kiedym pozbyła, Ciebie Synu naymilszy marnie m straciła, Niechże umrę z tey przyczyny, że mi wzięły ludzkie winy, Syna moiego. Który po to zstąpił z Nieba, że okupu było trzeba, ludowi Jego.

A po śmierci proszę kto z swoiey litości, włożywszy w grób moie ciało, zbolałe kości, Niech napisze takie słowa, że tu Matka Jezusowa, żalem strapiona, Którey śmierci iest przyczyna, że pozbyła swego Syna, tu położona, Amen.

Mądrości prawda wieczna, Oyca Wszechmocnego, Bóg wcielony poyman czasu zarannego, od swoich Zwolenników zaraz opuszczony, będąc żydom w moc przedan wielce był strapiony.

Przed

Przed Piłatem postawion w dzień pierwszey godziny, tam fałszywi świadkowie kładli Nań swe winy, opak ręce wiązali, okrutnie go bili, Plwaniem według proroctwa twarz Jego szpecili.

W trzecią godzinę żydzi, ukrzyżuy wołaią, przybrawszy Go wpurpurę, więc Go pozdrawiaią, Głowę Jego cierniową koroną skrwawili, Krzyż do mieysca na sobie nosić przymusili.

Szóstey godziny Pana na Krzyż rozciągniono, od bólu pragnącego żółcią napoiono, do łotrów był przyrównan przy nich zawieszony, wyrzekł się Go nieszczęsny on łotr z lewey strony.

O dziewiątey godzinie Eli Pan zawoła, gdzie umieraiąc Oycu ducha ofiarował, źrzódło w Boku przekłótym nam się otworzyło, ziemia srodze zadrżała, słońce się zaćmiło.

Z Krzy-

ZKrzyża w ten czas był zdięty, gdy nieszporna chwila, długo Boga Wszechmocność, złym powoli była, tak srogą mękę podiął Pan wszego stworzenia, dochodząc straconego ludzkiego plemienia.

Podwieczór Ciało Swięte maścią pomaszczono, według pisma w zamknionym grobie położono, w tey męce iest nadzieia żywota wiecznego, przeto niech nie wychodzi nigdy z serca mego.

Tę pamiątkę godziny Chryste twoiey męki, rozmyślam, czyniąc Tobie za nie wdzięczne dzięki, a ty iakoś srogą śmierć zniósł dla mnie grzesznego, nie opuść mię złaski Twey, do skonania mego.

Chorągiew Króla wiecznego, nadchodzi Swięty Krzyżiego, ślni się na którym skazany, Bóg w ciele zamordowany.

Na

Na którym od włoczni srogiey, ranę odniósł z kąd Krwi drogiey, z wodą żywą szły strumienie, na dusz naszych odkupienie.

Wzięło skutek Dawidowe, dawne Proroctwo takowe: iż Bóg od drzewa królował, Narodom, i w nich panował.

Drzewo krwią drogą polane, w szarłat Królewski przybrane: z tak godnego pnia wycięte, są dziś członki ieszcze święte.

Szczęśliwe twoie ramiona, na których iest odważona, summa za świat, okup drogi, zkąd czartu ubył plon srogi.

O! Krzyżu bądź pozdrowiony, nadzieio naszey Korony: przyczyń dobrym pobożności, w ten czas Swięty zgładź złych złości.

Ciebie Tróyco Boże wielki, niechay wychwala Duch wszelki, rządź nas na wieki łaskawie, zbawionych w krzyżowey sprawie, Amen.

Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny,
Widzę Pana mego, na twarz upadłego,
Tęskność, smutek, strach Go ściska,
Krwawy pot z Niego wyciska,
Ach Jezu mdleiący!
Prawieś konaiący.

Kielich gorzkiey męki, z Oyca twego ręki,
Ochotnie przyymuiesz, za nas ofiaruiesz,
Anioł ci się z Nieba zjawia,
O męce z Tobą rozmawia,
Ach Jezu strwożony!
Przed męką zmęczony.

Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli,
Judasz zbroyne roty, stawia przedewroty,
I wnet do Ogroyca wpada,
Zwodzem swym zbóyców gromada,
Ach Jezusa truie!
Zdrayca gdy całuie.

A lubo z swym ludem, obalony cudem,
Gorzey niż padł wstaie, Jezusa wydaie,
Dopiero Nań rzucaią,
Więzy, łańcuchy wkładaią,
Ach Jezu poymany!
Za złoczyńcę miany.
W domu Annaszowym Arcybiskupowym,
W twarz pięścią trącony, upada zemdlony,
Kaifasz Go w zdradzie pyta,
A za bluźniercę poczyta,
Ach Jezu zelżony!
I czci odsądzony.
Wnet iak niegodnego, prawa oyczystego,
Przed sąd poganina, stawia Rzymianina,
Tam nań potwarze wkładaią,
O stracenie nalegaią,
Ach Jezu zhańbiony!
Jak łotr obwiniony. A sę-

A sędzia nieprawy, chroniąc się tey sprawy,
Zwala na drugiego, przeciwnika swego,
Heród się z Niego naśmiewa,
W białą szatę przyodziewa,
Ach Jezu wzgardzony,
Naśmierć wystawiony.

W nieprzyiaźni byli, przez to się zgodzili,
Król Herod z Piłatem, kat z okrutnym katem,
Zaś na Ratusz prowadzony,
Pan powtóre osądzony,
Ach Jezu strudzony,
Tam i sam włóczony.

Stróż sprawiedliwości, świadkiem niewinności
Jezusa się staie Piłat, lecz wydaie,
Wyrok swóy na przywiązanie,
Do słupa i biczowanie,
Ach Jezu iak w prawie,
Ciężkie Twe bez prawie. Wnet

Wnetże kaci wściekli, z szat Go swoich zwlekli,
Nagość Mu niż bicie, czyni ciężkie życie,
Zatym sieką na przemiany,
W ranach głębsze czynią rany,
Ach Jezu zmęczony,
We krwi swey zbroczony.

Nic w Tobie zdrowego, nic zranionego,
Ta tylko odmiana, siność, Krew, a rana,
Widzieć w zdartych piersiach kości,
Widzieć przez nie i wnętrzności,
Ach Jezu Twe ciało,
Co w ten czas cierpiało.

Za nic okrucieństwo, maiąc to męczeństwo,
Nowe wynayduią, z ciernia wieniec wiią,
Ten na Głowę świętą wdziewa,
Krew z niey ranami wylewa,
Ach móy Jezu drogi,
Jak to ból Twóy srogi.

Krew

Krew nozdrzami, usty, iakby przez upusty,
Krew przez uszy oczy, strumieniem się toczy,
W tym się z Niego urągaią,
Przy purpurze trzcinę daią,
Ach Jezu wszech Królów,
Królu oraz bólów.

W takim Go ubiorze, Sędzia z sobą bierze,
W rynku Go ludowi, na widok stanowi,
Oto człowiek! taka postać,
Czy może się w życiu zostać?
Ach Jezu nikt Ciebie,
Nie wsparł w tey potrzebie.

Okrzyk na Cię srogi, uczynił gmin mnogi,
Zabiy, strać, ukrzyżuy, z żywota Go wyzuy,
Rzecze Sędzia: co uczynił?
W czém któremu z was zawinił?
Ach Jezu! nie było,
Coby Cię winiło.

Coż za wola wasza, macie Barrabasza,
Kogo z tych dwóch chcecie, życiem daruiecie.
Krzyknęli: Barrabasz życia,
Godzien iest, a ten zabicia.
Ach Jezu Twa uwaga,
Ciężka iest zniewaga.
Zatém iakby z smutku, Piłat łotr okrutny,
Ręce wodą myie, Krew niewinną piie,
Dekret nań śmierci wydaie,
Na wolą żydom podaie,
Ach Jezu na złego,
Trafiłeś Sędziego.
Więc Nań krzyż wkładaią, z miasta wypychaią,
Przed Nim ku ochydzie, para łotrów idzie,
Wyszedł Baranek niewinny,
Ofiarować za lud winny,
Ach Jezu zmęczony,
Lecz bardziey wzgardzony.

Matka idzie w tropy, licząc krwawe stopy,
Na każdą łzy leie, a od żalu mdleie,
Na twarz upada w tey drodze,
Upadłego biią srodze,
Ach Jezu ach Panie,
Ach moie kochanie.
Ach w tak ciężkiey toni, żaden cię nie broni,
Co chce dokazuie złości, nikt nie ratuie,
Dostałeś się w srogie ręce,
Jak lwiey zaiadłey paszczęce,
Ach Jezu żałości,
Nasza ach miłości!
Z wielką sił słabością, pod krzyża ciężkością,
Na górę wstępuie, a co raz szwankuie,
O góro straszna śmierciami,
Straszna trupiemi głowami,
Ach Jezu przybycie,
Twe tu skonczy życie.

Z szat

Z szat Go odzieraią, na ziemię rzucaią,
Krzyżem obciążaią, ciągną, rwą, targaią,
Każdy kat góźdź swóy przymierzy,
Młotem wnet mocno uderzy,
Ach Jezu móy Boże,
Jak twe twarde łoże.
Goździe gdy przez dłonie, szyią na obie stronie,
Że sękowe były, wlokły z sobą żyły,
Teraz mękę nogi cierpiały,
Gdy ie goździe przybiiały,
Ach Jezu móy Swięty,
Na krzyżu rozpięty.
Z Krzyżem podniesiony, na nim w dół trącony,
Jednem dziwowiskiem, raczey pośmiewiskiem,
Stawasz twym nieprzyiaciołom,
Płaczu przyczyną Aniołom,
Ach Jezu my sami,
aczem z Aniołami. Ma-

Mało z Aniołami, płakać ze sługami,
Większey społeczności, trzeba w tey miłości,
Z Matką Twą gorzko płaczemy,
Ciebie Jezu żałuiemy,
Ach Jezu zbolały,
Krwią zlany, zsiniały.

Lecz próżno płaczemy, ieźli nie widziemy,
Że większey tey męki, powód z naszey ręki,
Grzechy Go nasze zmęczyły,
I srogą śmiercią zabiły,
Ach Jezu ma wina,
Twych bólów przyczyna.

Oprawce o szaty, iakby łup bogaty,
Wesołemi głosy, rzucaią swe losy,
Igrzysko przed Nim sprawuią,
A tym samym Go morduią,
Ach Jezu Twe szaty,
Grą są między katy.

Za nieprzyiaciele, prośby Oycu ściele;
Łotr gdy pokutuie, Ray mu obiecuie,
Ukochanemu Uczniowi,
Matkę poleca Janowi,
Ach Jezu niech twoia,
Matka będzie moia.
Oyca opuszczenie, i w bólach pragnienie,
Swoie oznaymuie, pomocy nie czuie,
I owszem się naśmiewaią,
Ocet z żółcią mu podaią,
Ach Jezu pragnienie,
Twe, nasze zbawienie.
Wszystko się spełniło, co Pismo mówiło,
Głos wielki podnosi, Oyca swego prosi:
Oycze, po skończoney męce,
Przyymiy Ducha mego w ręce,
Ach Jezus umiera,
Oczy swe zawiera.

Matko Boga mego, dla mnie zabitego,
Coś w ten czas cierpiała, gdyś na to patrzała,
Zwłaszcza gdy Mu z bokiem razem,
Serce przebito żalem!
Ach Jezu krew, woda,
Z Niego nam ochłoda.
Lecz iak Twoia męka, którać sroga ręka,
Zadała nasz Panie, tak i twe skonanie,
Spólne z tobą Matce było,
Na sercu ią umorzyło,
Ach Jezu zmęczony,
Z Matką umorzony.
Przy odeyściu Pana, wszech rzeczy odmiana,
W przód słońca zaćmienie, toż ziemi trzęsienie,
Opoki się na pół kraią,
Żal swóy nad Panem wydaią,
Ach Jezu móy skały,
Nad Tobą płakały.

W Kościele zasłona, Bogu poświęcona,
Na pół się rozdziera, pustki w nim otwiera,
Umarli z mogił powstaią,
Że Syn Boży zmarł znać daią,
Ach Jezu! ich siła,
Smierć Twoia wzbudziła.

Dway Swięci Mężowie, swych ludzi wodzowie,
Jozef i Nikodem, z słonecznym zachodem,
Z Krzyża Go z żalem zdeymuią,
Ciało zranione całuią,
Ach Jezu iak wiele,
Ran iest w Twoiém ciele.

Nim Go iednak swemi, oleyki drogiemi,
Na pogrzeb maścili, Matce użyczyli,
Ona Go obmywa łzami,
Droższemi niż oleykami,
Ach Jezu Twe skronie,
Składasz na Jey łonie. Skła-

Składasz Ciało święte, zley wnętrzności wzięte,
Na którym źli kaci, nie ludzkiey postaci,
Morduiąc nie zostawali,
Tak ie srodze poranili,
Ach Jezu co siła,
Złych w Tobie sprawiła
Już też w pogrzebowe, prześcieradło nowe,
Pana uwiiaią do grobu wkładaią,
Matka się z Synem rozstaie,
Ostatnie Mu słowo daie,
Ach Jezu przy Tobie,
Składam serce w grobie.
I my swe składamy, Panu kiedy damy,
Że dla nas zmęczony, umarł pogrzebiony,
A przy ostatniém rozstaniu,
Z nim mówmy na pożegnaniu,
Ach Jezu za mękę,
Twą, miey wdzięczną dziękę, Amen.

PROCESSYA
NA KWIETNIĄ NIEDZIELĘ.

Cum appropinquaret Dominus Jerosolimam misit duos ex Discipulis suis dicens: Ite in Castellum quod contra est: & invenietis pullum asinæ alligatum, supra quem nullus hominum sedit: solvite opus Domino est: Solventes adduxerunt ad Jesum, & imposuerunt sua vestimenta, seditque, in eum.

Z Nieba zesłany Syn Boga żywego,
Gdy w Jeruzalem wjężdżał czasu swego,
We wsi Betsage, rzekł uczniom gotowe,
Słowa takowe.
Dway do miasteczka teraz pobieżycie,
Które przed sobą leżące widzicie,

Mnie

Mnie przywiedziecie oślicę, oślątko,
Dwoie bydlątko.
Jeśliby wam kto chciał trudność zadawać,
Moię potrzebę macie opowiadać,
Dosyć uczynić tey to Pańskiey woli,
Zaraz pozwoli.
Wszystkie te rzeczy dzieią się dla tego,
Że to rzeczono z Pisma Prorockiego.
Córko Syońska, Król idzie ku tobie,
W cichey osobie.
Co Pan rozkazał, słudzy uczynili,
Jego na bydle przywiódłszy wsadzili,
Tłuszcze na drogę wielkie zabiegały,
Panu śpiewały.
Alii expandebant vestimenta sua in via.
Jedni poczciwość taką wyrządzali,
Co na przeciwko Panu wychadzali,
Kędy

Kędy miał iechać posłali na ziemię,
Swoie odzienie.

Alii ramos de arboribus prosternebant.

Drudzy posługi takie wyrządzali,
Rószczki zielone z drzewa obcinali,
Scielą na ziemię niechay piękna będzie,
Ozdoba wszędzie.

Et qui sequebantur, clamabant, Osana Benedictus Qui venit in nomine Domini.

Benedictum Regnum Patris nostri David: Osanna in excelsis, Miserere nostri Fili David.

A drudzy z chęcią za Panem chodzili,
Do niego takim sposobem mówili:
Zbaw nas, zmiłuy się, nie opuszczay żydów,
Synu Dawidów.

Cum audisset populus, quia Jesus venit Jerosolimam, acceperunt ramos palmarum, & exierunt obviam, et & clamabant pueri, dicentes.

Skoro pospólstwo o tém usłyszało,
Że Jezus idzie, wnet mu zabieżało,
Niosąc gałązki z drzewa palmowego,
Z serca prawego.

Hic est qui venturus est in salutem populi.

Dziatki żydowskie zabiegłszy śpiewały,
Wdzięcznemi głosy Pana wyznawały,
Ten iest co przezeń ludzkie pokolenie,
Weźmie zbawienie.

Hic salus nostra & redemptio nostra Israel.

Dziatki powtóre przez Ducha Swiętego,
Wołaiąc: ten iest, który ludu swego,
Z mocy szatańskiey iest Odkupicielem,
I Zbawicielem.

Quantus est iste cui Thronus & Dominationes occurrunt.

O iako znaczny, ó iako Pan wielki,
Jako przemożny ten iest na czas wszelki,

Któremu zaszli drogę Aniołowie,
Wszyscy Tronowie.

Noli timere Filia Sion, ecce Rex tuus venit tibi sedens, super pullum asinæ: sicut scriptum est.

Zasłona, boiaźń niechay precz odeydzie,
Córko Syońska! oto Król twóy idzie,
Ktobie Król cichy, znay z Pisma Swiętego,
Oślicę iego.

Salve Rex, Fabricator mundi, qui venisti redimere nos.

Zawitay Królu Zbawicielu świata,
Ciebie przez długie czekaliśmy lata,
Tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego,
Tobie wiecznego.

Ante sex dies solemnes Paschæ quando venit Dominus in Civitatem Jerusalem, occurrerunt ei pu eri portantes in manibus ramos palmarum &
cla-

clamabant voce magna dicentes: Osanna in excelsis, Benedictus qui venit in multitudine misericordiæ. Osanna in excelsis.

Kiedy szósty dzień był przed Wielkanocą,
Do Jeruzalem wjeżdżał dziwną mocą,
Dziatki wychodzą z palmami ku niemu,
Spiewaią Jemu.

Niech chwała Bogu z ust naszych wypływa,
Który na Niebie szerokiém przebywa,
A ty co idziesz k nam błogosławiony,
Bądź pochwalony.

Gloria, laus & honor Tibi sit Rex Christe Redemptor, Cui puerile decus prompsit Osanna pium.

Chwała, i sława wszelka cześć bądź Tobie,
O! Królu nasz Panie, któremu Dziecinny głos pieie, Zmiłowanie racz dać twoie.

Israel es tu Rex Davidis, & inclyta proles, qui in No-

Nomine Domini Rex benedicte venis.

Izraelski iesteś Królewicz Dawidów Syn i też Rodzic, wszego świata prawy Dziedzic, Ciebie Królu idziem chwalić.

Cœtus in excelsis te laudat cœlitus omnis & mortalis homo & cuncta creata simul.

Anieli na wysokości, Swięci w Niebie dziś chwalą Ciebie: Wszelka płeć, wszyscy ludzie, wsze stworzenia chwalą Ciebie.

Plebs Hebræa tibi cum palmis obvia venit:

Cum prece, voto, hymnis, adsumus ecce tibi.

Lud żydowski wyszedł ktobie, z palmami na cześć Tobie, a grzeszni Chrześcianie, z Nabożeństwem chwalim Ciebie.

Hi tibi passuro solvebant munia laudis, nos Tibi regnanti pangimus ecce melos.

Owe ręce nasze obie, palmy niosąc idziem ktobie, twoiey miłości prosim sobie.

Racz

Racz nam dać królować w Niebie.
Hi placuere tibi, placeat devotio nostra Rex pie, Rex clemens, Cui bona cuncta placent.
Bądź tobie lube śpiewanie nasze, które czynim Chryste głosem: Królu chwały i miłości,
Oddal od nas wszystkie złości.
Pueri Hebræorum tolentes ramos olivarum obviaverunt Domino, clamantes & dicentes: Osanna in excelsis.
Dziatki żydowskie z rószczki oliwnemi,
Zachodzą Panu z głosy takowemi,
Zmiłuy się Panie, zbaw nas z swey miłości,
Na wysokości.
Pueri Hebræorum vestimenta prosternebant in via & clamabant dicentes: Osanna Filio David. Benedictus qui venit in Nomine Domini.
Dziatki żydowskie ziemię pokrywały,
Swemi szatami i tak zawołały:

Sy-

Synu Dawidów, zbaw nas z twey miłości,
a wysokości.

Occurrunt turbae cum floribus & palmis Redemptori Domino.

Zachodzą tłuszcze z kwiatkami wonnemi, Naprzeciw Panu z Palmami ślicznemi. Służą zwycięzcy, sławiąc prawdziwego, Boga żywego.

II. Occurrunt.

Poczty wychodzą ku Panu rozliczne, Rzucaią kwiatki, niosą palmy śliczne: Czynią posługi Panu pokornemu, Zwycięzcy swemu.

III. Occurrunt.

Wielka to miłość oney tłuszcze była,
Jż praca żadna im nie przykra była,
Dla Pana swego, tak się uwiiaią:
Boga wzywaią.

Et victori triumphanti dignabantobsequia Filium

Dei olim gentes prædicant, & in laudem Christi voces tonant per nubila: Osanna.

Zwycięzcę z wielkim tryumfem zacnemu,
Służy, świat temu Synowi Bożemu,
Rozlegały się z wielką chwałą głosy,
Aż pod Niebiosy.

Fulgentibus palmis prosternimur advenienti Domino huic omnes occurramus cum hymnis & canticis glorificantes, & dicentes: Benedictus Dominus.

Jasność wielka poświecie, palmy się lśnią i kwie-
Na oblicze padamy: Boga na ziemi mamy. (cie,
Nuż mu wszyscy zabieżmy, na sercach radość
niesmy,
Rozlicznie Mu śpiewając, błogosławionym wiąc,
Witay Błogosławiony, z dawna oczekiwamy, (my.
Ciebie my wyznawamy, Bogiem bydź naszy uzna

Scriptum est enim: per cutiam Pastorem & dispergentur oves gregis, postquam autem surrexero, præcedam vos in Galileam, ibi me videbitis, dixit Do:

POCZYNAIĄ SIĘ PIEŚNI
O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIEM.

PIEŚN NOWA
(Nota iey: Wesoły nam dzień nastał)

Niezna śmierci Pan żywota,
Chociaż przeszedł przez iey wrota,
Rozerwała grobu pęta,
Ręka Swięta.

Adamie dług twóy zpłacony,
Okup ludzi dokończony,
Wniydziesz w Niebo z szczęśliwemi,
Dziećmi Twemi.

Nie skarby iakiemi płaci,
I wszystko co miał to traci.
Całą za nas Krew swą sączy,
Dzieło kończy.

Pró-

Próżno żołnierze strzeżecie.
W tym grobie Go nie znaydziecie,
Wstał, przeniknął sklepu mury,
Bóg natury.
On znowu na ludzkie plemie,
I na miłą patrzy ziemię,
Jak drogo dzisiay przybrana,
Kosztem Pana.
Przez twe Swięte Zmartwychwstanie,
Z grzechów powstać day nam Panie,
Potém z Tobą królowanie,
Alleluia.

PRzez Twoie Swięte Zmartwychwstanie,
Boży Synu odpuść nam nasze zgrzeszenie,
Tyś ten Dzień sam wsławił: żywoteś nasz napra wił, śmierci wieczney nas zbawił, swoię Swiętą moc ziawił, Amen.

cedam vos in Galileam, ibi me videbitis. alxit Do.

CHrystus zmartwychwstan iest, nam naprzykład dan iest: iż mamy zmartwych powstać, z Panem Bogiem krolować, Alleluia.

Leżał trzy dni w Grobie, dał bok przekłóć sobie, ręce i nodze obie, na zbawienie człowiecze Tobie, Alleluia.

Trzy Marye poszły, drogie maści niosły, chciały Chrystusa pomazać. Jemu cześć, chwałę dać, Alleluia.

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły, iest tam kamień nie mały, a kto nam go odwali, Alle:

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała? widziałaGo pomęce, trzymał chorągiew wręce Al:

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały: nie lękaycie się Dziewice, uyrzycie Boże lice Al:

Jezusa szukacie tu Go nieznaydziecie Wstał ci zmartwych tu Go nie. tylko iego odzienie, Al:

Łu-

Łukasz z Kleofasem, oba iednym czasem, szli do miasteczka Emaus, potkał ci ich Pan Jezus: Alleluia.

Bądźmy wszyscy weseli, iako w Niebie Anieli, czegośmy pożądali, tegośmy doczekali, All: Am.

WStał Pan Chrystus zmartwych ninie, All: Al:
Uweselił swóy lud mile, Alleluia, Alleluia.
Który cierpiał dnia trzeciego, Alleluia, Allelu:
Dla człowieka mizernego, Alleluia, Alleluia.
Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluia, Alleluia.
Drogie maści z sobą niosły, Alleluia, Alleluia.
Anioła widząc ślicznego, Alleluia, Alleluia.
I słyszały mówiącego, Alleluia, Alleluia.
Niewiasty co się boicie, Alleluia, Alleluia.
Do Galilei tam idźcie, Alleluia, Alleluia.
Powiedzciesz to Zwolennikom, Alleluia, Allel.
Iż powstał Król na wiek wieków. Alleluia, All.
Tego dnia Wielkanocnego, Alleluia: Alleluia.

Chwal każdy Syna Bożego, Alleluia Alleluia.
Swiętą Tróycę wyznawaymy, Alleluia, Allelu:
Bogu cześć i chwałę daymy, Alleluia, Alleluia.

CHrystus Pan Zmartwychwstał zwycięztwo otrzymał: Bo zburzył śmierć srogą, Swoią, śmiercią drogą, Alleluia, Kyrie eleyson.

Zwalczył czarta złego, I starł głowę iego: człowieka grzesznego, Wydarł z mocy iego, Alleluia, Kyrie eleyson.

Śmierć srodze poraził, A moc czarta skaził; Zywot nasz naprawił, Toć złaski swey sprawił, Alleluia, Kyrie eleyson.

O Chryste nasz Panie! Przez Twe Zmartwychwstanie! Day nam z grzechów powstać, łaski Twoiey dostać, Alleluia, Kyrie eleyson.

A po tym kłopocie, Day w wiecznym żywocie: Widzieć Oyca swego, BOGA Wszechmocnego Alleluia, Kyrie eleyson, Amen.

WEsoły nam dzień dziś nastał, Którego z nas każdy żądał: Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał, Alleluia, Alleluia.

Król Niebieski k nam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitał: Po śmierci się nam pokazał, Al:

Piekielne mocy zwoiował, Nieprzyiaciele podeptał: Nad iętemi się zmiłował, Allel: Allel.

Do trzeciego tam dnia mieszkał, Oyce Swięte tam pocieszał: Potém im za sobą kazał, Al: Al.

Którzy w otchłaniach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali: Gdy Zbawiciela uyżrzeli, Al: Al.

Zawitay pożądaiący, Boże Oycze Wszechmogący: Wybaw nas z piekielney mocy, Allel: Al.

Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela uyżrzeli: Którego zdawna żądali, Allel: Allel.

Potém swą mocą Zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał: Na stróże wielki strach powstał, Alleluia, Alleluia.

A

A gdy Chrystus Pan Zmartwyrhwstał, Miłośnikom się pokazał: Anioły do Matki posłał, Alleluia, Alleluia.

O Anieli naymileysi! Idźcie do Panny Nayświętszey: do Matki moiey naymilszey, Al: Al.

Odemnię Ją pozdrawiaycie, I wesoło zaśpiewaycie: Królowa Rayska wesel się, Allel: All.

Potém swą wielką światłością, Do Matki swey przystąpiwszy: Pocieszył Ją pozdrowiwszy, Al:

Napełniona bądź słodkości, Matko moia, i radości: po oney wielkiey żałości, Allel: Allel.

Witayże JEZU naysłodszy, Synaczku móy naymileyszy: Pocieszenie wszelkiey duszy, Al: Al.

Jestem iuż bardzo wesoła, Gdym Cię żywego uyźrzała: Jakobym się narodziła, Allel: Allel.

Łaskawie z Nim rozmawiała, Usta Jego całowała: W radości się z nim rozstałą, Alle: Alle.

Przez

Przez Twe Chryste Zmartwychwstanie, Day nam grzechów odpuszczenie: A potym duszne zbawienie, z Tobą wieczne krolowanie, Alleluia, Amen.

Dnia tego Swiętego Wielkanocnego, Wszystko stworzenie chwal Syna Bożego, Który w wielki Piątek za nas cierpiał, chcąc aby nas przy sobie w swoiém Królestwie miał. Oto iuż Zmartwychwstał, Jako nam przed tym powie dział, Oyce Swięte od dawna ięte, Z mocy szatańskiey wybawił. D brze nas radził, Swą śmiercią naszę śmierć zgładził, aby nas przez swą niewinną mękę do chwały swey doprowa dził: Aby nas po tym mizernym świecie do chwały swey przyiąć raczył, Amen.

PIEŚNI O DUCHU ŚWIĘTYM.

Veni Creator Spiritus, mentes tuorum visita, Imple superna gratia, Quæ tu creasti pectora. Qui diceris paraclitus Altissimi donum Dei, Fons vivus, ignis charitas. Et Spiritualis unctio. Tu septiformis munere. Digitus Poternæ dexteræ, Tu rite promissum Patris, Sermone ditans guttura. Accende lumen sensibus. Infunde amorem cordibus, Infirma nostri corporis, Virtute firmans perpeti. Hostem repellas longius Pacemque dones protinus, Ductore sit te prævio, Vitemus omne noxium. Per te sciamus da Patrem, Noscamus atque Filium, Te utriusque Spiritum, Credamus omni tempore. Deo Patri sit gloria, Et Filio qui a mortuis, Surrexit, ac Paraclito. Jn sæculorum sæculà, Amen.

Duchu

DUuchu Swięty Stworzycielu, serc ludzkich nawiedzicielu, Racz swoią łaską napełnić, serca któreś raczył sprawić.

Tyś sam nasz iest Pocieszyciel, Darów Boskich nadarzyciel, Studnią żywą, ogień, miłość, i wszelka Niebieska radość.

Siedmiorakie rady dawasz, Ręką Bożą Ty sam władasz, Co nam był Oyciec obiecał, toś Ty sam miłościwie dał.

Oświećże nasze ciemności, a w serca nam wley miłości, Racz umocnić nasze ciało, albowiem bardzo struchlało.

Odpędź co iest złośliwego, nabaw pokoiu twoiego, A sam racz chodzić przed nami, bowiem my błądzimy sami.

Day nam wesołą zapłatę, byśmy mieli każdą cnotę: Racz dać zgodę, miłowanie, oddal przeciwne gabanie.

Ukaż

Ukaż drogę Oyca poznać, i Syna iego miłować, Ciebie też Ducha Swiętego, wierzyć znim w Boga iednego.

Bądź chwała Oycu żywemu, z Synem Duchowi Swiętemu, iż nam Syna swego posłał, iako był przed tym powiedział, Amen.

Pan Chrystus dnia świątecznego, obiawił Ducha Swiętego, Gdy na swoie Zezwolenie spuścił ogniste ięzyki.

Byli wszyscy napełnieni, Duchem Swiętym obdarzeni Ze w ten czas z nich każdy kazał, iak im Duch Swięty rozkazał.

Rzekł im: będziecie wodzeni, przed Króle, Xiążęta, Pany, A wszakże się nie strachaycie, iako opowiadać macie.

Na ten czas wam będzie dano, i od Oyca poruczono: iako i co macie mówić, także też co macie czynić.

PIE-

PIEŚNI NA BOZE CIAŁO.

TWoia Cześć chwała nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustanie.
Tobie dziś daiem z woyskiem tych ludzi,
Pokłon i pienie my Twoi słudzy.
Dziękuiąc wielce Twey wielmożności,
Za ten dar zacny Twey wszechmocności.
Ześ się darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.
Raczyłeś zostać w takiey Osobie,
Dla nas grzeszników, nie folguiąc sobie.
Ciało Twe Swięte ukrzyżowali,
I Krew Nayświętszą srodze przelali.
Przyszedłszy na świat, Pan wieczney chwały:
Użyłeś wiele nędzy nie małey.
Dałeś się potym z wielkiey miłości,

Na

Na męki srogie, bez Twey litości.
Wstępuiąc zasię do chwały wieczney,
Z stawiłeś nam ten to dar zacny.
Na który p trząc w tym Sakramencie,
Z pociechą wielką serce nam roście.
Tobie my BOZE teraz śpiewamy,
Przed Twą światłością nisko padamy, Amen.

Tantum ergo Sacramentum, Veneremur cernui, & antiquum documentum: Novo cedat ritui, Præstet fides supplementum: Sensuum defectui.
Genitori genitoque: Laus & jubilatio.
Salus honor virtus qu que: Sit & benedictio,
Procedenti ab utroque, Compar sit laudatio, Am.

DO Ciebie Panie pokornie wołamy,
Ł y wylewaiąc serdecznie wzdychamy.
Racz na nas weyrzeć z Nieba wysokiego,
A racz pocieszyć człowieka grzesznego.
Któregoś Panie zbytnie umiłował,

i Krwi nayświętszey przelać nie litował.
Acz miecz Twóy srogi bardzo się rozszerzył,
By złości nasze swą srogością zburzył.
Lecz nic niedbamy, w złościach naszych trwamy,
Jednakże Panie ku Tobie wołamy.
Byś naszych złości łaskawie przebaczył,
A gniew swóy srogi pohamować raczył.
Użycz łaski Twey ku upamiętaniu,
Day serce prawe ku twemu wzdychaniu.
Abyśmy zawsze w pobożności żyli,
Ciebie z Swiętemi na wieki chwalili, Amen.

PRzed tak wielkim Sakramentem. Upadaymy na twarzy: Niech ustąpią z Testamentem nowym prawom iuż starzy: Wiara będzie supplementem, Co się zmysłom nie zdarzy.

Oyciec z Synem niech to sprawi: By mu dzięka zabrzmiała: Niech Duch Swięty błogosławi,

By

By się iego moc stała: Niech nas nasza wiara wsławi, Gdzie iest wieczna cześć chwała, Am.

O Salutaris Hostia, quæ Cœli pandis ostium: Bella premunt hostilia, da robur fer auxilium. Uni trinoque Domino, sit sempiterna gloria, Qui vitam sine termino nobis, donet in Patria, Am.

Ecce Panis Angelorum, Factus Cibus viatorum Vere Panis Filiorum, Non mittendus canibus. In figuris præsignatur, Cum Isaac immolatur, Agnus Paschæ deputatur, Datur Manna patribus. Bone Pastor Panis vere, Jesu Christe miserere.

Tu nos pasce, nos tuere: Tu nos bona fac videre In terra viventium, Tu qui cuncta scis & vales, Qui nos pascis hic mortales, Fac Sanctorum civium

REx Christe primogenite. Angelle Dei mystice, Virtutum Fons vita, Mundi Caro viva, Divinitatis Hostia, AEterni Patris victima,

 Omni-

Omnium Plasmator, Mundi Restaurator.
Tuo nos corpore refice, Sacroque Sanguine ab-
Sordes nostræ culpae Jesu Christe. (lue.

Fiant Domine Oculi tui intendentes super Re-
gnum istud, & super proceres regni istius, Re-
gionem istam, & omnem Christianum Populum,
Sapientiam, Pacem, Charitatem, et omnia quæ
nobis nosti esse necessaria: Clemens et propitius
tribuere digneris.

H Y M N U S.

TE Deum laudamus: Te Dominum confitemur
Te AEternum Patrem, omnis terra veneratur.
Tibi omnes Angeli, Tibi Cœli et universae po-
testates, Tibi Cherubim et Seraphim incessabili
voce proclamant S. S. S. Dominus Deus Sabaoth.
Pleni sunt cœli et terra Majestatis gloriae Tuæ,
Te gloriosus Apostolorum Chorus,

Te

Te Prophetarum laudabilis numerus,
Te Martyrum candidatus laudat exercitus.
Te per orbem terrarum Sancta confitetur Eccle-
Patrem immensæ Majestatis, (sia,
Venerandum tuum verum et unicum Filium.
Sanctum quoque Paraclitum Spiritum. (Filius.
Tu Rex gloriæ Christe. Tu Patris sempiternus es
Tu ad liberandum suscepturus hominem: non
horruisti Virginis uterum.
Tu devicto mortis aculeo, aperuisti credentibus,
regna cælorum.
Tu ad dexteram Dei sedes in gloria Patris.
Judex crederis esse venturus
Te ergo quæsumus tuis famulis subveni: quos
pretioso sanguine redemisti.
AEterna fac cum Sanctis tuis in gloria numerari.
Salvum fac populum Tuum Domine: et benedic
hæreditati Tuæ. Et

Et rege eos: et extolle illos usque in æternum.
Per singulos dies benedicimus Te.
Et laudamus nomen Tuum in sæculum, et in sæculum sæculi. (*dire.*
Dignare Domine die isto sine peccato nos custo-
Miserere nostri Domine, miserere nostri.
Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus in te. In te Domine speravi non confundar in æternum.

PSALMY DAWIDOWE.

PSAM XXIX. Exaltabo te Domine.

BĘdę Cię wielbił móy Panie, poki mie na świecie stanie, boś mię w przygodzie ratował, śmiechów ludzkich zachował.

Pa

Panie wołałem ku Tobie, a Tyś mię wsparł w mey chorobie: dodałeś mi swey pomocy, żem nie uznał ciemney nocy.

Zborze Pański śpieway swemu, Obrońcy naypierwszemu: uczyń cześć powinną z chęci, Jego Nayświętszey pamięci.

Gniew iego prędkiey odmiany, a łaski wiek nieprzebrany: kogo wieczor zafrasuie, tego rano umiłuie.

Mnie poprawdzie szczęście było, tak dalece mną łudziło: żem śmiał rzec w tey chlubie stoię, że się odmiany nie boię.

Łaska twoia Panie była, tak mocno mię utwierdziła: ale skoroś Twarz odwrócił, wneteś moię hardość skrocił.

Cożem ia miał począć sobie, iedno głos podnieść ku Tobie: co za korzyść mocny Boże, z mego zginienia bydź może.

Zalić proch część będzie dawał, albo Twą dobroć wyznawał? o Panie racz się zmiłować! i mię grzesznego ratować.

Użyłeś zwykłéy litości, obróciłeś płacz w radości, zdiąłeś ze mnie wór żałobny, a włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto Cię wesoło wszędzie, lutnia moia wielbić będzie: chwała Twoia wieczny Panie w uściech moich nie ustanie, Amen.

Psalm XC. Qui habitat in adiutorio.

KTo się w Opiekę poda Panu swemu, a całém sercem szczerze ufa iemu: śmiele rzec może mam obrońcę BOGA, nie przyydzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On złowczych zasadzek wyzuie, i w zaraźliwym powietrzu ratuie, w cieniu swych skrzy-

skrzydeł zachowa cię wiecznie, pod Jego pióry uleżysz beśpiecznie.

Stateczność iego tarcz i puklerz mocny: za którym stoiąc na żaden strach nocny, na żadną trwogę, ani dbay na strzały, któremi sieie przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, z tąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże: miecz nie uchronny, a ty przecie swemi, oczyma uyźrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżeś rzekł Panu: tyś nadzieia moia, iż Bóg Naywyższy iest obrona twoia, nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znaydzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, gdzie kolwiek stąpisz którzy cię piastować: na ręku będą, abyś idąc drogą, na ostry kamień nie ugodził nogą. Bę-

Będziesz bespiecznie po żmiiach gniewliwych i po padalcach deptał niecierpliwych: Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz, i na ogromnym smoku ieździć będziesz.

Słuchay co mówi Pan: kto mię miłuie, a przeciwko mnie szczerze postępuie: ia go też także w iego każdą trwogę, nie zapamiętam: i owszem wspomogę.

Głos iego u mnie nie będzie wzgardzony, ia znim w przygodzie, odemnie obrony: niech pewien będzie, pewien i zacności, i lat sędziwych, i mey życzliwości, Amen.

Psalm LIX. Exaudi Deus Orationem.

O Brońco uciśnionych, Boże litościwy,
Usłysz modlitwę moię, i głos żałośliwy.
Nie proszę ale wołam, takem iest strapiony,
Z nieprzyiaciela mego wielce zatrwożony.

Wszy-

Wszystkie swoie fortele na mnie obrócili,
Wszystkę swą popędliwość na mnie wyrzucili,
Aż serce we mnie taie, siła odstępuie, (muie.
Smierć przed oczyma lata, aż mię strach zdey-
I mówię czasem sobie: gdyby człowiekowi,
Wolno było tak latać, iako gołębiowi.
Leciałbym iąk naydaley między puste lasy(czasy
I tambym swóy wiek strawił, i przetrwał złe
Zmieszay, Panie Boże ich rady złośliwe,
Rozdziel namowy różne, ięzyki kłamliwe.
Widzę Miasto w ich murach na poły zginione,
Miasto nazbytki zgodne w myślach roztargnione
W ednie i w nocy mury swawola obchodzi, (dzi.
W rynku niesprawiedliwość i ucisk nie scho-
W domach siedzi wszeteczność a zaś ulicami,
Lichwa chodzi, ludzkiemi umoczona łzami.
By mię był nieprzyiaciel iawny móy znieważał,
Lub ten co mi źle myśli, tegobym nieznważał.

Nigdyby mi tak ciężkie iego złorzeczenie,
Nie było, ani iego zła chęć i trapienie.
Ale ty na mnie jedziesz, któregom ia z wiela,
Obrał sobie i zawzdy miał za przyiaciela.
Obaśmy swych taiemnic sobie się zwierzyli,
I do Boskiego domu w miłości chodzili.
Bogday zdraycę każdego zła śmierć nie minęła,
Bogday go ziemia żywo rozstępna połknęła.
Ja się będę uciekał, Panie móy, do Ciebie,
A ty mey niewinności dasz mieysce u siebie.
Rano będę i w wieczór i w południe prosił,
Będę swóy głos płaczliwy do Nieba podnosił.
A ty Panie wysłuchasz i obronisz snadnie, (dnie.
Choć na mnie nagle woysko nay większe przypa-
Wysłuchasz mam nadzieię pewną, i obronisz,
A ludzie niecnótliwe swoie pomstą zgromisz.
Próżno się tam spodziewać kiedy obronienia,
Ludzie to niepobożni i złego sumnienia.

Rzucił się na niewinne, zapomniał umowy,
Powieść iego miodowa, a umysł boiowy,
Słowa mu tak z ust płyną iakby oley cichy,
Ale kto chce uważyć, są śmiertelne sztychy.
Włóż na Pana swóy ciężar, a on cię ratuie,
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępuie.
Chytry upada prędko w pół wieku ustanie,
Mężobóyca, ia w tobie mam nadzieię Panie.

PRZYDATEK NABOZNYCH PIEŚNI.

Pieśń o Nayświęt: Sakramencie S. Tomasza z Ak.

KŁaniam Ci się pokornie Boże utaiony,
Pod znakami chleba i wina zasłoniony,
Tobie Panie serce me w cale się podaie,
W tobie zanurzaiąc się ustaie i taie.

Wzrok

Wzrok, smak, i dotykanie na zmysłach faluie,
Ale słuch te omyłki wiarą naprawuie.
Wierzę prawdzie i słowom Boga Wcielonego,
Nic nie może bydź nad to słowo pewnieyszego.
Na Krzyżu Bostwo tylko niewiadome było,
A tu się okrom Bostwa i Ciało ukryło,
Oboie iednak wierzę, sercem usty głoszę,
O co prosił dobry Łotr oto nisko proszę.
Ran z Tomaszem nie widzę ręką nie doznawam,
Atoli iżeś Pan móy i Bóg móy wyznawam,
Pomnażay wiarę we mnie, którą opowiadam,
W tobie wszystkę nadzieię i miłość pokładam.
Mam tu pamiątkę śmierci twoiey Boże wieczny,
O! Chlebie żywy, żyw nas na żywot beśpieczny,
Niech tobą tchnę i żyię, niech w tobie umieram
W tobie życie zamykam i Niebo otwieram.
Obmyy mię nieczystego o nayczystszy Panie,
Obmyy mistyczny Krwią twą Pelikanie,

Wszakże iedna kropelka Krwi twey Święty Boże
Wszystkiego świata zmazy grzechów zgładzić (może,
Jezu którego teraz przez wiarę oglądam,
Proszę niech mi się stanie czego pilnie żądam,
Jezu przypadłościami chleba zasłoniony,
Spraw to abym cię w chwale widział bez zasłony.

Pieśń do Nayświętszey Panny Maryi.

Bądź pozdrowiona Panienko Marya: Ciebie wzywaią wszyscy grzeszni i ia, Boś ty iest Matką Synowi Bożemu, a ztąd pociecha każdemu grzesznemu.

Do ciebie Panno my grzeszni wołamy, łzy wylewaiąc serdecznie wzdychamy, Ratuy nas ratuy w tym naszym frasunku, niechay doznamy twoiego ratunku.

Bo nieprzyiaciel na to się usadził, by sługi twoie z Oyczyzny wygładził, Przyczyń się Panno a

twoią obroną, pokaż łaskę swą nad naszą koroną.

Nasza Korona srodze utrapiona, niechay nie będzie nigdy wypuszczona: Z twoiey opieki poważney przyczyny, Syn twóy naymilszy niech odpuści winy.

Grzechy to nasze słusznie zasłużyły, plagę tak wielką na się powabiły: Niechże iuż koniec tego utrapienia, będzie o Panno, zażyy użalenia.

Niech nam na pomoc przybędą Posłowie, ku nam przychylni SS. Aniołowie. Niechże nas doydzie szczęśliwa nowina: macie iuż pokóy od moiego Syna.

Uczyń to Jezu dla Matki kochaney, niech lud Twóy będzie w Krainu zachowany.

A my Cię za to z Twą Matką społecznie: Będziemy wychwalać na wiek wieków wiecznie, A.

Witay Królowa Nieba i Matko litości, witay nadzie

dzieio nasza w smutku i żałości. Ktobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, ktobie wzdychamy płacząc wtarasach więźniowie. Orędowniczko nasza racz Twe litościwe, Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe. I owoc bzogosławiony żywota Twoiego, racz pokazać pozeyściu z świata mizernego. O! łaskawa, pobożna, o! Swięta Marya, niechay będą zbawieni wszyscy grzeszni i ia. O! Jezu niech po śmierci Ciebie oglądamy, o! Marya uproś nam, czego pożądamy, Amen.

Pieśń w utrapieniu.

UFam wBogu w nieszczęściu mém, że mię on pocieszy, a w tak wielkim żalu moim, łaskawie rozśmieszy. Obroć móy płacz w weseleprzydawszy rozkoszy, niepotężna zła to chwila łatwo ią rozproszy. Sam ia niewiem z kąd wiatr wstanie, ku wdzięczney ochłodzie, iuż upadam ze wszystkich stron będąc na swobodzie. Nadzieia

mi sama ufa, myśl mi naprawuie, i ukazuie do Pana, co wszystkim szafuie. Choćbym się ia pod ziemię skryłi tam mię Ty znaydziesz, choćbym się też w skale zawarł. i tam mnie dosiężesz. Ale ia stoiąc z daleka, przykładem grzesznika, i mówię: Boże, czemuś mię opuścił nędznika. Już przyszedł czas polepszenia żywota moiego, com z młodych lat na tym świecie czynił wiele złego. Zmiłuyże się iuż nademną omóy wieczny Panie, a do uszu Twoich Swiętych przypuść me wołanie Jedno abym cierpliwym był, w tym to krzyżu moim, rządź mnie, Ty ku chwale swoiey, Duchem S. Twoim. Jeźli też mię chcesz doświadczyć, i to wolno Tobie, doświadczayże póki raczysz, a probuy mię sobie. Cały dzień, całą noc wołam, Boże móy do Ciebie, a Ty nie chcesz prośbie moiey, dać mieysca u siebie. Zażyy milo-

łosierdzia Twego, uskrom wielkie męki iużem prawie upadł wszystek, przez gniew Twoiey ręki, Amen.

Pieśń o Błogosławionym Janie Kantym.

O Panie Boże wszechmogący, prosimy racznam bydź na pomocy: na wysławienie Swiętego: Doktora Jana Kantego, który w Kętach był zrodzony, od Rodziców w cnotach z dzieciństwa ćwiczony: bogoboynych, i w iałmużnie Swię: hoynych. Miał z młodu Ducha S. wlany dar do serca swego: łączył oraz z naukami, modlitwy S. z postami. W tym słysząc że z woli Boskiey, w cney Akademii Krakowskiey: młodź się ćwiczy, i iak pszczoła, bierze miód z rożnego zioła. Biegł iak łania źródeł chciwa, kiedy iey słońce dogrzewa: tamże w cnotach i mądrości urosł z Boskiey Opatrzności. Będąc Doktorem Pisma S. miał się za

nayniższego:sam wcnotach wszystkim przodko-
wał,prożnowania się warował.Dyscypliny czy-
nił gęste,zachował posty ostro częste: na chlebie
z wodą przestawał, z siebie inszym przykład da-
wał. Gdy widział nędzę bliźniego, szatą okrywał
iego: obuwie znóg swych rozdawał, i porcyą swą
im dawał. W dzień Narodzenia Pańskiego, pła-
szczem okrywał swym nagiego:alićledwo w dom
swóy zaydzie, wschowaniu swém tenże znaydzie.
Owo zgoła w wielkie cnoty, zaprawił się z swey
ochoty: wstyd miał w oczach skromność w mowie:
insze sprawy któż wypowie. Męki Pańskiey roz-
myślanie,miał za wielkie ukochanie: i Matki Bo-
żey żal srogi,gdy umierał Syn Jey drogi. Która się
też w nim kochała,iawnie gdy znim rozmawiała:
Syna swego mu podaiąc, mądrość Boską zaleca-
iąc Przeto sługę Bóg swoiego, wsławił ieszcze ży-
iącego: wielą cudów rozmaitych, dla cnot iego

znamienitych. Gdy dziewka z mlekiem dzban skruszyła, rzekł by go złożyła: a wnet wzięła z mlekiem cały, czym Kraków był zadumiały. Przestrzega sławy bliźniego, iak źrzenice oka swego: mówiąc: iuż ten nie nadgrodzi, kto na sławie kemu szkodzi. Wiedząc iuż czas zeyścia swego, użył chleba Anielskiego; i kościelne wziął obrzędy, heretyckie psuiąc błędy. Oddał zatym ducha cnego, w ręce Boga Stwórcy swego: w Niebo z chwałą prowadzony, i Anielskim pieniem czczony. Po śmierci przy iego ciele, Bóg dobrodzieystw czynił wiele: ślepi, chromi, uzdrowieni, i umarli są wskrzeszeni. I dziś kto go wzywa w wierze, wszystko snadnie przezeń bierze; albowiem oraz odnosi, o cokolwiek Boga prosi. Przetoż radość twą Krakowie, któryż gdy ięzyk wypowie; masz tak wiele ludzi Swiętych, z pośrzód siebie w Niebo

wziętych. Wzywayże ich w swey potrzebie naydziesz pomoc pewną w Niebie, chwal w nich Boga wiecznego, w Tróycy S. Jedynego. Jezu Chrystue, przez zasługi Jana z Kętów twego sługi: odpuść nasze przewinienie, day wiekuiste zbawienie, Amen.

Pieśń o niestateczney młodzi.

Niebu by się młode lata prawie rwnały,
Gdybysię w samym nieodmiennym statku chowały,
Gdyby siła, i uroda, i do uciechy pogoda, (wały,
Nie upływała.

Dyamenty Aryońskie, Arabskie złota,
Mniey się cenią, niż z młodością złączona cnota,
Gdyby mądrość przytym stała, cenyby żadney nie miała,
Cnota z młodością.

Lecz to kleynot niesłychany prawie u świata,
Zeby mądrość była i młode lata,
Mądrość chodzi z sędziwością, a płochość za się z młodością,
I zła utrata.

Zbytki swoie rozproszywszy na cudze goni,
Wola idzie za żądzami, złego nie broni,
Co po Oycu pozostało, to nie długo w worku trwało,
Pana młodego.

Bo rozpustne ręce razem to wysypały,
Co po groszu stare lata długo zbierały,
Długa praca dom buduie, iedna godzina zepsuie,
Skrę weń wrzuciwszy.

Lepiey było strzedz szczupłego grosza, i domu,
Nie przysięgłe szczęście służy (wierz mi) nikomu,
Tu dziś, iutro u sąsiada, tu wesele, podle biada,
Pieśń swoię śpiewa.

Nie uważny affekt wszystkim łacno szafuie.
Drogie zdrowie, i to sobie tanio szacuie,
Blisko grobu razy znosi, lubo go o to nieprosi,
Uważna miłość.

Ktoż ci winien że tak prędko mary gotuią,
A żywota słabe siły nie obiecuią,

Już nadzieie cię żegnaią, już drugiemu rękę daią,
Pociechy twoie. Coż
Coż ci potym, żeć przyiaciel sercem i słowy,
Zeć powiada, ia do usług twoich gotowy, (wie,
Jeźli zepsowane zdrowie, iako drogi Doktor po-
Ze cię nie długo.
Biegną lata iako łódka po bystrey wodzie, (dzie,
Niewczas myśl [illegible] poźny wieczór oranney szko-
Niech zażyie [illegible]ach koni, tego iednak niedogo-
ni, Co z czasem uszło.
Nie susz kwiatu, gdy go ieszcze starość niepsuie,
Niech ci biały po zielonym kłos następuie,
Niech cię zawsze statek rządzi za nim idąc nie
pobłądzi, Swobodna miłość Amen.

Pieśń o Swiętym Janie Nepomucenie.

CIebie chwalimy wiekuisty Panie,
Który nam cuda czynisz w Swiętym Janie,
Zkąd

Zkąd go uznawa, iak Czeska Korona,
Tak też i Polska nasza za Patrona.
Nayświętsza Panna prośbą swą sprawiła,
Ze go nie płodna Matka porodziła,
A że być wielkim Świętym dziecię miało,
Nad rodzącym się światło pokazało.
Rósł potym w lata zarówno z cnotami,
Łącząc pobożność razem z naukami,
Aż gdy Kapłanem został poświęcony,
Większą miłością Boską rozżarzony.
Wzbudzał do BOGA grzesznych Kazaniami,
Utwierdzał w cnotach Swiętych przykładami,
O czym Królowa gdy się dowiedziała,
Za Spowiednika sobie go przybrała.
Lecz Król złośliwy z czarta poduszczony,
By w iakim podszedł grzechu swoiey żony,
Chcąc w złe niewinną oblec impostury,
Trz kroć go katom dawał na tortury.

A gdy nic z niego wymódz nie możono,
Z mostu go w wodzie w nocy utopiono,
Lecz kędy Swięte Ciało zostawało,
Jasnych się pięć gwiazd nad nim pokazało.
Które Prażanie gdy z wody dobyli,
Z wielkim tryumfem w katedrze złożyli,
Gdzie codzień Boże zdobisz go cudami,
A Swięty Patron wstawia się za nami.
Abyśmy iego cnot naśladowali,
I obmowisk się ludzkich wystrzegali,
Pomnoż w nas Wiarę i Nadzieię w ciebie,
Niech cię na wieki wychwalamy w Niebie,
Amen.

Pieśń o Nayświętszey Pannie Maryi.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy,
Królowa Nieba Marya,
W twoiey opiece niechay zostaiemy,
Sliczna bez zmazy lilia. Wdzię-

Wezięczna Estero o Panienko Swięta,
Tyś przez Aniółow iest do Nieba wzięta,
Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę,
Twoiey pomocy żądamy,
Pani Anielska uproś naszę winę,
Do Ciebie grzeszni wzdychamy,
O forto Rayska, ucieczko grzeszników,
O Matko Boska ratuy niewolników,
Niepokalanie poczęta.

Obroć swe oczy, pospiesz w utrapieniu,
Marya Matko miłości,
Kto służy tobie nie day go zginieniu,
Broń nas od czartowskiey złości,
Pokaż łaskę swą Matko litościwa,
Nayświętsza Panno bądźże szczodrobliwa,
Niepokalanie poczęta.

Masz

Masz berło w ręce znać żeś Monarchinią,
Masz drugie Syna swoiego,
Ziednay nam łaskę w ostatnią godzinę,
W oń dzień skonania naszego,
Niech cię chwalimy z twym Synem społecznie,
Jak teraz w życiu tak i potym wiecznie,
Niepokalanie poczęta.
Przybądź o Matko w ostatntm terminie,
Ciebie my grzeszni wzywamy,
Na pomoc naszę w śmiertelney godzinie,
Niechay przy tobie skonamy,
Ubłagay Syna niechay się zmiłuie,
A żywot wieczny po śmierci daruie,
Niepokalanie poczęta, Amen.

Pieśń o Swiętym Franciszku.

W Imie Oyca Wszechmocnego, i Syna i Ducha Swię: Boga w Tróycy Jedynego, Zakon Franciszka

ciszka S. Chorążym iest mianowany, Franciszek sługa wybrany, który sam chcąc wzgardził siebie a zato króluie w Niebie. Możem mianować Rycerzem, Franciszka ziego orężem, oręże tego S. pokora cierpliwość iego. Z Assyżu miasta był rodem, cnot wielkich człowiek powodem; ten miał Oyca takowego, bronił mu wszego dobrego. Kupiectwem się Oyciec bawił, Franciszek też w to był wprawił; aby na kupnie przestawał, on to ubogim rozdawał. Oyciec sięoto rozgniewał, przez Biskupa iego przyzwał: tak miał przysiądz Oycu swemu, że niemiał bydź synem iemu. On wnet przysięgę uczynił, mówiąc: gdyżem tak zawinił, otoć i sukienkę daię, w włosiennicy sam zostaię. Jeszcze S. tak powiedział, Panie Oycze abyś wiedział: ia Oyca mam Boga w Niebie, gdy mię oddalasz od siebie. Za tak wdzięcznemi słowami, ścisnął Biskup ramionami; bo się tak bardzo dzi-

wował, gdy tę przysięgę zrozumiał. Pogardził Oycowskie włości, także wszystkie maiętności: Lekceważąc srebro, złoto, niedbał on bynaymniey oto. Zaczął swóy Zakon szczęśliwie, we wszystkim będąc cierpliwie: Na modlitwie trawił lata, opuściwszy prożność świata. Pisał swóy Zakon statecznie, i szedł do Rzymu bespiecznie; Prosił Papieża S. by potwierdził Zakon iego. Niechciał Papież wiedzieć otym, przez sen mu Bóg ziawił potym: Wstawszy kazał przywieść ksobie, Franciszka w nowym Zakonie. Błogosławił iemu sławnie, Zakon oznaymuiąc iawnie; który iest zniego zaczęty, niechay go Pan strzeże Swięty. Potym się szczęśliwie wrócił, a Bracią swą pilnie uczył: do pogan ich rozsyłaiąc, Chrystusa opowiadaiąc. I sam się do pogan puścił Ewangelii ich tam uczył: pragnąć dla Boga swoiego, męczennikiem zostać iego. Chciał iść do ognia wielkiego, poganin

widząc stałego; więzienie iemu odpuścił, do ognia mu niedopuścił. A tak pogaństwo opuścił, i do swoich się powrócił; w puszczy na modlitwie trwaiąc, zimna niewygody cierpiąc. I zwierzęta go słuchały, i ptaszęta gdy śpiewały; kiedy na modlitwie bywał, umilkły gdy im rozkazał. Tam na gorącey modlitwie, odniósł męczeństwo obfite: od Króla Pana nad Pany, iemu dał swe S. rany. Sprawiła to łaska Boża, rana w Boku iako roża: otwarte nogi i ręce, w Jego Przenayświętszey męce. Przebywał tu na tym świecie, z temi rany przez dwie lecie: boleść wielką w sobie maiąc, a Bogu za to dziękuiąc. Dosyć pisał o stałości, a co większa o czułości: post i trzeźwość to zabawa, popioł z chlebem to potrawa. Imie Jezus tak znacznie czcił, niewymownie sobie chwalił: gdzie znalazł kartkę zdrapaną, strzegł by ey nie podeptano. Gdzieby na karcie pisano,

Imie to drogie mieniono, wołał żeby to spalono, a niżdy po tym deptano. Nad bydlątkiem się zmiłował, gdy kto baranka zabić chciał: i tego śmierci żałował, które często odpraszał. Slepy, chromy, trędowaty, uzdrowion iest bez zapłaty: Za Swiętą modlitwą iego tak Bóg uzdrowił każdego Którzy ten żywot czytacie, albo Kazania słuchacie: czy się kiedy znaydowało, coby się wam tu nie zdało A tak żywota dokończył, Bogu Oycu się polecił: iuż się z światem rozstawaiąc naymilszą Bracią żegnaiąc. O! wielebny Zakonniku, w Panie swoim męczenniku: racz się modlić dziś za nami, i za wszystkie Chrześciany. Bo wesela dziś zażywasz, na Naywyższego Twarz patrzasz: byśmy tak szczęśliwi byli, na twe wesele patrzyli. Amen Jezu Chryste Królu, byśmy się z tego padołu: bez grzechu w Niebo dostali, z Tobą wiecznie królowali, Amen.

Pieśń o Swiętey Maryi Magdalenie.

Marya Magdalena w świecie, się kochała, grzesznica wszetecznica, przez długi czas trwała. Zyła w ten czas na świecie gdy się iuż narodził, Jezus Chrystus Syn Boży, po żydowstwie chodził. Z trafunku szła w bożnice, słuchać słowa Jego, a Pan uczył pokory, przystała do niego. I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroie, łańcuchy ma nele, kosztowne pokoie. Chrystusa naśladowała, widząc cuda iego, we wszystkiém usługuiąc, cierpiąc wiele złego. Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała, płacząc krzycząc ustawnie, rzewno narzekała. Aż ią też noc nadeszła, w grób Pana włożono, i tak przez caluchną noc z armatą strzeżono. Na zaiutrz bardzo rano, drogie maści wziąwszy, biegła skokiem do grobu, stanęła westchnąwszy. Chciała ciało pomazać, niemasz Pana

na

na w grobie, wzięto Pana, niemász go, lamentuie sobie. Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi, uyrzy człeka zdaleka, prędko kniemu godzi, Mowiąc: słysz Ogrodniku, tyś wziął Pana mego, powiedz gdzieś mi go podział? on nie rzekł niczego. Znowu woła, i prosi, w tym się ozwał do niey, poznała go po głosie, prędko zniknął od niey. I szła do zwolenników, wszystkim o głaszaiąc, żem z Panem rozmawiała rzewliwie wołaiąc. Poszła potym na puszczą, tam pokutowała, grzechy swoie do śmierci w lesie opłakała. Bierzcie przykład grzesznicy, i iawno grzesznice: z Maryi Magdaleny, z tey iawno grzezznice. Która w Niebie przebywa, od Aniołow wzięta, racz się modlić za nami Magdaleno Swięta, Racz nam ziednać u Boga grzechów odpuszczenie, abyśmy też mieć mogli Niebieskie zbawienie, Amen.

Pieśń

Pieśń o sądzie ostatecznym.

Raczcie posłuchać tey sprawy, która się w on czas obiawi: gdy Pan Chrystus na swym sądzie, złym i dobrym płacić będzie. Staną przed Sędzią grzesznicy, a będą się smucić wszyscy: bo im sumienie ukaże, iż Pan Bóg za grzechy karze. Staną też grzesznicy przed nim, sprawiedliwość z miłosierdziem: iedna na stronę Sędziego, a druga wedle grzesznego. A gdy tak staną obiedwie, pocznie mówić miłosierdzie: za grzesznym chcąc go ratować, który niechciał pokutować. Raczże Panie na to wspomnieć, iżeś raczył ciało przyiąć: na twe Bóstwo z Panny czystey, co świadczą Prorocy wszyscy. Cierpiałeś z miłości wiele, na swoim Nayświętszym Ciele: a przeto dla twey miłości, przepuść człowieczey krewkości. Bo ieślibyś na to baczył, iż człowiek twóy Zakon zgwałcił: każdy taki winien będzie, na sprawie-

dliwymTwym sądzie. A powstawszy sprawiedliwość, zacznie skarzyć na ludzką złość: mówiąc nieznali cię Panie, przeto przepuść swóy gniew na nie. Racz osądzić sprawiedliwie, martwe także iak i żywe: którzy twóy Zakon gwałcili, podług swoiey woli żyli. Cierpiałeś ty Panie przeto chcieyże, ich ukrocić zato: aby swą zapłatę wzięli, a na wieki zaginęli. Miłosierdzie przystąpiwszy oblicze swe nakłoniwszy: raczże ku sprawiedliwości, chcąc ie odwieść od srogości. O! sprawiedliwości Boska, czemużeś tak bardzo gorzka: przeciw człowieku grzesznemu, miłosierdzia proszącemu.

Zebyś na tym mało miała, żebyś tak długo karała: iako człowiek długo grzeszył, póki to na tym świecie żył: Sprawiedliwość usłyszawszy, poczęła mówić powstawszy: nie tak sądzisz miłosierdzie, chcesz osądzić, sądźże wiernie. Tak

sądź, iż Pan Bóg iest wieczny, przeto wszelki człowiek grzeszny: wieczną mękę będzie cierpiał iż wiecznego Pana gniewał. Słysząc grzeszni te rozmowy, schylą nadół swoie głowy; i cóżeśmy to działali, iżeśmy tak w grzechach trwali. Dziś nam żal cośmy grzeszyli, woli twoiey niepełnili: dałem wam swe przykazanie, a wyście nie dbali na nie. Przeto dziś dla waszych złości, idźcie od mey obliczności: z dawna was na zatracenie, któremu nie iest skończenie.

Sentencya ta żałosna, żadney świeckiey nie iest równa: którey się człek każdy boi, gdy wynidzie przed sąd srogi. Tey sentencyi straszliwey, Chryste Sędzio sprawiedliwy: racz uchować Chrześciany, dla którycheś podiął rany. A przez swą naydroższą mękę, racz nas przyiąć pod swą rękę: byśmy się tobie dostali, z Tobą wiecznie królowali, Amen. X2 *Pieśń*

Pieśń suplikuiąca o pomoc Królestwu naszemu.

Boże łaskawy, przyymiy płacz krwawy, upadaiących ludzi: Sercem wzdychamy, łzy wylewamy, nie proźba łaskę wzbudzi. Nasza Korona wielce strapiona, żebrże twoieylitości: Jedney żeMatki niezgodne dziatki szarpią iey wnętrzności. A nieprzyiaciel wziął sobie na cel ach nieszczęśliwa dola! Z tak znamienitey Rzeczy pospolitey uczynił dzikie pola. Już nie masz dawnych Kawalerów w sławnych, ręka tyrańska znosi: Młódź się została, i to nie cała, śmierć rano żniwo kosi. Gdzie są Rycerze, bitni żołnierze: Gdzie ich męstwo i siła, z niemi pospołu do iednego dołu w grobie się położyła. Ani gromada ani ludzka rada, plac wygra w potrzebie: Szabla tępieie, serce truchleie, gdy Boże niemasz Ciebie. Nic niepomoże, ach! mocny Boże, żadna nasza potęga: Gdy twóy żarliwy gniew sprawiedli-

wy, za grzechy nas dosięga. Naywyższy Panie, wielki Hetmanie, dobądź oręża twego: uśmierz pogany, ulecz nam rany, wsłowie Imienia Twego. Bądź tarczą mocną, dzienną i nocną, załóż granice złemu: Rozprosz tyrany, day pożądany pokóy dziedzictwu swemu, Amen.

Pieśń o Swiętym Antonim Padewskim.

Jak byś powinna Boska Opatrzności,
Bądź pochwalona z tey okoliczności,
Bo gdyś człowieka stworzyła,
Zaraześ go opatrzyła,
Łaską swoią Swiętą,
Nigdy niepoiętą,
Dowcipem.

Dałeś nam Patryarchę Antoniego,
Niedostąpi nas na świecie nic złego,
Boć on z czartowskiey paszczęki,
Uwalnia więźniów na wieki,

I przy sposobności,
Zycia szczęśliwości,
Przysparza.
W górnym Syonie iaśnieie cudami,
Gdy instancyą wznoszący za nami,
Dawne światu iawne cuda,
Uzdrawiaiąc chorych luda,
Słepym wzrok przywraca,
Znaydzie kto utraca,
Swą zgubę.
Ciesz się Narodzie z takiego Patrona,
Gdy całey Oyczyznie iest pewna obrona,
Z cudownego Antoniego,
Uciekaymy się do niego,
Uprosi zbawienie,
Grzechów odpuszczenie,
Przy śmierci.
Orle Sarmacki z ognistemi pióry, Wy-

Wynieś Antoniego pod Niebieskie góry,
Wychwalay pod Niebiosy,
Day mu pienia temi głosy,
Niechay Antoniego,
Chwała Padewskiego,
Brzmi wszędzie, Amen.

Pieśń o Swiętym Tadeuszu.

KTo chce na świecie żyć bez ludzkiey zdrady,
Niechay Swiętego Tadeusza rady,
W każdey potrzebie używa statecznie,
On go w zamysłach ufunduie wiecznie.
On desperatom daie łask swobodę,
I z nieprzyiacioł wnet uczyni zgodę,
Niechay na kogo i piekło powstanie,
Tylko Tadeusz niech na pomoc stanie,
Z obronną ręką a wnet się uśmierzy,
I piekło samo niechay każdy wierzy,
Kto od żelaza na ciele szwankuie,

Od

Od Tadeusza wnet folgę uczuie.
Niechay zły człowiek na twe życie godzi,
Nic się nie lękay: Tadeusz pogodzi,
Kiedy się czyim Patronem stanie,
Ten się w złe ręce nigdy nie dostanie.
Niech świat kunsztownym sposobem cię truie,
Niech cię w tarasach śmiertelnych lokuie,
Niech Machiawel swe zaostrzy groty,
Pewnie nie uydzie od tego sromoty.
Kto się w opiekę podał z własney chęci,
Tego Tadeusz ma zawsze w pamięci,
On i sierotom sposób życia daie,
Kto się do niego garnie ten doznaie.
Niech komu sławy ięzyk zły uwłoczy,
Niech nieprzyiaciel z orężem otoczy,
Połami szyki i obłudną mowę,
Nieprzyiaciołom takim zetrze głowę.
Niech oyciec, matka odstąpi w złym razie,

A kto przy iego cudownym Obrazie.
Stanie wnet Oycem Tadeusz mu wszędzie,
I od upadku zawsze bronić będzie
Bież tu czymprędzey Chrześciańska dusza,
W każdey potrzebie błagay Tadeusza,
Niechay i sama śmierć cię nagła goni,
Swięty Tadeusz i od niey obroni.
Gdy ia do tych czas łask cudów doznaię,
Za to mu dzięki na wiek wieków daię,
Niech Bogu chwała, i Swiętemu będzie,
Ze on nad nami ma opiekę wszędzie, Am:

Pieśń o Nayś: MARYI Pannie Szkaplerzn:

Witay Pani, my poddani, do nóg padamy,
Lecznieinszemamyczynsze,któreskładamy
Tylko serca skruszone, czci twoiey poświęcone,
Z takiey dani, śliczna Pani,
Racz bydź kontenta.
Rzecz to iawna, żeśmz zdawna dług zaciągnęli,

Gdyśmy z czystych Macierzyńskich, rąk Szka-
plerz wzięli,
I dobrze nam w tey barwie, bo nas piekło nie
Co Szkaplerzem iak puklerzem, (zarwie,
Są uzbroieni.
Ale za te tak bogate Orderu znaki,
Coż Ci damy nic niemamy, ziemskie żebraki,
Tylko duszę i ciało, weźże i to choć mało,
A tak będzie głośno wszędzie,
Ześmy poddani.
Niechże radzi o czeladzi twoia opieka, (wieka.
Wszak potwarzy tam gdzie parzy, poznasz czło-
Niechay z czysca wyrwani, twoi będą poddani,
A co prędzy od tey nędzy,
Na wolność wyydą.
W tym Orderze ktogo bierze znak ma zbawienia,
Ze nie zginie, owszem minie piekła płomienia,
Nawet z czysca tarasu, ratuiesz tych zawczasu

Sliczna Pani, co w otchłani, Czyscowey siedzą.
W liberyi od Maryi, zadatek wieczny,
Ze w wolności, każdy z gości i iest bespieczny,
Przed ognistym piorunem, zasłonisz ich tym
Nie masz szkody, z ognia z wody, (runem.
Kto tę tarczą nosi. (szaku,
Nie tak zbroyny podczas woyny, żołnierz wszy-
Jak wzbawiennym dwu ramiennym Maryi znaku,
Jeszcze kula nie była, by tę suknią przeszyła,
I granaty od tey szaty,
Odpadać zwykły.
Więc tey Pannie nieustannie, śpiewaymy dzięki,
Ześmy wzięli znak przyięli z Jey Swiętey Ręki,
Szkaplerza się trzymaymy, a Maryi wzywaymy,
Z Jey opieki żyć na wieki,
Z Bogiem będziemy, Amen.

Dysputa Anioła z diabłem o duszę pokutuiącą.

D. Jużeś zginiony, iuż potępiony,

Nie ufay w Bogu, iużeś na progu piekielnym.

A. Jeszcze nadzieia nie trać zbawienia,
Tylko grzeszniku popraw sumnienia.
Wierz mi statecznie, że zginiesz wiecznie,
Bóg zagniewany bydź przebłagany nie może,
Nie tak ci gniewu Bóg zawziętego,
Tyiko serdecznie wesichniy do Niego.
Dekret na ciebie nie będziesz w Niebie,
Bogaś utracił co cię zapłacił konaiąc.
Spoyrzyi na Obraz krwawey miłości,
A w Bogu połoź swoie ufności.
Otò płomienie na potępienie,
W piekielney chucie, przy twey pokucie zgore-
(iesz,
Oto krew toczą zbawienne rany,
Ten ogień wieczny będzie zalany.
Włocznie, bulaty, strzały granaty,
Pioruny, grzmoty, i kłopoty nad tobą,
Wszystkoć to Boskie wstrzymuią ręce,

Tylko się poleć Nayświętszey męce.
Spisz a Bóg czuie, piekło gotuie,
Schylił powieki, iużeś na wieki zginiony,
A ktoż bespiecznie zasypiać może,
Ten tylko kogo sam strzeżesz Boże.

Pieśń o Opatrzności Boskiey.

SZczęśliwy kogo Opatrzność Boska,
Ma w swym rospekcie, niech się nie troská,
W każdym przypadku ten nieszkoduie,
Kogo obrona Boska pilnuie.
Nie tak miedziany mur iest bespieczny,
Ani dyament tak długo wieczny,
Jak kto przy Bogu łaskawym stoi,
W żadnych nieszczęściach niech się nie boi.
Niechay się na mnie i świat oburzy,
Niech mnie fortuna w żalach zanurzy,
Gdy tylko spoyrzy Niebieskie oko,
Wyydę z tey toni pewnie wysoko,

Izraelowi za sprawą Boga,
Sucha w pół morza ściele się droga,
A Faraona wozy i konie,
I pyszne woysko w dnie morskiém tonie.
Miecz Dawidowi nie był potrzebny,
W Królewskiey zbroi, nie tak chwalebny,
Gdy młode iego Bóg szczęścił lata,
Jednym kamykiem zbił Goliata.
Samson na ciebie się zbieraiące,
Szczęką nie mieczem płoszy tysiące,
Kto w Bogu ufa i bez oręża,
Nieprzyiacioły swoie zwycięża.
Ktoż o mizernym pomyślił Jobie,
Kiedy w ubostwie leżał iak w grobié,
Tu go przyiaciel sam odstępuie,
A nim się w ten czas Bóg opiekuie.
Boże Opatrzny! w Tobie nadzieie,
Wszy-

Wszystkie składamy, niech się nie śmieie,
Z nas nieprzyiaciel, kiedyśmy w toni,
Twoia nas łaska niech zawsze broni.
Z Ciebie łaknący maią Pasterza,
Żywisz po knieiach tak wiele zwierza,
Ptastwo z Twey ręki żywności czeka,
A większy respekt masz na człowieka,
Tyś choruiącym iest za lekarza,
Błędnego wiedziesz morzem żeglarza,
Morzem i ziemią ten nie zabłądzi,
Którym Twa Boska Opatrzność rządzi.
Tobiasz drogę, Józef więzienie,
Zuzanna cierpi złe osławienie,
Izmael pragnie, a lwi Daniela,
Straszą nie było tam przyiaciela!
Ale gdy Ciebie Boże wzywaią,
Sławę, ochłodę i żywność maią;
Ty strażą iesteś, Ty przewodnikiem,

Możnaż to poiąć ludzkim ięzykiem.
Gdy woda w górę Noego wzbiła,
Ręka go Boska tam unosiła,
Moyżesz rzucony w koszu na wody,
I tam naymnieyszey nie odniósł szkody.
A Dzieciom onym co w Babilonie,
I włosek ieden w ogniach nie spłonie,
Z pięknieszą z tamtąd wyśli urodą,
Bo im Opatrzność była ochłodą.
Więc nas doczesne więcey staranie,
Niech nie frasuie, w Tobie nasz Panie,
Wszystkie zabiegi nasze składamy,
Opatrzność Twoię gdy wychwalamy, Ame:

Pieśń o Opatrzności Boskiey.

SIerota ia mocny Boże bez Twoiey opieki, (ki,
Gdy twałaska nie wspomoże, sierotam na wie-
W Twoiey ręce Wszechmogącey, szczęścia mę-
go losy, Kto-

Który spuszczasz dla pragnącey ziemi deszcz
 i rosy.
Daiesz na dzień iasność słońca i iego promienie,
I oświecasz przez miesiąca światłość nocne cie-
 nie. (cie,
Temperuiesz sam żywioły, przedziwnie na świe-
Niebieskiemi rządzisz koły, i w zimie i w lecie.
Choć przysypiesz ziemię śniegiem i zamrozisz
 wody,
Pomkniesz słońca szypkim biegiem, zginie śnieg
 i lody. (doczną,
Ciepłey wiośnie wrócisz przyiście, odmianę wi-
Polom trawę, drzewom liście, sprawisz barwę
 roczną.
Daiesz światu rzecz niemęrną, korzyść czło-
 wiekowi,
Frukty z kwiatków, z kłosów ziarno plenność
 oraczowi. Y Pły-

Płynie lato mlekiem, miodem, iesień w obfitości,
O iakiawnym są dowodem twoiey Opatrzności.
Szczodrobliwą ty otwierasz ręką dla stworzenia,
I nigdy iey nie zawierasz nam dla pożywienia.
Sypiesz mannę, mnożysz chleby, daiesz wodę w (suszy
Opatruiesz nam potrzeby, dla ciała i duszy.
Choć poglądasz z tak daleka, z wysokiego Nieba,
Przecie patrzysz na człowiek, a wiesz czego mu trzeba. (wszędzie,
Karmisz, poisz, przyodziewasz, i sam iesteś
Czego człeku niedostaie, od Ciebie nabędzie.
Twoie dary są w tym skutku, które myśl pożąda,
Człowiek pociechy w swym smutku gdy od ciebie żąda. (wracasz,
Ty po woynie pokóy złoty kiedy chcesz przy-
I uśmierzasz przykre słoty, w pogodę obracasz.
Wodne ryby, leśne zwierze, i powietrzne ptastwo
Z twoiey ręki swóy żer bierze twoią żyie pastwą.

Cokolwiek się tylko rusza i co w ziemi kryie,
W czémkolwiek iest żywa dusza, twoią łaską żyie
Boże który wszystkie rzeczy rządzisz i sprawuiesz,
Co mizerny stan człowieczy żywisz, opatruiesz,
I o mnie też miły Panie wiedz z Twoiey litości,
Miey Opatrzności staranie, w życiu i w wieczności.

Pieśń o Swiętey Rozalii Patronce od Morowego Powietrza.

Przezacna Xiężna Dziewica, Rozalia Pustelnica, ze krwi Karola wielkiego, Cesarza Chrześciańskiego, Pogardziła dostatkami, dworem, Państwem, pieszczotami: na pustynią się udała, mieszkaniem iey była skała. Tam iey z Chrystusem zabawa, krynice, ziółka, potrawa: Towarzystwo z Aniołami, Niebieskiemi Dworzanami. Tamże w Chrystusie zasnęła, tam iey pogrzeb, tam mogiła: znać rękami Anielskiemi, gdy nie mogła bydź ludzkiemi. Zataiona przez czas długi, trafunkiem

Boskiego sługi: gdy się nabożnie przechodził, wnet na to mieysce nagodził. Oznaymiy się Panno Swięta, którey dusza w Niebo wzięta: tu moie ciało złożone, Rozalii takrzeczone. Przeniesione święte ciało, uczciwie iak należało: do Kościoła stołeaznego, Panormu Miasta zacnego. Tam odnieśli swe pociechy, gdy Pan Bóg karał za grzechy: plagą srogą śmiertelności, według swey sprawiedliwości. Jest w Krakowie cząstka znaczna, kości tey Swiętey przezacna; w Kościele Swiętey Barbary, oiak to są wielkie dary. Pietnaście lat iuż minęło, gdy się iuż było zaczęło: złe powietrze prędko zgasło, gdy tam ludzi z prośbą naszło. Rozalio Pustelnico, Chrystusa oblubienico: do Ciebie się uciekamy, ratunku twego żądamy. Ratowałaś Sycylią, ratuy także Polonią: od powietrza morowego, i przypadku gwałtownego. Oto powietrze morduie, nie ieden wędrowiu szwankuie,

pożera śmierć nieużyta, i słowa się niedopyta. Miasteczka, wsi zakopuią,drzewem istrażą wartuią: nie przystępuy wara tobie, niebespieczno o tey dobie.Palą domostwa,strzelaią,zarażonych wyłączaią: wpolach w budach ich zabawa, niewczas,zimno,szczupła strawa.Jeden siędrugiego chroni, daleko od niego stroni: nawet kochany przyiaciel, w takim razie nieprzyiaciel. Chodzą po zapłociu krzyczą, a prawie co z gardła ryczą: wynieś poday sztukę chleba, będziesz miał zapłatę zNieba.Strachem wielkim zatrwożeni,głodem i nędzą ściśnieni:iako bydło umieraią,wpolach w lasach się tułaią. Snać i pogrzebu nie maią,ciała zwierze pożeraią;alboli też osękami,ciągną w dół także żerdziami Jakie serca przyiaciołów,pobożnychObywatelów:patrzą natakieszarpanie, ciała członków rozrywanie. A choć ciało nato przyidzie, o duszę strach wieczny idzie:bo

bez Swiętych Sakramentów, schodzi wielu tych momentów. Spowiedź i napominania, ktoby czynił rozważania: na onę drogę daleką, niemasz ktoby żegnał ręką. Ani świecy ni passyi, ani żadney aspersyi: Chryste Jezu racz bydź z niemi, by nie byli potępieni. Przyczyna Panny Maryi, także Swiętey Rozalii: niech nas od powietrza broni, od gniewu Twego zasłoni. Amen z płaczem rzeczmy wszyscy, pomarli sąsiedzi bliscy: aby się w Niebo dostali, z Bogiem wiecznie królowali, A.

Pieśń o Swiętym Józefie.

Szczęśliwy kto sobie Patrona,
Józefa ma za opiekuna,
Niechay się nikogo nieboi,
Gdy Józef Swięty przy nim stoi,
Nie zginie.

Idźcie precz morności światowe,
Boście wy do zguby gotowe,

Ju

Już ia mam nad kanar słodszego,
Józefa Opiekuna mego,
Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie naiazdy,
Przyzna to ze mną człowiek każdy,
Że choćby i samo powstało,
Piekło się na mnie zbuntowało,
Nie zginę.

Gdy mi iest Józef ulubiony,
Obrońca od każdey złey strony,
On ci mię ze swoiey opieki,
Nie puści i zginąć na wieki,
Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie,
Józefie Swięty! bym bespiecznie,
Mógł mieć zgon i lekkie skonanie,
I grzechów moich skasowanie.
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyydzie przed Sędziego,
Stawić się wielce straszliwego,
Bądźże mi Józefie przy sądzie,
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie,
Patronem.

Odpądź precz Instygatora,
Duszy mey spraw akkuzatora,
Kiedy mnie skarżyć prześladować,
Będzie chciał, chcieyże mię ratować,
O Swięty.

Józefie! oddal czarta złego,
A Boga mnie zagniewanego,
Przeioanay o co cię serdecznie,
Upraszam bym mógł z tobą wiecznie,
Królować, Amen.

Żegnam

Zegnanie się z światem.

Zegnam cię móy świecie wesoły,
Już idę w śmiertelne popioły,
Rwie się życia przędza, czas mię w grób zapędza,
Biie pierwsza godzina.

Żegnam was Rodzice kochani,
Znaiomi, krewni i poddani,
Za łaskę dziękuię, z opieki kwituię,
Biie druga godzina.

Żegnam was mili przyiaciele,
Mnie pod głaz czas grobowy ściele,
Już śmiertelne oczy, sen wieczny zamroczy,
Biie trzecia godzina.

Żegnam was Królowie Xiążeta,
Cieszcie się w swém szczęściu Panięta,
Już służyć nie mogę, wybieram się w drogę,
Biie czwarta godzina.

Że-

Żegnam was mitry i Korony,
Czekaycie swoich rządców Trony,
Ja w progi grobowe, zniżać muszę głowę,
Biie piąta godzina.

Żegnam was pozostali słudzy,
Tak moi iako też i drudzy,
Idę w śmierci ślady, bez waszey porady,
Biie szósta godzina.

Żegnam was przepyszne pokoie,
Już w wasze nie wniydę podwoie,
Już czas mey żałobie, dał gabinet w grobie,
Biie siódma godzina.

Żegnam was pozostałe stroie,
Już o was bynaymniey nie stoię,
Mól będzie posłanie, robak kołdrą stanie,
Biie ósma godzina.

Żegnam was wszystkie elementa,
Żywioły powietrzne ptaszęta, Już

Już was nie obaczę, w loch grobowy skaczę,
Biie dziewiąta godzina.

Żegnam was Niebieskie planety,
Do swoiey dążyć muszę mety,
Jnnym przyświecaycie, mnie dokonać daycie,
Biie dziesiąta godzina.

Żegnam was naymilsze zabawy,
Wewnętrzne powierzchowne sprawy,
Już nie wolno będzie, ieść pić na urzędzie,
Biie iedenasta godzina.

Żegnam was godziny cukrowe,
Momenta i dni kanarowe,
Już zegar wychodzi, index nie zawodzi,
Do wiecznego spania, smierć duszę wygania,
Biie dwunasta godzina, Amen.

Pieśń

Pieśń o Niepokalanym Poczęciu Nayświętszey MARYI.

WItay Swięta i poczęta Niepokalanie,
MARYA, śliczna lilia, nasze kochanie,
Witay czysta Panienko,
Nayiaśnieysza Jutrzenko,
Witay Swięta w Niebo wzięta,
Niepokalanie.

Twą pięknością, niewinnością Nieba góruiesz,
Dostoieństwa i Panieństwa wszystkie celuiesz,
W pierwszym Panno momencie,
Swięte Twoie poczęcie,
Jaśnieiące iako słońce,
Niepokalanie.

Sam Bóg Swięty z Ciebie wzięty dla tey przyczyny
Ześ się stała i została zawsze bez winy,
Tyś przed wieki przeyźrzana, i za Matkę
wybrana, Ja-

Jezusowi Chrystusowi,
Niepokalana.

Twoie Państwa i poddaństwa świat Niebo Pani,
Cesarzowie, Monarchowie Twoi poddani,
Dla Twoiey niewinności,
Dał Ci Bóg z swey hoyności,
Żeś poczęta zaraz Swięta,
Niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak iaśnieią,
Bo przy Swiętém Poczęciu twém zaraz bledneią,
Tyś nad słońce iaśnieysza,
I nad gwiazdy ślicznieysza,
Jako zorze w swóiey porze,
Niepokalana.

Sami Swięci w Niebo wzięci nie wyrównaią,
Twey piękności, i czystości, którąć przyznaią,
Wszyscy ci się dziwuią,
Nie-

Niewinność adoruią,
Żeś tak Swięta z Anny wzięta,
Niepokalana.
I świat cały choć zuchwały Twoie poczęcie,
Niepokalane wysławia wpierwszym momencie,
Wszystkie razem stworzenia,
Wyznaią bez wątpienia,
Żeś iest droga Matka Boga,
Niepokalana.
Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy,
Niech czystemi niewinnemi zawsze będziemy,
Za to życie daiemy,
I mocno wyznaiemy,
Żeś iest Swięta i poczęta,
Niepokalana, Amen.

Pieśń o Nayśw: MARYI P. Częstochowskiey.

WItay Jutrzenko rano powstaiąca,

Sli-

Sliczna iak miesiąc, iak słońce świecąca,
Ty świecisz mile światu wCzęstochowie,
Gdzie czołem biią świata Monarchowie.
Tobie zdwunastu gwiazd Koronę dano,
Świata wszystkiego Panią Cię nazwano,
Na Iasney Górze iaśnieysza nad Słońce,
Tuć Lud upada do nóg swey Patronce.
Pocieszycielko ludzi utrapionych,
Do Ciebie Panno wnędzach niezliczonych,
Lud się ucieka i prosi serdecznie,
By za przyczyną Twoią żył bespiecznie.
Pamiętay Panno na Polską koronę,
Którąś raz wzięła pod swoie obronę,
Wszakżeś iest Polską MARYA Królówą,
Którey BÓG oddał za Tron Częstochową.
Tam Twoie serce kędy skarb przebywa,
Gdzie Królewski stół Twóy Obraz nakrywa,
Niech

Niech odrobiny z niego nam spadaią,
Twoi synowie niech głodu nie znaią.
Tyś swą skruszyła nogą łeb smokowi,
Tyś pyszne starła rogi Turczynowi,
Tyś Jasną Górę płaszczem okrywała,
Gdy iey potęga Szwedzka dobywała.
Otwórz Twóy skarbiec, niech mamy te dary,
Któreś tu synom dawała bez miary,
Niech dziatki Twoie doznaią tey mocy,
Strzeż nas, o Matko! iak we dnie tak w nocy.
Przybądź o Matko! nam piękney miłości,
Niech nieprzyiaciel żaden tu nie gości,
Teraz MARYA zastaw nas orężem,
A nieprzyiacioł przy tobie zwyciężem.
Teraz day odpór nam przeciwney stronie,
A naszey rękę racz podać Koronie,
Do którey z płaczem wołamy sieroty,

Przy-

Przybądź na pomoc, a day pokóy złoty,
Luhośmy BOGA ciężko rozgniewali,
Jednak żeśmy się do Ciebie udali,
Obróć swe na nas miłosierne Oczy,
Niech nieprzyiaciel od Twych sług wyboczy,
Zastaw nas Matko swoiemi piersiami,
A Syn Twóy niech nas zasłoni Ranami,
A tak gniew Boski w litość się obróci,
Z złotym pokoiem ku nam się obróci,
A my Cię za to ludzie utrapieni,
Gdy będziem przez Cię Panno pocieszeni,
Wychwalać będziem tu póki żyiemy,
A potym wiecznie iak w Bogu zaśniemy, Amen.

Pieśń o Nayświętszey Pannie Maryi w cudownym Obrazie na Jasney Górze Częstoch:

Na Jasney Górze nad słońce iaśnieysza,
Marya Panno przenaydostoynieysza,

Bogarodzico, Jutrzenko prześliczna,
Arko mistyczna.

Ciebie dziedziczną swą Królową znamy,
Tobą się Swięta Panno zaszczycamy,
Ty Matką iesteś nam, Antemurałem,
I Arsenałem.

Nadzieio nasza i oczekiwanie,
Nieba i ziemi iedyne kochanie,
Miasto ucieczki, i nowy Syonie,
W Polskiey Koronie.

Niechay się insze tym chlubią nacye,
Że z gór, wysp, portów, maią prowizye,
Maią kosztowne drzewa, zioła, puszcze,
Złota i kruszcze.

Nam za wszelakie splendory i gazy,
Ty iesteś Matką i Twoie Obrazy,
Zwłaszcza na Jasney Górze ten kosztowny,
Obraz cudowny.

I Apostolską ręką malowany,
W twierdzach Cesarskich długi czas chowany,
Gdzie go otrzymał Xiążę bogoboyny,
Pomocnik woyny.

Ztym Cesarz wszedłszy wskarbiec rzekł zochoty
Bierz iakowe chcesz naydroższe kleynoty,
Obraz obaczył, o ten suplikował,
Wziąłi dziękował.

Na cyprysowym te Portret stoliku,
Jest wzięty Panno z Twego pokoiku,
Przy tym Zbawiciel siadał żyiąc z nami,
Z swemi Uczniami.

Nie omylił się Xiążę ná szacunku,
Chcąc naydroższego tego podarunku,
Prezent bez taxy, zacna largicya,
JEZUS MARYA.

W Tymeś nam wielką łaskę oświadczyła,
Za Gdyś

Gdyś tèn do Polski Obraz sprowadziła
Aniś go od nas, choć złość ludzka chciała,
Zabrać nie dała.

Nie tak są miłe szczęśliwe z natury,
Arabskie skały, złotorodne góry,
Jak nam iest miła, iak iest od nas wzięta,
Ta Góra Swięta.

Tego szacunku Rodyyskie nie maią,
Wyspy choć złotym deszczem opływaią,
Jak ma szacunek to mieysce z Swiętego,
Obrazu Twego.

Tu Potentaci, i ludzie strapieni,
Wieszaią śluby będąc pocieszeni,
I niewolnicy, i aresztantowie,
Nędzni więźniowie.

Tu rewokuią którzy zaraźliwą,
Otruci byli sektą uporczywą.

Od-

Odrzekaią się błędów swych na wieki,
Dla Twey opieki.

Slepych oświecasz, kaleki uzdrawiasz,
Paralityków czerstwością nabąwiasz,
Pociechę daiesz smutnym i znędznionym,
Rozum szalonym.

Znaią Twą pomoc w czyscu zatrzymani,
Zapowietrzeni, i oczarowani,
Czarci przed tobą uciekaią churmem,
Jako przed szturmem.

Żołnierze w boiu bliscy do przegrania,
Przez Cię Boskiego żebrząc zmiłowania,
Nad spodziewanie pole otrzymuią,
I tryumfuią.

Dzieciuch zakłuty, drugi zaduszony,
Matka zabita, mąż grzechem ściśniony,
Gdy krewni przed Twóy Obraz ich stawili,
Zaraz ożyli.

Dowcipnym wierszem okryślon trafunek,
Skop z chłopcem, drugi chłopiec, mać, i małżonek
Nożem, płomieniem, motyką, i liną,
Mizernie giną.
Nie zginęli ci, gdyż przed Twym Obrazem,
Jawnie powstali za Pańskim rozkazem,
Wyszli z okropnych cieniów śmiertelności,
Z Twey łaskawości.
Przeto abyśmy i my nie zginęli,
Ciebieśmy sobie za Patronkę wzięli,
Całemu światu na pociechę dana,
Matko kochana.
Pociesz nas pociesz w wszelakiém utrapieniu,
I nabaw sławy po przeszłem shańbieniu,
Znieś głód, mór, woyny, i plagi rozliczne,
O Światło śliczne.
Spraw byśmy BOGA serdecznie kochali,

Przy-

Przykazań Jego i praw przestrzegali,
Byśmy tak mogli zyskać sobie wieczną,
Łaskę skuteczną.

Chwała bądź BOGU w Tróycy iedynemu,
Oycu, Synowi, Duchowi Swiętemu,
Że nas obdarzył tak drogim Obrazem,
Z Stolikiem razem, Amen.

Pieśń o Swiętey Barbarze.

BArbaro Swięta, Perło JEZUSOWA,
Scieszko do Nieba grzesznikom gotowa,
Wierna przy śmierci Patronko smutnemu,
Konaiącemu.

Źrzodło czystości, obmyta na wieki,
Nie wypuszczay mnie z Twey Swiętey opieki,
Ty mnie przygotuy na drogę wieczności,
W świętobliwości.

Spraw

Spraw, by móy JEZUS był dozorcą moim,
W życiu i w zgonie tak iako był Twoim,
Niech duszę moię w Niebie z twey pomocy,
Z sobą ziednoczy.

Twóy i móy JEZUS w Swiętym Sakramencie,
Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie.
Ostatnie słowo JEZUS i MARYA,
Niech mnie nie miia.

W Ranach naysłodszych, Męce iego drogiey,
Zakryy mnie Panno od szatańskiey trwogi,
Abym umierał dobrze z Twey obrony,
Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabespieczył duszę,
Naybardziey w ten czas, kiedy konać muszę,
Barbaro droga oddayże ią BOGU,
W Niebieskim progu.

Ko-

Komuż bespieczniey duszę swą polecę,
Jak Tobie, a ty JEZUSOWI w ręce,
Odday, o perło droga zapalona!
Krwią odkupione.

Szczęście to wielkie przy mey śmierci będzie,
Gdy JEZUS z Matką Nayświętszą zasiędzie,
Przy konaiącym, Ty ocieray moie,
Smiertelne znoie.

A tak wesoło konaiąc zawołam,
I ducha mego w ręce BOGU oddam,
Gdy przy mnie staniesz wraz z Jezusem twoim.
A Sędzią moim.

Barbaro Swięta uproś godne życie,
Bym mógł opłakać złości me sowicie,
Po dobrey śmierci z Swiętemi mieszkanie,
Day JEZU Panie, Amen.

Pieśń

Pieśń druga o Swiętcy Barbarze.

Pozdrawiam Cię Panno Swięta,
W miłość Boską niepoięta,
Po Chrzcie w cnoty ozdobiona,
Wiecznie BOGU poślubiona.
Barbaro kwiecie czystości,
Sliczna nad Miesiąc wiasności,
Wszelakiey zmazy niewiadoma,
Łaską Boską utwierdzona.
Wieleś krzyżów wycierpiała,
Koronęś w tym odebrała,
W Nieboś się wysoko wzbiła,
JEZUSOWI pokłoniła.
Który Cię chętnie przyymuie,
Chwałą w Niebie koronuie,
Biegasz za Barankiem mile,
Spiewasz wieczne trawiąc chwile.

Więc

Więc Barbaro Cię prosimy,
Niech w łasce Bożey pomrzemy,
  Uproś pokutę prawdziwą,
  Bądź Patronką miłościwą.
O Perło droga kupiona,
W Koronę Pańską wsadzona.
  Spraw nam wcześny kres żywota,
  Potym otwórz Rayskie wrota, Amen.

Lament Serca skruszonego.

Straszliwego Maiestatu Panie,
Za me grzechy płakać łez niestanie,
Jam stworzenie twe wyrodne,
Swiętych oczu Twych niegodne,
Twóy Maiestat nieskończony,
Przed którym klękaią Trony,
Obraziłem:
Nie śmiem oczu podnieść z publikanem,
Ale

Więc

Ale sprawa bardzo z dobrym Panem,
Skoro w oczach łzy obaczy,
Wszystko mi darować raczy,
Lecz z tąd w sercu większa rana,
Żem tak łaskawego Pana,
Smiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki!
Trzeba bowiem płakać całe wieki,
Że wiecznego BOGA mego,
Za moment czegoś marnego,
Ah grzesznik zapamiętały,
Pana wiekuistey chwały,
Obraziłem.

Nędzny prochu na coś się odważył?
S wórcę Nieba haniebnieś znieważył!
Wieszli co iest grzech przeklęty?
Słuchay co rzekł Paweł Swięty:
Każde przestępstwo mandatu, Jest

Jest zniewagą Maiestatu,
Naywyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne,;
Abym gorzał za grzechy śmiertelne,
Całą wieczność gorząc srodze,
Już tey krzywdy nie nadgrodzę,
Chyba że mi sam daruie,
Na wieki nie powetuie,
Tey zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekielny,
Straszliwszyś mi iest grzechu śmiertelny,
Zadość Tobie nie uczynię,
W owey ognistey dolinie,
Chyba dla Krwi Syna swego,
Odpuści dług grzechu mego.
BÓG łaskawy, Amen.

Pieśń

Pieśń zawieraiąca w sobie Akt skruchy.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany,
Żadnym ięzykiem nie wypowiedziany,
Ty iesteś godzien wszelakiey miłości,
Poszanowania, chwały uczciwości.
Ciebie chcę, pragnę, i ważę samego,
Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego,
Naywyższe dobro, Tyś w naywiększey cenie,
Sam ieden u mnie nad wszystko stworzenie.
Choćbyś mnie nigdy za grzechy móy Panie,
Nie karał, przecięż żałowałbym za nie,
A żałowałbym dla tego samego,
Żem Cię obraził Pana tak dobrego.
Więc o móy Boże! i teraz żałuię,
Dla tego, że Cię nad wszystko miłuię,
I to u siebie statecznie stanowię,
Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze,
I zawsze trzymać z Tobą to przymierze.
Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie,
Widzieć z radością, i żyć z Tobą w Niebie.
O BOŻE dobry! BOŻE litościwy!
Chciey bydź mey duszy nędzney miłościwy, A.

Pieśń o Miłości Boskiey.

BOŻE kocham Cię, Boże kocham Cię, całym sercem kocham Cię,

Co iest na ziemi stworzenia, odmieniam w miłości pienia, niech Cię chwalą, wysławiaią, a mnie do uszu wołaią, Boże kocham Cię, Boże kocham &c.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, rok, godziny, moment każdy, noc i dzień niechay Cię chwalą, serce miłością zapalą, Boże kocham Cię, Boże kocham Cię &c.

Co się na ziemi znayduie, co nad ziemią wy-

latuie, co w rzekach i w morzu pływa, niechay tę pieśń ze mną śpiewa, Boże kocham Cię &c.

Jle trawek się rachuie, ile liścia się znayduie, tyle pragne mieć ięzyka, każdym z nich serce wykrzyka, Boże kocham Cię &c.

Dusza, ciało, wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły, i co się we mnie znayduie, miłością się twą krępuie, Boże kocham Cię &c.

Rozum, wolą, zmysły, chęci, sławę, honor, i co nęci, z sercać wszystko to daruię, wiecznem prawem zapisuię, Boże kocham Cię &c.

Wszystkie tchnienia i stąpienia, znaczą miłości pragnienia, ilekroć móy puls uderza, miłością się twą wymierza, Boże kocham Cię &c.

Choć się oczy zamykaią, snu z potrzeby zażywaią, dusza, serce, chęci czuią, ustawicznie wykrzykuią, Boże kocham Cię &c.

My-

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty, i zabawy, gdziekolwiek ia się obrócę, zawsze śpiewam, zawsze nócę, Boże kocham Cię &c.

Jeźli mnie chcesz słuchać Panie, o to tylko me wołanie, weźmiy co iest światowego, a day mi siebie samego, Boże kocham Cię &c.

Weź iuż świecie co iest twego, weźmiy co iest pieszczonego, nic mnie iuż nie kontentuie, tylko kiedy wykrzykuię. Boże kocham Cię &c.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga odwiedzie, całe światu iuż dziękuię. tobie szczerze wyśpiewuię, Boże kocham Cię &c.

Żaden smutek w doległości, nie odmienia mey miłości, kłopot, i prześladowanie, tylko zmacnia me kochanie, Boże kocham Cię &c.

Niech się i piekło natęży, miłości mey niezwycięży, nikomu iuż niechołduię, bo wtych słowach tryumfuię, Boże kocham Cię &c.

Niech się zemną co chce stanie, choć mię i opuściszPanie,choć wszystko złe padnie namnie, wołać będę nieustannie, Boże kocham Cię, Boże kocham Cię, całém sercem kocham Cię, Am:

Pieśń do Pana Jezusa za Dusze zmarłych.

JEZU w Ogroycu mdleiący,
Krwawy pot wylewaiący,
Dusze w Czyscu omdlewaią,
Twey ochłody wyglądaią, O JEZU.

Przez Twóy pot o JEZU drogi,
Wyzwól Dusze z męki srogi,
Potu krwawego strumienie,
Niechay zaleią płomienie, O JEZU.

Przez Twe JEZU dyscypliny,
Któreś cierpiał dla dusz winy,
Niech z rózg Krwią twoią zbroczonych,
Spłyną kraple na strapionych, O JEZU.

Królu w cierniowey Koronie,

Przez

Przez ukłóte Twoie skronie,
Wyrwiy z Czysca do Korony,
Którzy żebrzą twey obrony.
Krzyż okrutny dzwigaiący,
Po trzykroć upadaiący,
Przez ten ciężar Krzyża Twego,
Wyzwól z ognia czyscowego, O JEZU.
JEZU z sukien obnażony,
I na Krzyżu umęczony,
Ręce z czysca wyciągaią,
Dusze twego wyglądaią, Ratunku.
JEZU z Krzyżem podniesiony,
Między łotry policzony,
Policz Dusze między Swięte,
Przez Twe łaski niepoięte, O JEZU.
Niech z Boku przebitego,
Z Serca Twego zranionego,
Spłyną do czysca strumienie, Na

Na dusz wiernych ochłodzenie, O JEZU.
JEZU do Grobu złożony,
Maścią drogą namaszczony,
Wypuść te dusze z więzienia,
Niechay dostąpią zbawienia. O JEZU.
Przez Twą Chryste srogą mękę,
Poday Duszom w czyscu rękę,
Wyciągniy ie do swobody,
Policz między Swięte trzody, O JEZU.
Wprowadź do Rayskiey wieczności,
Do Niebieskiey szczęśliwości,
Gdzie Swięci Swięty śpiewaią,
Tróycę Swiętą wychwalaią,
Amen. O JEZU.

Pieśń do Nayświętszey Panny Maryi, za Dusze zmarłych.

Dusze w czyscu upalenia,
Znoszą za swe przewinienia, Łzy

Łzy leią bez pocieszenia,
Żebrzą twego użalenia, O! MARYA.
Tyś źrzódło grzechy czyszczące,
Wszystkim zdrowie przynoszące,
Posilay umieraiące,
Ratuy męki ponoszące, O! MARYA.
K tobie umarli wzdychaią,
W Tobie ufność pokładaią,
Niech Twarz Macierzyńską znaią,
Niech przez cię Nieba dostaią, O! MARYA.
Trakcie w Niebo otworzony,
Więzień w czyscu utrapiony,
Pragnie przez Cię bydź puszczony,
Z więzienia w Niebieskie strony, O! MARYA.
Sprawiedliwych oświecenie,
Nadzieio grzesznych, zmocnienie,
Niech na Twoie przyczynienie,
Gasną Czyscowe płomienie, O! MARYA.

Twe zasługi, twe przyczyny,
Popłaciwszy grzechów winy,
Niech prowadzą ludzkie syny,
Z mąk do Niebieskiey krainy,
O! MARYA, Amen.

Pieśń nowa o śmierci.

Na tę nótę iak Boże łaskawy &c.

Lecą latami, iakby skrzydłami,
Życia mego momenta,
Jak łodź po wodzie, prędka w swym chodzie,
Żaglem będąc poddęta.
Nędzny człowieku, w doczesnym wieku,
Nie wiesz dnia ni godziny,
Gdy cię do sądu, porwie odlądu,
Smierć i z małey przyczyny.
Nagle śmierć kradnie, wiek ludzki snadnie,
Niech o tém będą myśli,

Nie

Nie ufay zdrowiu, bądź w pogotowiu,
Niech się to w sercu kryśli.
Strach to surowy, na ludzkie głowy,
Gdy marsz prędki nakażą,
Wezmą fortunę, mnie zamkną w trumnę,
Ze wszystkiego obnażą,
A ciało z prochu, włożą do lochu;
Które robacy skruszą,
To mnie przenika, iako grzesznika,
Co się dziać będzie z duszą.
Dusza nieboga, w cnoty uboga,
Dla niey tylko dwie drodze.
Albo zbawienie, lub potępienie,
Przeraża duszę srodze.
Wieczność głęboka, bez miar szeroka,
Bez terminu i granic.
Coż to zá podłość, coż to iest za złość,
Gdy grzechu niemam za nic.

Na kogoż winę złożę przyczynę,
Żem Cię Boże obrażał,
Na mnie samego, człowieka złego,
Gdym praw Twoich nie zważał.
Teraz żałuię, bo Cię miłuię,
To przymierze stanowię,
Obrzydzam złości, dla twey miłości,
I iuż ich nie ponowię, Amen.

Prośba do Pana BOGA o pogodę!

Zlituy się nad nami Panie,
Wysłuchay prośb ludu Twego,
Niech sie pod tron Twóy dostanie,
Nawróć miłosierdzia swego.
Użycz nam trwałey pogody,
Gdyż iuż nadto mamy wody.
Wszelka żywność zmienia postać,
Niknie utrzymanie człeka,

Ach!

Ach! nieszczęśni musim zostać,
Niech nas wesprze Twa opieka.
Użycz nam trwałey pogody,
Gdyż iuż nadto mamy wody.
Wiemy żeś iest miłosierny,
Wysłuchay nas grzesznych pieni,
Żeś Twym przyrzeczeniom wierny,
Gdy grzesznicy nawróceni.
Użycz nam trwałéy pogody,
Gdyż iuż nadto mamy wody.
Twą wszechmocność będziem głosić,
Po wszystkie krainy świata,
Ciebie BOŻE chwal'ć, prosić,
W późne wieki w długie lata.
Użycz nam trwałéy pogody,
Gdyż iuż nadto mamy wody.
Amen.

Prośba

Prośba do Pana BOGA o deszcz.

Potężny wszechmocny BOŻE,
  Czuiemy karę za grzechy,
Twa dobroć niech nas wspomoże,
  Niechześle dla nas pociechy.
BOŻE! BOŻE! przepuść ieszcze,
  Na tę ziemię żyzne deszcze.
Wszystko niknie iuż na ziemi,
  Z czego ludzie żywność maią,
Ulituy się nad grzesznemi,
  Niechże pomocy doznaią.
BOŻE! BOŻE! przepuść ieszcze,
  Na tę ziemię żyzne deszcze.
Ufność nasza nie wzruszona,
  Gdyż Ty naszym Oycem, Panem;
Wypuść łaski z Twego łona,
  Zlituy się nad naszym stanem.

BO-

BOŻE! BOŻE! przepuść ieszcze,
Na tę ziemię żyzne deszcze.
My Twoią moc uwielbiamy,
Znamy władzę Twéy prawicy,
Twoią dobroć wychwalamy,
Żebrzem łaski my grzesznicy.
BOŻE! BOŻE! przepuść ieszcze,
Na tę ziemię żyzne deszcze.

A

M E

N.

RE-

BO-

REJESTR PIESNI NABOŻNYCH.

Pieśni Adwentowe.

o Narodzeniu Pańskim

Reiestr Pieśni Nabożnych

Reiestr Pieśni Nabożnych

Pieśni o męce Pańsk:

Reiestr Pieśni Nabożnych.

O Zmartwychwstaniu

Pieśni o Duchu S.

Na Boże Ciało.

Psalmy Dawidowe.

Reiestr Pieśni Nabożnych

Przydatek Pieśni Na: